Złoto olimpijskie dla sportowca z Komarówki

Dariusz Kowaluk

strona R6

Radny na tropie Pracowniczych Planów Kapitałowych

Łukasz Gołąb

strona 24

Classic na powiatowych dożynkach

strona 22

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

Fot.mp

parczew.24wspolnota.pl

3 - 9 sierpnia 2021 r. ▪ nr 31 (699) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Prokuratorzy mają spore oszczędności, ale też duże kredyty.

Czego dorobili się śledczy z Parczewa?

Najnowsze auto ma prok. Karina Fajer. To Jeep Compass z 2019 r. Kto ma największe oszczędności i długi?

STR. 24

Fot. Wikipedia

Mieszkańcy oddali hołd ofiarom niemieckich zbrodni w gm. Dębowa Kłoda

22 lipca 1944 roku hitlerowcy rozstrzelali 22 mężczyzn.

STRONA 22

Minął radiowóz i gwałtownie przyspieszył. Już nie pojeździ

„Filmowy" pościg za mercedesem w gm. Podedwórze.

STRONA 22

Ruszył remont parkingu przy szpitalu w Parczewie

Gmina wyłoży prawie pół miliona. Zobacz, co się zmieni.

STRONA 22

Parking, który był w fatalnym stanie, będzie całkowicie przebudowany

Uderzenie nawałnicy: zalania, powalone drzewa, „latające" garaże

Horror w Jasionce. Wiatr porwał garaż, zerwał dach domu.

STRONA 3

W Jasionce wiatr zerwał dach z jednego z domów

Majątki radnych z Jabłonia

Zobacz, jakie mają domy, ile zarabiają.

S. 23

Parczewianka z ziemi włoskiej do mistrzyń Polski

STRONA 20

Szczepieniobus w Parczewie. Już w sobotę

Co zrobić, by Cię zaszczepili?

STRONA 22

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

R E K L A M A

KOTŁY C.O. RZECZYCA
Kotły na pellet oraz ekogroszek
Produkty podlegają dofinansowaniu z programu "Czyste Powietrze"
83 371 45 71
506 862 901
Rzeczyca ul Prosta 5
21-560 Międzyrzec Podl.

R E K L A M A

APTEKA Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1796
ISSN 1899-718X

eprasa.pl e1eedddede

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

DYŻURY APTEK

31 lipca - 6 sierpnia

Apteka Arnika
ul. Spółdzielcza 9A
7 - 13 sierpnia

Apteka Esculap
ul. Kościelna 19

Na placu jak na patelni. Mieszkańcy komentują

Opublikowany w ubiegłym tygodniu we „Wspólnocie" wywiad z burmistrzem Parczewa, Pawłem Kędrackim, wywołał wiele dyskusji i przyniósł garść komentarzy internautów. Gorącą sprawą jest nadal rewitalizacja placu Wolności.

Fot. Jacek Dejneka

Sprawa wybetonowania pl. Wolności wciąż wzbudza kontrowersje (wizualizacja)

Przypomnijmy. W rozmowie ze „Wspólnotą" burmistrz mówił m.in. o rewitalizacji pl. Wolności i osiedla Polna, Osiedlowego Domu Kultury, jadłodajni miejskiej, rewitalizacji parku przy ul. Ogrodowej. „Plac wprowadził nową jakość i nowe możliwości, a dzięki monitoringowi jest to wreszcie bezpieczne miejsce. O tym, że rewitalizacja była potrzebna, świadczą tysiące osób, które w ciągu tygodnia w okresie letnim przebywają na palcu, uczestniczą w wydarzeniach kulturalnych, odpoczywają. Drzewa rosną, z roku na rok będą coraz większe i piękniejsze, a tym samym będzie i więcej cienia" - powiedział burmistrz.

Mówił też, że „jako samorząd musimy zmienić przepływ informacji. Mieszkańcy są często bombardowani przez media tylko doniesieniami o złych zdarzeniach i patologiach, często to są półprawdy bądź dywagacje części osób. Te złe rzeczy stanowią margines codziennego życia. Więcej powinniśmy informować o tym, co dobrego się u nas dzieje, o sukcesach mieszkańców i samorządu". Oto wybrane komentarze.

Rzetelna informacja: Społeczeństwo ma prawo wiedzieć, na co idą jego podatki.

Janko: Inwestycja w osiedlowy dom kultury to porażka. Remontować nie swoje, na kredyt. Kto to zatwierdził? Plac Wolności po prostu ohydny, a żule jak byli, tak są. Jeszcze policja i pogotowie ich obsługuje.

Tak: Pierwsza sprawa na horyzoncie - DWORZEC PKP. Tam jest burdel... Co z podłączeniem ludzi do kanalizacji tam? Coś wszyscy milczą... Jedni zwalają na drugich. W Lubartowie za rok planują otwierać dworzec po planowanym remoncie, a u nas będą pod drzwiami siedzieć bez niczego... „Bo kolej nie chce" - mówi miasto, a kolej piłkę odbija i mówi, że miasto do nas nie wyszło. Gdzie wy, urzędnicy??

Lankor: Powinni informować zarówno o rzeczach pozytywnych, jak i negatywnych. To są właśnie wolne media.

Eko: Miasta, które zrobiły podobne patelnie u siebie, powoli wycofują się z tej „golizny" i nasadzają drzewa. Wycinanie w pień drzew nie jest potrzebne ani rozsądne.

Uspokoisz się: Jedź nad jezioro, jak ci za mało zieleni. Albo posadź sobie swoje.

Dobry przykład: Władze Hrubieszowa już będą zmieniać plac po rewitalizacji i sadzić na nim nowe drzewa. Można? Tylko trzeba mieć nieco wyobraźni.

W

NEKROLOGI

Olga Bezmian, 78 l.
zm. 7 lipca, Parczew

Mirosław Boguszewski, 52 l.
zm. 12 lipca, Parczew

Leszek Bednarzewski, 52 l.
zm. 12 lipca, Komarówka Podl.

Krystyna Radczuk, 91 l.
zm. 12 lipca, Komarówka Podl.

Stanisława Wołodko, 95 l.
zm. 16 lipca, Komarówka Podl.

Jadwiga Kaczan, 89 l.
zm. 19 lipca, Jabłoń

Ewelina Pawelec, 74 l.
zm. 21 lipca, Parczew

Regina Filipiuk, 94 l.
zm. 23 lipca, Romaszki

Usługi Pogrzebowe Piotr Kochanowski tel. 509 412 470

Pelagia Antoniuk, 71 l.
zm. 22 lipca, Parczew

Lucyna Zając, 75 l.
zm. 23 lipca, Kodeniec

Anna Makarewicz, 80 l.
zm. 24 lipca, Parczew

Wiesław Bazyluk, 55 l.
zm. 25 lipca, Siemień

Maria Trubalska, 78 l.
zm. 26 lipca, Przewłoka

Usługi Pogrzebowe Lipka tel. 604 28 22 48

Szanowni Państwo,

Uprzejmie przypominamy wszystkim mieszkańcom, że od 1 kwietnia 2021 r. na terenie całego kraju odbywa się Narodowy Spis Powszechny Ludności I Mieszkań NSP 2021. **Udział w spisie powszechnym jest obowiązkowy**, a wszystkie zebrane dane podlegają bezwzględnej ochronie na zasadach określonych w art. 10 ustawy z dnia 29 czerwca 1995 r. o statystyce publicznej.

Podstawową, **obowiązkową metodą udziału w NSP 2021 jest samospis internetowy**, który polega na samodzielnym wypełnieniu na komputerze lub na urządzeniu mobilnym formularza spisowego, dostępnego na oficjalnej stronie Głównego Urzędu Statystycznego pod adresem spis.gov.pl.

Mając na uwadze realizację Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2021, Gminne Biuro Spisowe w Parczewie zachęca wszystkich mieszkańców - którzy nie byli jeszcze spisani - do samospisu internetowego.

W związku z powyższym Burmistrz Parczewa organizuje dni otwarte Urzędu Miejskiego w Parczewie w celu umożliwienia mieszkańcom gminy Parczew dokonania samospisu przy stanowiskach komputerowych, przy wsparciu pracownika Urzędu.

Samospisu można dokonać w dniach **7 – 8 sierpnia 2021 r. w godzinach 9.00 – 14.00 na sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Parczewie**.

Prosimy zabrać ze sobą numery PESEL pozostałych członków rodziny podlegających spisaniu.

Zachęcamy Państwa do udziału w spisie.

Burmistrz Parczewa
/- / Kędracki Paweł

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
Piotr Kochanowski 509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52
21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

eprasa.pl e1eedddede

Nawałnica nad naszym powiatem. Wiatr zerwał dach z domu

Fot. PSP Parczew

W Jasionce wiatr zerwał dach z jednego z domów

Fot. PSP Parczew

Strażacy mieli po nawałnicy sporo pracy. M.in. zabezpieczali plandekami uszkodzone dachy

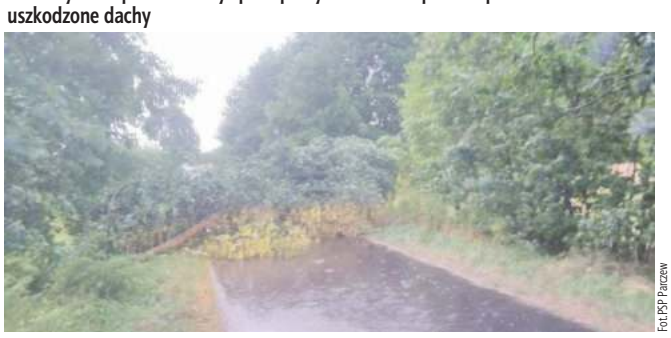

Fot. PSP Parczew

Trzeba było także usuwać z dróg powalone drzewa

Fot. PSP Parczew

Ratownicy musieli też odpompowywać wodę z posesji

Ulewna burza przeszła przed tygodniem nad naszym powiatem. W Jasionce (gm. Parczew) wiatr zerwał dach z jednego z domów.

Po nawałnicy strażacy odnotowali zwiększoną ilość interwencji, z czego pięć miało związek z silnym wiatrem, a osiem z obfitymi opadami deszczu.

Łącznie strażacy interweniowali 14 razy, bo jeden alarm okazał się fałszywy. Pierwsze zgłoszenia napływały do komendy powiatowej PSP jeszcze w trakcie nawałnicy.

Najgorsza sytuacja była w Jasionce (gm. Parczew), gdzie wiatr zerwał z domu część dachu oraz „przeniósł" blaszany garaż, który przemieszczając się, uszkodził sąsiedni garaż i zatrzymał się na słupie niskiego napięcia. Strażacy musieli usuwać powalone drzewa blokujące wyjazd z posesji oraz przejazd.

W samym Parczewie zalane zostały m.in. piwnice w szpitalu, sklepie spożywczym, a także jedna z posesji przy ulicy Nawalnej. Podtopionych zostało w sumie pięć piwnic.

Pojedyncze zdarzenia odnotowano również w gminie Jabłoń i Sosnowica. Działania prowadzone przez strażaków zakończyły się po północy. Skutki burzy były jeszcze usuwane następnego dnia.

GR

Zapowiadał, że popełni samobójstwo i wyszedł w stronę lasu. Szukali go kilka godzin

Mężczyzny, który wyszedł z domu i zapowiadał, że popełni samobójstwo, szukały służby ratunkowe z powiatu parczewskiego.

Fot. OSP Sosnowica

Mężczyzny szukały m.in. zastępy OSP z Sosnowicy, Lejna i Starego Orzechowa oraz siedmiu policjantów.

Dramatyczna interwencja miała miejsce w ubiegłą środę w Komarówce (gmina Sosnowica). Policjanci i strażacy dostali zgłoszenie, że jeden z mieszkańców wsi wyszedł w stronę lasu z zamiarem popełnienia samobójstwa.

– Po półtoragodzinnym przeszukiwaniu lasu, łąk oraz zbiorników wodnych poprosiliśmy o zadysponowanie na miejsce dodatkowych zastępów. Chęć pomocy wyraziły jednostki z Lejna i Orzechowa Starego. Na miejscu pojawiły się też kolejne trzy osoby z naszej jednostki – relacjonują strażacy-ochotnicy z Sosnowicy, którzy interweniowali w Komarówce.

Około godziny 20 poszukiwany mężczyzna został znaleziony w pobliżu jednej z posesji. Jego życiu nie zagrażało niebezpieczeństwo, a akcja poszukiwawcza się zakończyła.

W 2020 roku w Polsce popełniono około 12 tysięcy prób samobójczych, z czego prawie 5,2 tys. zakończyło się śmiercią. Dla porównania na polskich drogach zginęło około 2,5 tysiąca osób. Samobójstwa to jedna z najczęstszych przyczyn zgonu.

GR

R E K L A M A

Komagra przy współpracy z: ZACISZE Spółka Jawna
ZAPRASZA NA SKUP RZEPAKU
CENA DNIA dostępna na stronie www.kalinka31.pl lub pod numerami telefonu 83 356 14 23, 502 268 397
ZACISZE Rojewski-Goździk Spółka Jawna
Kalinka 31, 21-205 Jabłoń, tel.: 83 356 14 23
e-mail: zacisze@poczta.onet.eu

R E K L A M A

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

eprasa.pl e1eedddede

„Księża z parafii NNMP nie zamierzają zabierać głosu w kwestii zasadności lub niezasadności poddawania się szczepieniom przeciwko covid-19"

Szczepienia z parafią.

Miasto zachęcało, proboszcz tylko ogłaszał

BIAŁA PODLASKA: Kością niezgody okazały się szczepienia przeciwko covid, które według plakatu bialskiego magistratu organizowane były wraz z parafią z ul. Brzeskiej. - Proboszcz wyraził zgodę na poinformowanie parafian podczas ogłoszeń parafialnych o organizowanej przez urząd miasta akcji szczepień przeciwko covid-19, jednakże nigdy nie podjął się organizowania takiej akcji, jak sugeruje plakat - czytamy w oświadczeniu parafii.

W ubiegłym tygodniu Urząd Miasta w Białej Podlaskiej zamieścił w Internecie plakat „Szczepienia z Parafią". Informowano, że „prezydent Miasta Michał Litwiniuk oraz Ksiądz Dziekan Marian Daniluk zapraszają na wspólną akcję szczepienia przeciwko covid-19 Urzędu Miasta i Parafii pw. Narodzenia NMP w Białej Podlaskiej". Szczepienia odbyły się 1 sierpnia na parkingu za Starostwem Powiatowym. Szczepiono jednodawkowym preparatem Johnson&Johnson. Warunkiem szczepienia było przyniesienie dokumentu potwierdzającego tożsamość oraz kwalifikację medyczną.

„Nie jesteśmy organizatorem"

Jednak pojawił się zgrzyt. 29 lipca parafia wystosowała specjalne oświadczenie w związku z pojawieniem się w mediach i przestrzeni publicznej plakatu o szczepieniach. Parafia ogłosiła, że dane ujawnione w treści plakatu są nieprawdziwe. A chodzi o organizację akcji szczepień. Pod oświadczeniem podpisał się proboszcz, ks. Marian Daniluk.- Po pierwsze podkreślamy, że ani parafia, ani ksiądz dziekan Marian Daniluk nie prowadzą akcji szczepień przeciwko covid-19, a w konsekwencji widniejący na plakacie tytuł „Szczepienia z Parafią", a także informacje o „wspólnej akcji Urzędu Miasta Biała Podlaska i parafii NNMP w Białej Podlaskiej" wprowadzają w błąd odbiorców w zakresie ustalenia, kto jest organizatorem akcji szczepień. Podkreślamy, że jedynym organizatorem akcji szczepień, o której mowa na plakacie, jest Urząd Miasta Biała Podlaska - czytamy w oświadczeniu.

Tylko ogłoszenie

- Po drugie, zgodnie z prośbą Biskupa Siedleckiego Kazimierza Gurdy, proboszcz wyraził zgodę na poinformowanie parafian podczas ogłoszeń parafialnych o organizowanej przez urząd miasta akcji szczepień przeciwko covid-19, jednakże nigdy nie podjął się organizowania takiej akcji, jak sugeruje plakat - podkreśliła parafia.- Nadto wyjaśniamy, iż biskup siedlecki wyraził także zgodę na prowadzenie przez samorządy akcji szczepień na parkingach kościelnych znajdujących się na terenie diecezji siedleckiej, w razie, gdyby lokalny samorząd zwrócił się z taką prośbą do parafii - czytamy.

Parafia informuje też, że Urząd Miasta został poproszony o usunięcie z przestrzeni publicznej nieprawdziwych informacji, co - według deklaracji urzędników - ma nastąpić niezwłocznie.

- Jednocześnie uprzejmie wyjaśniamy, iż księża z parafii NNMP nie zamierzają zabierać głosu w kwestii zasadności lub niezasadności poddawania się szczepieniom przeciwko covid-19, pozostawiając tę kwestię specjalistom, a kolejno indywidualnej ocenie każdego z parafian - podsumowuje parafia.

(McM)

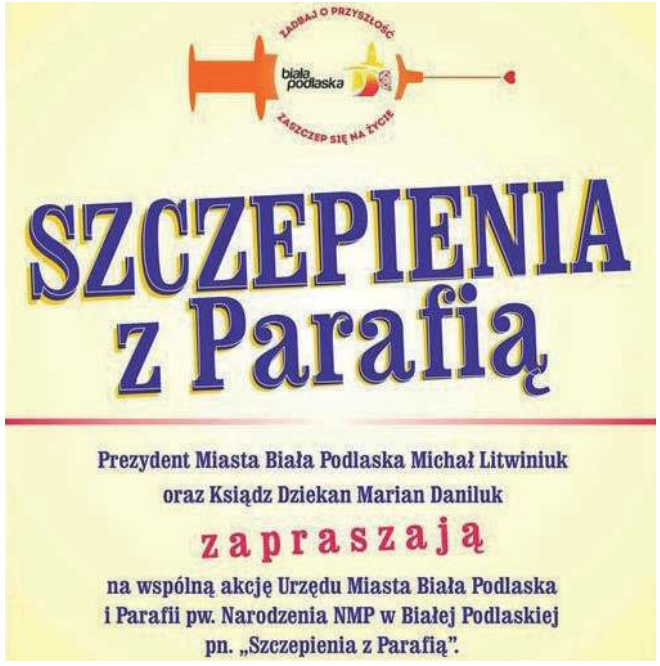

Taki plakat pojawił się w sieci w ubiegłym tygodniu

Parafia informuje, że Urząd Miasta został poproszony o usunięcie z przestrzeni publicznej nieprawdziwych informacji

Odpowiedź miasta na oświadczenie proboszcza w sprawie szczepień

Rolą samorządu Białej Podlaskiej jest wsparcie i uczestnictwo w inicjatywach mających na celu objęcie szczepieniami przeciwko Covid-19 jak najszerszych grup mieszkańców naszego miasta. Zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańcom jest zadaniem nadrzędnym. Życzliwie odpowiedzieliśmy na pomysł Wojewody Lubelskiego, aby przy wsparciu Biskupa Diecezji Siedleckiej, wspólnie z parafiami, zorganizować dodatkowe punkty szczepień. Projekt takich działań został przedstawiony przez Wicewojewodę Lubelskiego w trakcie wideokonferencji, w dniu 23 lipca, została także zadeklarowana pomoc przy organizacji dodatkowych punktów szczepień przy parafiach. Pan wicewojewoda zaproponował także jedną z możliwych nazw akcji: „Szczepienie z Parafią". Jako samorząd pozytywnie odpowiedzieliśmy na ten wniosek. Z przebiegu telekonferencji oraz pism Urzędu Wojewódzkiego kierowanych do Prezydenta Miasta jasno wynikało, że akcja jest organizowana wspólnie z proboszczami parafii. W sprawie wyboru parafii postępowaliśmy zgodnie z instrukcjami Pana Wicewojewody Lubelskiego. Ze strony Pana Wicewojewody padło wskazanie parafii Narodzenia NMP jako parafii partnerskiej, z Księdzem Dziekanem Pan Prezydent konsultował zorganizowanie miejsca szczepień. Rolą samorządu w tej sprawie jest wspieranie w organizowaniu szczepień administracji rządowej, działającej w porozumieniu z Kurią Diecezji Siedleckiej. Ubolewamy, jeśli na tym tle doszło do jakichkolwiek nieporozumień.

Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy Urzędu Miasta Biała Podlaska

Biała i Międzyrzec już w drodze na Jasną Górę

BIAŁA PODLASKA: W niedzielę i poniedziałek wiele osób wyruszyło we wczesnych godzinach porannych na Jasną Górę, by podziękować za łaskę, którą otrzymali od Boga. - Na pielgrzymce dzieją się cuda - mówi jedna z pątniczek.

Pielgrzymka z Białej Podlaskiej wyruszyła 1 sierpnia po godz. 7 sprzed Sanktuarium Miłosierdzia Bożego przy ul. Wyszyńskiego. To trzy grupy po kilkadziesiąt osób. Pierwszy nocleg zaplanowano w Drelowie.

Z kolei z Międzyrzeca Podlaskiego Grupa 12 (szmaragdowa) ruszyła w drogę 2 sierpnia o godz. 7:00, tuż po mszy w kościele św. Mikołaja.

Fot.Maciej Maciejuk

Proboszczowie bialskich parafii wraz z biskupem siedleckim Kazimierzem Gurdą odprowadzili pątników na szlak

Fot.Maciej Maciejuk

Z Międzyrzeca Podlaskiego Grupa 12 (szmaragdowa) wyruszyła na pielgrzymkę 2 sierpnia o godz. 7:00, tuż po mszy w kościele św. Mikołaja

Nieustanna wędrówka do zbawienia

- Zainteresowanie jest spore, mam nadzieję, że ktoś do nas jeszcze dołączy. Idziemy wpatrując się w Męczenników Pratulińskich i będziemy się uczyć od nich iść z wiarą i męstwem. Pielgrzymowanie jest wpisanie w życie człowieka i to nieustanna wędrówka do głównego celu: zbawienia - mówi ks. Mariusz Strzeżysz, wicekierownik bialskiej pielgrzymki. Pani Bożena Jaworska od 20 lat chodzi na pielgrzymkę na Jasną Górę. Mówi, że robi to, ponieważ ona i jej rodzina otrzymują łaskę od Pana Boga i Matki Boskiej.- Idę na pielgrzymkę, żeby podziękować za wszystko to, co dla mnie i dla rodziny Matka Boska zrobiła. Idę prosić o łaskę zdrowia dla wszystkich cierpiących w rodzinie. O łaskę ulgi w cierpieniu, o potomstwo dla wielu, którzy o to proszą. O wiele łask, których Pan Bóg nam udziela - mówi pani Bożena.

Dzieją się cuda

Dodaje, że jest to swego rodzaju wyzwanie. Bo idzie także po to, żeby dać świadectwo wiary, by pokazać, że to jest „żywe i żeby odczuć tę żywą wiarę na pielgrzymce."- Bo dzieją się na pielgrzymce cuda. Kiedyś po burzy, a szliśmy grupą, nie było możliwości, żeby zaparzyć herbatę. Chciało się pić, wszyscy byli senni, ale w pewnym momencie podeszła kobieta i dała nam dwa litry kawy - opowiada.

Maciej Maciejuk

Fot.Maciej Maciejuk

Bożena Jaworska,
pątniczka

- Pielgrzymuję od ok. 20 lat, ponieważ ja i moja rodzina otrzymujemy łaskę od Pana Boga i Matki Boskiej

eprasa.pl e1eedddede

R E K L A M A

Lokalna produkcja, światowa jakość

> Pasze dla drobiu, bydła i trzody chlewnej
> Środki do produkcji roślinnej

Łączymy międzynarodowe doświadczenie ze znajomością lokalnych rynków! Od 25 lat dostarczamy kompleksowych rozwiązań dla Polskich hodowców zwierząt i roślin, nieustannie rozwijając ofertę produktową. Stawiamy na lokalny rozwój i wszechstronne wsparcie hodowców. **Better together!**

Więcej informacji:
www.agrifirm.pl lub tel. 800 777 999

Better Together | agrifirm
Odpowiedzialny łańcuch żywieniowy dla przyszłych pokoleń

eprasa.pl e1eedddede

Szukali „topielicy". A ona „zmęczona" spała w szuwarach

POWIAT ŁUKOWSKI Para znajomych wybrała się nad stawy. Wśród szumu trzcin miło spędzali czas. Kiedy zaczęło im szumieć w głowach 50-letni pan zasnął na trawie obok znajomej.

Gdy mężczyzna się obudził przeżył chwile grozy. Był sam. Towarzyszka pikniku zniknęła. Zostały tylko jej ubrania. Przestraszony stwierdził, że się utopiła i powiadomił służby.

Strażacy z JRG Łuków i Krzywdy zwodowali pontony w miejscu, gdzie mężczyzna zgłaszał, że przebywał z towarzyszką. Na pontonach wypatrywali kobiety (fot. OSP Jedlanka)

Ruszyli na poszukiwania

Zaczęły się poszukiwania na szeroką skalę.

Na miejsce pojechali: strażacy z OSP Stanin, 4 zastępy zawodowych strażaków z Łukowa, OSP Jedlanka, OSP KSRG Krzywda, specjalistyczna grupa ratownictwa wodnego ze Straży Pożarnej z Lublina, 4 radiowozy policji i zespół ratownictwa medycznego.

Stawy, nad którymi wypoczywała para znajdują się na łąkach między Jeleńcem a Staninem. To prywatne hodowlane stawy rybne, należące do mieszkańca Stanina. Ludzie nie spędzają nad nimi czasu, bo obwiązuje tam zakaz kąpieli.

- Nad stawem mężczyzna z kobietą spożywał alkohol. Możliwe, że kobieta wpadła do wody - takie zgłoszenie wpłynęło 28 lipca około godz. 17:20 do straży pożarnej w Łukowie.

Akcję poszukiwawczą kontynuowano do zmroku. Pojawiło się wielu gapiów. Wszyscy byli przekonani, że kobieta utonęła

Gdy nad stawy dotarli pierwsi strażacy, po pierwsze odnaleźli mężczyznę, który zgłaszał problem. Jednak z uwagi na jego stan nie uzyskali od niego istotnych informacji. Sprawdzali miejsca nad wodą, wał zbiornika wodnego, drogi dojazdowe. Kobiety nie było.

Strażacy z JRG Łuków i Krzywdy zwodowali pontony w miejscu, gdzie mężczyzna zgłaszał, że przebywał z towarzyszką. Na pontonach wypatrywali kobiety. Policja używała do poszukiwań drona i psa. Przyjechała też specjalistyczna grupa ratownictwa wodnego z Lublina, która sprawdzała zbiornik za pomocą sonaru. Działania utrudniała gęsto porastająca brzegi stawów trzcina.

20 policjantów

Do Stanina przyjechały 4 radiowozy policji, w sumie w akcji brało udział 20 policjantów.

- Zaangażowani zostali policjanci z Łukowa i komisariatu w Stoczku Łukowskim. Sprawdzali miejsca, gdzie kobieta mogła przebywać, bo istniała możliwość, że wróciła do domu lub się przemieściła gdzie indziej. Jednak w tych wytypowanych miejscach jej nie znaleziono - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy z Komendy Policji w Łukowie.

Akcję poszukiwawczą kontynuowano do zmroku. Pojawiło się wielu gapiów. Wszyscy byli przekonani, że kobieta utonęła.

Wyszła z szuwarów

Kiedy ze względu na zapadającą noc strażacy przerwali poszukiwania i składali sprzęt, zauważyli w oddali idącą osobę. To była poszukiwana 47-letnia kobieta. Wyszła z szuwarów w pobliżu jednego ze stawów, gdzie zasnęła mocno „zmęczona" imprezką ze znajomym.

Mieszkańcy okolicznych wiosek śmieją się z całej historii i z wielkich poszukiwań niedoszłej „topielicy". Jednak ta akcja pokazuje, że nasze służby - policja i straż, potrafią szybko zmobilizować ludzi i sprzęt, by ratować zagrożone życie.

- Policja reaguje na każdy sygnał, z którego wynika, że komuś może działać się krzywda. Najważniejsze, że wszystko szczęśliwie się skończyło – mówi Marcin Józwik.

mo

Tragiczna czołówka. Nie żyje jedna osoba

Fot.KMP w Białej Podlaskiej

Kierowca forda zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z jadącym z naprzeciwka citroenem

W miejscowości Ortel Książęcy Drugi śmierć na miejscu poniósł kierowca jednego z aut, natomiast dwie osoby trafiły do szpitala

30 lipca po godzinie 12, ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący fordem 33-latek, zjechał na przeciwny pas ruchu, gdzie zderzył się czołowo z jadącym z naprzeciwka citroenem. Drugim autem kierował 32-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. By wydostać jednego z uczestników z uszkodzonego samochodu konieczne było użycie przez strażaków specjalistycznego sprzętu

Śmierć na miejscu poniósł kierowca forda. Do szpitala trafiły dwie osoby, kierujący citroenem oraz pasażer forda.

(McM)

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/umowa o pracę
Sprzedawca, Turów/Gulik	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Czemierniki	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego, Czemierniki	1500 zł/umowa zlecenie
Sprzedawca, Domaszewnica	2800 zł/umowa o pracę
Operator maszyn cukierniczych, Radzyń/drGerard	3000–3800 zł/umowa o pracę
Kasjer–sprzedawca, Radzyn/OSKA	2800 zł/umowa o pracę
Kucharz, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Monter konstrukcji stalowych i maszyn przemysłowych, Radzyń/Jupiter	3000 zł/umowa o pracę
Wychowawca, nauczyciel grupy żłobkowej, Zabiele	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony, Radzyń/Karabela	2800 zł/umowa o pracę
Operator obrzynarki, Wygnanów	2800 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola	4130 zł/umowa o pracę
Spawacz, Turów	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc mechanika, Ulan Mały	2800 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca-magazynier, Kock	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik–pomocnik mechanika, Kępki/Agroserwis	3500 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Pomocnik w szklarni, Międzyrzec	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Sprzedawca, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. kadr, Biała Podl./Wexcorp	2800 zł/umowa o pracę
Spedytor, Biała Podl.	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Robotnik budowlany, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Konserwator, Międzyrzec	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Sortowacz, Rzeczyca	2800 zł/umowa o pracę
Pielęgniarz zwierząt, Biała Podl./AZYL	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Wisznice/Szpilewicz	2800-4000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Woskrzenice Duże	2800 zł/umowa o pracę
Psycholog szkolny, Cicibór Duży/SP	1450–2023 zł/umowa o pracę
Operator traka taśmowego, Wólka Dobryńska	2800 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Zalesie	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik punktu złomu, Rossosz/ ZŁOM-POL	3500 zł/umowa o pracę
Specjalista sprzedaży internetowej, Biała Podl./Agro–Chwast	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik budowlany, murarz, cieśla, malarz budowlany, dekarz, brukarz	2800 zł/umowa o pracę
Wychowawca świetlicy, Wisznice/Szpilewicz	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego, Biała Podl., Terespol, Miedzyrzec	1450–2900 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Biała Podl.	1400 zł/umowa o pracę
Asystent rodziny, Konstantynów/GOPS	1500 zł/umowa zlecenie
Monter maszyn, Janów Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Spedytor, Biała Podl.	2800-5000 zł/umowa o pracę
Księgowy, Biała Podl./Berkana	2800 zł/umowa o pracę
Asystent projektanta, Biała Podl.	2900 zł/umowa o pracę
Dekarz, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. obsługi klienta, Małaszewicze/ Adampol	3300-3600 zł/umowa o pracę
Ładowacz gazu, Małaszewicze	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Operator wózka jezdniowego, Małaszewicze/ Adampol	3300-3600 zł/umowa o pracę
Kierownik działu obsługi klienta, Biała Podl./ Vikking KTS	2800–3600 zł/umowa o pracę
Kierowca międzynarodowy, kat. B, Międzyrzec	1400 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Międzyrzec	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Nauczyciel religii, Międzyrzec	3034 zł/umowa o pracę
Telemonter, Biała Podl./MR Instalacje	5000 zł/umowa o pracę
Elektryk – konserwator, Miedzyrzec/WIPASZ	3000 zł/umowa o pracę
Magazynier, pomocnik magazyniera, Miedzyrzec/WIPASZ	3000 zł/umowa o pracę
Magazynier, pomocnik magazyniera, Miedzyrzec/WIPASZ	2900 zł/umowa o pracę
Specjalista obsługi klienta ds. celnych, Horbów Kol./BUNASTA	2800–3640 zł/umowa o pracę
Pracownik cmentarza, Biała Podl./Hades	4000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel informatyki, Międzyrzec	3445 zł/umowa o pracę
Informatyk pełniący obowiązki nauczyciela, Międzyrzec	2818 zł/umowa o pracę
Pomocnik operatora traka, Witulin	2800 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Sprzedawca, Kostry	2900 zł/umowa o pracę
Monter instalacji sanitarnych, Parczew	3225,6 zł/umowa o pracę
Masażysta, Hołowno	3000 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/ Bronikowski	4200 zł/umowa o pracę
Operator wózka widłowego - robotnik placowy, Parczew/Sobianek	3500–4500 zł/umowa o pracę
Operator maszyn produkcyjnych, Parczew/Sobianek	3500–4500 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji – monter rolet, Siemień/ HTSYSTEM	3000–4000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedmiotów w zawodzie: odnawialne źródła energii, Jabłoń/ZSCKR	3243 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. obsługi sieci komputerowej i monitoringu szkolnego, Jabłoń/ZSCKR	1765 zł/umowa o pracę
Nauczyciel Informatyki, Jabłoń/ZSCKR	3243 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Podedwórze/ORE	2800 zł/umowa o pracę
Zacierowy–aparatowy, Milanów/ Piotrkowski	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Parczew/GORTAN	3500 zł/umowa o pracę
Technolog żywności, Parczew/GORTAN	4000 zł/umowa o pracę
Pracownik obsługi biurowej, Parczew/GORTAN	3000 zł/umowa o pracę
Operator oczyszczalni ścieków, Parczew/ZUK	2820 zł/umowa o pracę
Ratownik wodny pływalni, Parczew/SP nr 2	3000 zł/umowa o pracę

eprasa.pl e1eedddede

Praworządność i Konstytucja
Obywatele pytali, sędziowie odpowiadali

BIAŁA PODLASKA: Sukcesem okazało się spotkanie w ramach Tour De Konstytucja PL zorganizowane w Białej Podlaskiej. - Z roku na rok społeczeństwo jest coraz bardziej świadome swoich praw - mówi sędzia Igor Tuleya.

Tour de Konstytucja PL to wydarzenie z udziałem artystów, prawników, osób zaufania społecznego i wolontariuszy. Obywatelski cykl spotkań promujący ideę demokracji, powiązany z edukacją obywatelską, dociera nie tylko do dużych miast, ale także do mniejszych miejscowości i wiosek w całej Polsce. Chodzi m.in. o przybliżenie społeczeństwu doniosłości ustawy zasadniczej, propagowanie wiedzy o prawach i wolnościach obywatelskich zagwarantowanych w Konstytucji i Karcie Praw Podstawowych UE. Głównym organizatorem jest Fundacja Kongres Obywatelskich Ruchów Demokratycznych.

Warto zrobić więcej

Do Białej Podlaskiej Tour De Konstytucja zawitał 28 lipca. Spotkanie na pl. Wolności było dla głównego organizatora 76 przystankiem na mapie Polski. - Nasze spotkanie nie jest po to, byśmy się poklepali po plecach, poszli do domu i powiedzieli, że nabrałem sił i jest ok. Po naszym spotkaniu warto zrobić coś więcej, coś, co jest możliwe do wykonania naszymi rękami - mówi Robert Hojda, organizator wydarzenia.Przypominał, że podczas spotkania nie ma polityki i polityków, a to, co dziś dzieje się w kraju, to głęboki podział „właśnie przez politykę".

- Mam na myśli każdą ze stron politycznych. Jedni wykorzystali Konstytucję do tego, aby nas podzielić i załatwić swoje interesy. Inni nie dopilnowali i popełnili grzech zaniechania. Te podziały między nami są głębokie i bardzo dotkliwe. Coraz trudniej nam rozmawiać w pracy, czy w domu - wyjaśnia Hojda.

Współczesny sędzia

Wśród zaproszonych do Białej Podlaskiej gości byli m.in. sędziowie Igor Tuleya i Wojciech Hermeliński.- Sędziowie chętnie uczestniczą w tych spotkaniach, bo wpisują się one w model sędziego z XXI wieku, czyli obywatelskiego, który nie zamyka się w murach sądu, tylko wychodzi do ludzi, prowadzi dialog, rozmawia - mówi sędzia Tuleya. Dodaje, że to obopólna nauka. - Obywatele lepiej rozumieją przepisy prawne, my uczymy się tego, czego oczekują obywatele od nowego sądu - wyjaśnia. Uważa, że od kilku lat obywatele są coraz bardziej świadomi swoich praw. - To z pewnością duży plus ostatnich lat. Owszem, praworządność jest niszczona, ale z drugiej strony świadomość prawa wśród obywateli rośnie. Z roku na rok społeczeństwo jest coraz bardziej świadome - przekonuje.

Jak mówi, obywatele pytają m.in. o niezależność sądów, niezawisłość sędziów, o ich prawa i obowiązki. Ale też zdarzają się praktyczne pytania z zakresu prawa cywilnego, karnego czy pracy.

Obowiązek obrony Konstytucji

W bialskim spotkaniu uczestniczyło - na samym początku - kilkadziesiąt osób. Jednak z każdą minutą przybywało uczestników. Ludzie chętnie robili sobie zdjęcia z znanymi sędziami, prosili również o podpisywanie egzemplarzy Konstytucji.- Nie kto inny, tylko obywatele przyjęli Konstytucję po uchwaleniu jej przez parlament w drodze referendum. Szacunek dla Konstytucji jest również szacunkiem dla obywateli, którzy ją przyjęli. Powinna być przestrzegana. Kiedy władza ją niszczy, trzeba się temu przeciwstawić - mówi Stanisław Dembowski, bialczanin, członek Komitetu Obrony Demokracji. Pan Janusz z Białej Podlaskiej przyszedł na spotkanie, by bronić ustawy zasadniczej.

- To mój obowiązek, tym bardziej, że rządzący łamią Konstytucję. Bardzo potrzebne są takie spotkania, tylko ubolewam nad tym, że we wschodniej Polsce jest to niepopularne - powiedział nam.

Maciej Maciejuk

Fot.Maciej Maciejuk

Sędziowie chętnie rozmawiali z mieszkańcami i podpisywali się pod egzemplarzami Konstytucji

Igor Tuleya
sędzia
- Z roku na rok społeczeństwo jest coraz bardziej świadome swoich praw

Stanisław Dembowski
KOD Biała Podlaska
- Kiedy władza niszczy Konstytucję, trzeba się temu przeciwstawić

Janusz
z Białej Podlaskiej
- Bardzo potrzebne są takie spotkania, tylko ubolewam, że we wschodniej Polsce jest to niepopularne

20-letni kierowca audi nie przeżył uderzenia w drzewo

Fot.Policja

Uderzenie było tak silne, że samochód owinął się wokół drzewa. 20-letni kierowca pomimo reanimacji zmarł na miejscu

Do tragicznego wypadku doszło w sobotę tuż po godzinie 15:00 w miejscowości Borki w pow. radzyńskim, na drodze krajowej numer 19.

Jak wstępnie ustalili policjanci z radzyńskiej drogówki, kierujący audi na prostym odcinku drogi dokonywał manewru wyprzedzania ciągu pojazdów, a przy zakańczaniu tego manewru stracił panowanie nad swoim autem, zjechał z drogi do rowu i uderzył w drzewo.

Samochodem kierował 20-letni mieszkaniec gminy Radzyń Podlaski. Mężczyzna podróżował sam, uderzenie było tak silne, że pojazd owinął się wokół drzewa.

20-latek pomimo reanimacji zmarł na miejscu.

W

Oszust udawał bankowca. Klient stracił 10 tys. zł

ŁUKÓW: Zmanipulowany przez oszustów 26-latek zainstalował na smartfonie oprogramowanie, dzięki któremu przestępcy mieli dostęp do jego konta bankowego i wypłacili sobie dużą sumę.

Łukowscy policjanci prowadzą postępowanie w sprawie oszustwa, którego ofiarą w ubiegłym tygodniu padł 26-latek.

Halo, tu bank

– Mężczyzna poinformował mundurowych, że skontaktowała się z nim kobieta, która przedstawiła się jako pracownik jednego z banków. Rozmawiając z 26-latkiem dowiedziała się, w jakim banku ma on swoje konto, a następnie przełączyła rozmowę do rzekomego przedstawiciela właśnie tego banku. Z kolei ten poinformował 26-latka o zagrożeniu konta oszczędnościowego, jakie miał wykryć system – relacjonuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Trzy wypłaty z konta

Nie podejrzewając postępu, młodzieniec, zgodnie z sugestią oszusta, zainstalował na swym smartfonie aplikację AnyDesk. Dopiero rozmawiając z rzekomym pracownikiem bankowym 26-latek zorientował się, że ktoś „przejął" kontrolę nad jego smartfonem i rachunkiem oszczędnościowym. Młody mężczyzna zauważył, że trzykrotnie wypłacono z jego konta pieniądze.

– Stracił w ten sposób 10 tys. zł. Młody mężczyzna zorientował się też, że choć nie składał osobiście żadnego wniosku o pożyczkę, „dostał" ponad 30 tys. zł kredytu. Wtedy dotarło do niego, że padł ofiarą oszustów i natychmiast skontaktował się z prawdziwym pracownikiem bankowym, zablokował swoje konto i uniemożliwił wypłatę kolejnych pieniędzy – dodaje Marcin Józwik.

mo

Ale kino! Międzyrzec z wielkim ekranem

MIĘDYRZEC PODLASKI: Miejski Ośrodek Kultury otrzymał kilkudziesięciotysięczne dofinansowanie na zakup nowego ekranu do międzyrzeckiego kina Sława.

Polski Instytut Sztuki Filmowej pozytywnie rozpatrzył wniosek MOK o dofinansowanie zakupu nowego ekranu do kina Sława. Ośrodek kultury otrzyma ponad 40 tys. zł. To połowa ceny nowego ekranu. MOK planuje sam podpisywać umowę z dystrybutorami i we własnym zakresie prowadzić kino. Ekran ma być zakupiony już na początku przyszłego roku. Przypomnijmy, że obecnie trwa remont międzyrzeckiego kina Sława. Koszt inwestycji to ok. 4 mln zł, a 1,5 mln zł to dofinansowanie unijne. W wakacje 2022 planowane jest zakończenie prac, najprawdopodobniej w lipcu. - Mogą być nieprzewidziane rzeczy związane z budynkiem, bo to stary gmach, wybudowany w dawnych czasach, więc mogą być niespodzianki. Ale nie są przewidywane opóźnienia - mówi Andrzej Marciniuk, kierownik MOK w Międzyrzecu Podlaskim.W ramach dofinansowania unijnego trwa też remont Pałacu Potockich. Modernizowana jest m.in. elewacji budynku, który ma być wykorzystany na cele kulturalne.

Maciej Maciejuk

Fot.UM w Międzyrzecu Podlaskim

Pałac Potockich powoli zyskuje nowy blask. Koniec inwestycji w 2022 roku

140 km/h. Po dużym kielichu

1,2 promila alkoholu w organizmie miał kierowca audi, który 29 lipca na krajowej „dwójce" rozpędził auto do ponad 140 km/h. W Rogoźniczce (pow. bialski) został zatrzymany przez policję. „Rajdowcem" okazał się 41-letni mieszkaniec Międzyrzeca Podlaskiego.

Maciej Maciejuk

Fot.KMP w Białej Podlaskiej

Radar pokazał 144,3 km/h

eprasa.pl e1eedddede

Kolejne dofinansowanie dla Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego. Tym razem zgarnia 380 tys. zł

Już ponad pół miliona zł publicznych pieniędzy dla fundacji syna starosty z PiS. Chylimy czoło

POW. ŁĘCZYŃSKI: Idą jak burza! Fundacja syna starosty łęczyńskiego jeszcze na dobre nie zaczęła działać, a już przyznano jej kolejną sowitą dotację z publicznych pieniędzy. Łącznie to już 615,5 tys. zł. Skuteczności w pozyskiwaniu środków Karolowi Niewiadomskiemu z PiS może pozazdrościć ponad 2,2 tys. organizacji, w tym wiele z ogromnym dorobkiem.

Karol Niewiadomski, działacz PiS i syn starosty łęczyńskiego z tej partii. Jakie on projekty pisze, że dostaje tyle kasy z rządu? Póki co, to pytanie pozostaje otwarte

Fot.Dominik Smagała

Krzysztof Jakubowski,
prezes Fundacji Wolności
- To nie przypadek, że organizacja powiązana z ludźmi z partii rządzącej znów dostaje rządowe pieniądze

Nie dalej jak przed dwoma miesiącami informowaliśmy o przyznaniu 235,5 tys. zł publicznych pieniędzy Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego, założonej przez Karola Niewiadomskiego, lokalnego działacza PiS, syna starosty łęczyńskiego.

Zdziwienie budził wtedy szczególnie fakt, że w konkursie, w którym oceniano m.in. zespół ekspertów łęczyńska fundacja otrzymała maksymalną ilość punktów, mimo że istniała ledwo około miesiąc.

Teraz Karol Niewiadomski może pochwalić się kolejnym sukcesem. Jego fundacji przyznano właśnie 380 tys. zł dofinansowania w ramach konkursu rządowego dla organizacji pozarządowych PROO 1a. Pod tym skrótem kryje się Program Rozwoju Organizacji Obywatelskich, priorytet 1a, który był skierowany do wszystkich organizacji.

Zarówno konkurs, w którym fundacja syna starosty zgarnęła 235,5 tys. zł, jak ten z kwotą 380 tys. zł rozpisał Narodowy Instytut Wolności, instytucja powołana przez Piotra Glińskiego, ministra kultury, dziedzictwa narodowego i sportu w rządzie PiS.

2227 organizacji obeszło się smakiem

Wyniki konkursu PROO 1a ogłoszono w czwartek, 22 lipca. W kryterium oceny znalazły się m.in. potencjał kadrowy, techniczny i ekonomiczny wnioskodawcy, a także doświadczenie w działalności opisanej we wniosku.

Tym razem fundacja z Łęcznej otrzymała 97,5 pkt. na 100 możliwych. Taka liczba punktów pozwoliła na przyznanie fundacji syna starosty łęczyńskiego dotacji o tej niebagatelnej kwocie - 380 tys. zł.

Żeby uświadomić sobie, jak wielkie to osiągnięcie, nie można pominąć faktu, że w konkursie swoje wnioski złożyło aż 2286 organizacji pozarządowych, a dofinansowanie otrzymało tylko 59 z nich, w tym Fundacja Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego.

Pozostałe 2227 organizacji z całego kraju, mimo doświadczenia i znacznego dorobku może jedynie uczyć się skuteczności młodych działaczy PiS z powiatu łęczyńskiego.

W zawrotnym tempie

O tym, jak niesamowitej rzeczy dokonał syn starosty łęczyńskiego niech świadczy też chronologia wydarzeń, która doprowadziła do niebywałych sukcesów Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego.

Syn starosty założył ją w styczniu i po zaledwie około jednym miesiącu złożył wnioski o dotacje. W kwietniu dowiedział się o 235,5 tys. zł dotacji, a teraz o kolejnych 380 tys. zł.

Gratulacje należą się nie tylko synowi starosty, ale też prezesce Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego Annie Wójcik. Ta mieszkanka gminy Milejów jest również działaczką PiS (ale mają kadry!).

Jak oni to robią, że zdobyli już łącznie 615,5 tys. zł dotacji, mimo że tak na dobrą sprawę, to nawet jeszcze nie zaczęli działać? Niestety, ojcowie tego wielkiego sukcesu nie chcą uchylić nawet rąbka jego tajemnicy.

Założyciela fundacji, jak i jej prezeskę chcieliśmy spytać także o to, co w ogóle zrobią z przyznaną dotacją. Od dwóch miesięcy nie chcą z nami rozmawiać.

A jakie jest w ogóle doświadczenie ekspertów fundacji założonej przez Karola Niewiadomskiego, których doświadczenie oceniono tak wysoko? – pytaliśmy o to Narodowy Instytut Wolności już przy okazji pierwszego dofinansowania, ale odmówiono nam odpowiedzi.

Dlaczego? Bo do momentu podpisania tej umowy „wniosek złożony przez Fundację Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego, jako dokument prywatny nie stanowi na chwilę obecną informacji publicznej".

Temu, co potrafi syn starosty łęczyńskiego nie może nadziwić się Krzysztof Jakubowski, prezes lubelskiej Fundacji Wolności, której celem jest m.in. zwiększanie przejrzystości i jawności w życiu publicznym oraz kontrola obywatelska instytucji publicznych i korzystających ze środków publicznych.

Trzeba takie rzeczy nagłaśniać

Podkreśla on, że w konkursie PROO 1a przyznano dofinansowanie jedynie 2,6 proc. organizacji, które wnioskowały o wsparcie.

- To niesamowite szczęście, że wśród nich znalazła się Fundacja Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego, która do tej pory nie prowadziła żadnych działań, nie ma strony internetowej, ani profilu na Facebooku i jest znana tylko z tego, że trzy miesiące wcześniej też dostała dofinansowanie z konkursu PROO 4, skierowanego do tzw. think-tanków – komentuje Krzysztof Jakubowski.

Dodaje on, że to w ogóle „raczej się nie zdarza", aby dopiero co założonej fundacji przyznano tak duże dofinansowanie i żeby nowa fundacja została oceniona lepiej niż ponad dwa tysiące organizacji z całego kraju, w tym takich, które mają ogromne doświadczenie.

- Ale już trzeba mówić o naprawdę niesamowitym łucie szczęścia, żeby dostać w tak krótkim czasie dwie rządowe dotacje na tak duże kwoty – mówi Jakubowski.

Na koniec prezes Fundacji Wolności dodaje: - Wszystko to jest bardzo nieprzejrzyste, podejrzane i wygląda na to, że to jednak nie przypadek, że organizacja powiązana z ludźmi z partii rządzącej znów dostaje pieniądze rządowe.

I podkreśla: - Trzeba takie rzeczy nagłaśniać.

Kamil Kulig

Dąb Ordynat w Kozłówce zniszczony przez burzę

Najpotężniejszy z kozłowieckich dębów - Ordynat, prawdopodobnie straci status pomnika przyrody. Został ciężko uszkodzony przez burzę.

Fot.Muzeum Zamoyskich w Kozłówce

Konar Ordynata powalony przez burzę

Dorodny dąb nazwany Ordynat rosnący w parku przy Muzeum Zamoyskich w Kozłówce został ciężko uszkodzony przez burzę 27 lipca. Oberwany został potężny konar drzewa rosnącego przy ogrodzeniu muzeum.

Zostanie tylko pień

- Gałąź oberwała się na wysokości około 5 metrów. Druga gałąź jest pęknięta na długości ponad metra - powiedziała „Wspólnocie" dyrektor Muzeum Zamoyskich Anna Fic-Lazor po burzy. Nie miała wtedy pewności, czy dąb uda się uratować. Po kilku dniach mogła udzielić więcej informacji.

- Mamy wstępny protokół od konserwatora zalecający obniżenie korony - powiedziała nam w piątek. Uszkodzone przez burzę gałęzie zostały usunięte, został pień drzewa. Muzeum nie chce go całkowicie usuwać, pień ma zostać jako relikt.

Dąb szypułkowy Ordynat jest jednym z najgrubszych drzew w kozłowieckim parku, ma 527 cm obwodu. Został wpisany na listę pomników przyrody na mocy Zarządzenia Wojewody Lubelskiego z 21 października 1988 roku w sprawie uznania za pomniki przyrody. Po usunięciu uszkodzonych konarów i obniżeniu korony drzewo prawdopodobnie już nie będzie mogło spełniać roli pomnika przyrody.

- O tym, czy dąb będzie skreślony z listy pomników przyrody zadecyduje Rada Gminy, która ma się zebrać w sierpniu - mówi dyrektor Fic-Lazor.

Drzewa z imionami Zamoyskich, biskupa, Chopina, profesora i ogrodnika

Dąb Ordynat jest jednym z najstarszych drzew w pałacowym parku.

- Mamy najstarszy plan Kozłówki z XVIII w., jeszcze nie ma na nim dębu. Na następnym, z początku XIX w., chyba już jest zaznaczony - mówi dyrektor muzeum. Dąb może więc liczyć około 200 lat. Trudno to określić, bo nie robiono badań dendrologicznych. Ordynat osiągnął ponad 20 metrów wysokości. Ordynat to tytuł, który na przełomie XVIII i XIX w. został specjalnie utworzony po to, żeby określić właściciela rodowego majątku ziemskiego, niepodzielnego i niezbywalnego, przechodzącego z ojca na syna. Pałac w Kozłówce był siedzibą ordynacji, którą hrabia Konstanty Zamoyski utworzył dla swych dóbr na mocy ukazu carskiego z 1903 roku. Dlatego najbardziej dorodny dąb otrzymał imię Ordynat.

To nie jedyne w pałacowym parku drzewo, któremu nadano imię. Oprócz Ordynata znajduje się tam sześć pomników przyrody. Innym dębem szypułkowym jest Bartman. Jego patronem jest profesor Edward Bartman, wybitny architekt krajobrazu i planista krajobrazu zmarły w 2018 r. Dąb ten stanowił główną scenografię do spektaklu plenerowego „Drzewo", opartego na tekście Wiesława Myśliwskiego, który odbył się 11 lipca 2010 roku. Bartman ma pień o obwodzie 444 cm.

Kolejny dąb to Henryk nazwany tak na cześć Henryka Skrzypca, mistrza ogrodnika związanego z Muzeum Zamoyskich przez 40 lat. Drzewo ma pień o obwodzie 440 cm.

Kolejne trzy pomniki przyrody to wiązy górskie. Jeden z nich nosi imię Józef. Został tak nazwany dla upamiętnienia arcybiskupa lubelskiego Józefa Życińskiego, wielkiego przyjaciela Muzeum Zamoyskich. Obwód pnia Józefa to 353 cm.

Kolejne drzewo tego gatunku to Konstanty. Jego imię upamiętnia hrabiego Konstantego Zamoyskiego, pierwszego ordynata kozłowieckiego. Pień wiązu ma obwód 407 cm.

Wiąz Aleksander upamiętnia hrabiego Aleksandra Zamoyskiego, ostatniego właściciela Kozłówki. Pień tego drzewa ma obwód 370 cm.

Drugiego kozłowieckiego ordynata, hrabiego Adama Zamoyskiego, upamiętnia buk Adam o obwodzie pnia 479 cm.

Platan Fryderyk swoje imię otrzymał dla uczczenia Fryderyka Chopina. W Kozłówce kręcono film „Chopin - pragnienie miłości". Po zakończeniu zdjęć aktorzy Danuta Stenka i Piotr Adamczyk, grający główne role w filmie, zasadzili platan. Ma on obwód pnia 185 cm. Nie jest pomnikiem przyrody.

Marcin Kusyk

eprasa.pl e1eedddede

Konkrety nie padły żadne. Mimo iż wszyscy na nie czekali

Minister rolnictwa w Wilkowie uspokajał poszkodowanych rolników: Ta pomoc z pewnością będzie udzielona

Zamiast worka pieniędzy i konkretnych rozwiązań pomocowych, tak jak tego wielu oczekiwało, był worek deklaracji i obietnic. - Oby nie pustych - komentują rolnicy.

W środę minister rolnictwa i rozwoju wsi Grzegorz Puda odwiedził spustoszoną przez czerwcową nawałnicę gminę Wilków.

Fot.AC

Na spotkaniu z rolnikami, których do sali w Wilkowie przyszło około stu, pojawili się (od lewej) wicewojewoda lubelski Bolesław Gzik, wójt gminy Wilków Daniel Kuś, minister rolnictwa Grzegorz Puda oraz posłowie Krzysztof Szulowski i Sławomir Skwarek

Wsparcie będzie, tylko kiedy?

Szef resortu rolnictwa zapewniał w Wilkowie, że rolnicy mogą liczyć na wsparcie. I uspokajał tych niecierpliwiących się, że pomoc zostanie im udzielona. Ale konkrety nie padły żadne. Mimo iż wszyscy na nie czekali.

- Chcemy zrobić, jeżeli będzie to możliwe finansowo, takie wsparcie dla tych gmin, tych rolników, których sytuacja jest naprawdę bardzo trudna. Bo przecież nam wszystkim zależy, żeby polskie rolnictwo rozwijało się jak najlepiej – zapewniał minister Grzegorz Puda, który nie ma wątpliwości, że wsparcie ze strony państwa poszkodowanym rolnikom się należy.

Apelował jednocześnie do wójtów i wojewody o jak najszybsze podliczenie strat, jakie wyrządziła czerwcowa nawałnica w powiecie opolskim. Dla ministra bardzo istotne jest poznanie skali strat po to, aby myśleć o konkretnym wsparciu.

Póki co resort rolnictwa proponuje inne formy pomocy poszkodowanym, m.in. zmniejszenie składki lub odłożenie w czasie zapłaty składki do KRUS i nisko oprocentowane kredyty.

W gminie Wilków cały czas pracuje gminna komisja, która zajmuje się szacowaniem strat. Odwiedzić musi około 850 gospodarstw, tyle wpłynęło bowiem wniosków od rolników, którzy ponieśli straty w uprawach.

Chmielarze wypominają ministrowi

Rolnicy obecni na spotkaniu z ministrem podnosili temat chmielarstwa, z którego gmina Wilków słynie. 40 procent produkcji krajowej chmielu pochodzi właśnie z tej gminy.

Chmielarze wytykali Pudzie, że nie spotkał się z nimi w ministerstwie i apelowali, aby w oparciu o ustawę covidową wsparł polskie chmielarstwo.

- W czasie pandemii spadło zapotrzebowanie na produkty chmielowe. Sztucznie chyba. Koncerny obniżyły nam cenę dosyć znacznie, a koszty rosną – podkreślał Leszek Gryglicki, wiceprezes Polskiego Związku Producentów Chmielu.

Puda przepraszał i zapraszał do siebie. W najbliższych dniach ma dojść do spotkania chmielarzy w ministerstwie. Zapowiedział też utworzenie w swoim resorcie zespołu, który zajmie się problemami plantatorów chmielu.

Ubezpieczenia bardziej powszechne

Problemem wymagającym pilnego rozwiązania jest też system ubezpieczeń upraw, który w tym roku zawiódł. Nieliczni mieli szczęście ubezpieczyć swoje uprawy od gradu ze wsparciem finansowym państwa. Pozostawały drogie ubezpieczenia komercyjne.

- Pierwsze, co trzeba uregulować, to rynek ubezpieczeń – apelował do ministra Adam Gazda z Karczmisk Drugich. - Nas nie stać na ubezpieczenia komercyjne, bo to są pieniądze kosmiczne, od kilku do kilkunastu tysięcy za hektar. W poprzednich latach ubezpieczenia funkcjonowały doskonale. Były dwa, trzy tygodnie na to, żeby się ubezpieczyć. W tym roku na ubezpieczenie się było tylko kilka minut – podkreślał.

Minister rolnictwa zapewniał, że przygotowuje nowe sposoby ubezpieczeń.

- Myślę, że niedługo przedstawimy nowy projekt rozwiązań ubezpieczeniowych, w którym będzie możliwość ubezpieczenia większej ilości strat i większej ilości niebezpieczeństw – deklarował Puda.

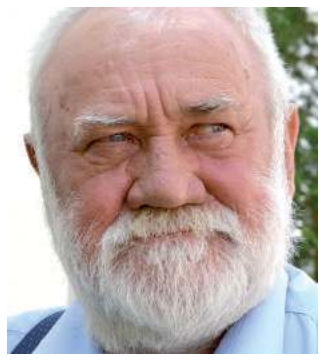

Jan Madej,
prezes Polskiego Związku Producentów Chmielu

- Chmiel polski staniał z dwudziestu kilku złotych do 16 zł już wcześniej. Teraz dobiła nas nawałnica. Uważam, że powinniśmy wrócić do tej ustawy covidowej, aby z niej skorzystać. Trzeba wspomóc polskie chmielarstwo. Tę perełkę trzeba hołubić tak jak robią to w Niemczech. To jest dziedzina, która potrzebuje ogromnych nakładów. Są to miliony złotych, żeby gospodarstwo chmielarskie zaczęło funkcjonować. My dostajemy w głowę i od konkurencji i od przyrody

Ceny owoców bulwersują

Rolnicy zwracali uwagę ministrowi na problem cen skupu owoców, które co roku są inne. Ich zdaniem jest to kuriozum. I w tej kwestii oczekują działań ze strony ministra i rządu.

- Jednego roku cena malin to 12 zł, a drugiego są po 1,70 zł. Szczerze troszeczkę nas to bulwersuje. Nie da się dorobić na roli, a chcielibyśmy – podkreślała Karolina Charchuła z Wilkowa.

Zdaniem ministra, aby ustabilizować ceny każdej rolniczej produkcji, należy przywrócić polskie przetwórstwo. Teraz znajduje się ono w większości w rękach zagranicznego kapitału.

- Nie mamy możliwości, aby wprowadzić skup interwencyjny, bo nie mamy zgody Komisji Europejskiej. Ale mamy możliwość wspierania polskich rolników w postaci środków finansowych na polskie małe i średnie przetwórstwo – podkreślał Puda.

Paweł Krawiec,
rolnik z Karczmisk

- Trzeba zdać sobie sprawę, że skutki nawałnicy, która przeszła 24 czerwca nie skończą się w tym roku dla upraw, tylko skutki są co najmniej na dwa, trzy lata. Te uprawy dopiero zaczniemy tracić po zimie, która będzie i po następnej. Warto zastanowić się nad programem związanym z przywróceniem zdolności produkcyjnej. Potrzebne są działania, które zabezpieczą glebę przed skutkami erozji. Tracimy bowiem grunty, uprawy, które spływają na położone niżej tereny. Należy zastanowić się nad programami, które ułatwiłby przetwarzanie owoców we własnym gospodarstwie, we własnym zakresie

Adam Gazda z Karczmisk Drugich,
prowadzi 15-hektarowe gospodarstwo

- Nie do końca jestem usatysfakcjonowany tym co usłyszałem, ponieważ niektóre wypowiedzi były wymijające. Uważam, że są gotowe rozwiązania i nie można mówić, że pewnych rzeczy się nie da. Rolnictwo potrzebuje rozwiązań systemowych. Umorzenie raty KRUS, przyznanie kredytu preferencyjnego albo 10 zł dodatkowe na paliwo rolnicze, to nie są rozwiązania dla nas

Z Krajowego Planu Odbudowy trafić ma 10 mld zł na wsparcie polskiej wsi. Znaczna część tych pieniędzy dedykowana ma zostać na odbudowę polskiego przetwórstwa.

W Wilkowie minister Puda usłyszał kilka ciekawych podpowiedzi wartych pochylenia się nad nimi. Dotyczyły one m.in. stworzenia konkretnych programów, które pomogłyby rolnikom zabezpieczyć glebę przed skutkami erozji, przywrócić zdolności produkcyjne oraz ułatwić przetwarzanie owoców we własnych gospodarstwach.

Agnieszka Ciekot

Zmarł Feliks Wojewoda, społecznik, przyjaciel Muzeum Zamoyskich

W wieku 88 lat zmarł Feliks Wojewoda. Był jednym z członków założycieli i członkiem zarządu Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Zamoyskich w Kozłówce.

- Był skarbnikiem towarzystwa, doradzał jak gospodarować finansami. Był aktywnym członkiem zarządu, brał udział we wszystkich posiedzeniach i spotkaniach opłatkowych w pałacu. Był bardzo uczynny, uprzejmy, wzbudzał powszechną sympatię - wspomina dyrektor Muzeum Zamoyskich Anna Fic-Lazor. Fieliks Wojewoda był wieloletnim dyrektorem oddziału PKO BP w Lubartowie. Działał społecznie w wielu stowarzyszeniach i organizacjach. Był prezesem Ogródków Działkowych Słonecznik w Lublinie. Przez 40 lat był prezesem Lubelskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego.

Fot.Muzeum Zamoyskich w Kozłówce

Feliks Wojewoda zmarł 19 lipca w wieku 88 lat

W 1968 roku stworzył w Lublinie drużynową pingpongową ligę TKKF. Sam też grał w tej drużynie. Za pracę społeczną został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Feliks Wojewoda zmarł 19 lipca, pogrzeb odbył się 27 lipca.

Marcin Kusyk

Spod Lubartowa pojechał kraść pod Puławy

Mieszkaniec gm. Abramów na terenie gm. Kurów zwinął sprzęt audio z samochodu, warty 1,5 tys. zł.

Do zdarzenia doszło pod koniec lipca na terenie jednej z firm pod Kurowem. Pracownik przedsiębiorstwa zaparkował przed jej siedzibą swój samochód, a sam udał się do pracy. Gdy z niej wyszedł okazało się, że ktoś włamał się do jego volkswagena, a ze środka zginęło radio, subwoofer i wzmacniacz - wszystko warte 1,5 tys. zł. Poszkodowany zgłosił się na policję.

Funkcjonariusze ustalili, że tego dnia w pobliżu miejsca zdarzenia jakiś mężczyzna naprawiał samochód. Ustalili jego tożsamość i adres. Gdy pojechali do miejscowości w gm. Abramów znaleźli skradzione dzień wcześniej przedmioty. Mężczyzna miał przy sobie telefon skradziony niedawno na terenie działania komisariatu w Kocku.

Marta Pietroń

Kupował tira przez internet. 100 tys. zł zaliczki przepadło

POWIAT ŁUKOWSKI 38-latek z gminy Łuków kupić ciągnik siodłowy marki Scania, oferowany do sprzedaży na jednym z portali motoryzacyjnych. Cena auta określona była na 78 tys. euro, a samochód znajdował się za granicą.

38-latek skontaktował się telefonicznie ze sprzedającym. Rozmowy były prowadzone po niemiecku i angielsku. Sprzedający powiedział, że warunkiem zarezerwowania pojazdu, jest wpłata 30 procent wartości ciężarówki. Kupujący wpłacił na wskazane w korespondencji konto równowartość ponad 100 tys. zł. Następnie w korespondencji mailowej wysłał potwierdzenie transakcji finansowej.

- Od tamtej pory kontakt ze sprzedającym się urwał. Mężczyzna nie mógł dodzwonić się do sprzedającego, nie dostał też odpowiedzi na kierowaną do niego korespondencję. 38-latek zauważył też, że oferta sprzedaży scanii, którą zamierzał kupić, „zniknęła" z sieci. Przeglądając dostępne w internecie informacje dotyczące „sprzedawcy" mężczyzna zorientował się, że padł ofiarą oszustwa. Wówczas o całej sprawie zawiadomił policję – mówi Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Uderzył w znak drogowy i zmarł

Tak przejażdżkę jednośladem zakończył mieszkaniec gm. Wąwolnica. W ostatnią niedzielę lipca, w Wąwolnicy na ul. Puławskiej (pow. puławski) starszy mężczyzna jadąc rowerem uderzył w znak drogowy. Funkcjonariusze przebadali 73-latka alkomatem. Okazało się, że miał 2,4 promila. Z obrażeniami ciała trafił do szpitala. Niestety lekarzom nie udało się go uratować. Mężczyzna zmarł.

Marta Pietroń

eprasa.pl e1eedddede

Nie oddamy stołu Marszałka do Sulejówka!

Puławianie są oburzeni pomysłem przeniesienia sześciokątnego stołu, przy którym Józef Piłsudski planował ofensywę Bitwy Warszawskiej, z Biblioteki Rolniczej w Puławach do muzeum w Sulejówku.

Muzeum w Sulejówku chętne na historyczny mebel

Chodzi o masywny, czarny mebel, który od lat stoi w sali kolumnowej biblioteki w Pałacu Czartoryskich, w obiektach administrowanych przez puławski Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa. To właśnie tu prezentowane są okolicznościowe wystawy, organizowane wernisaże, czy spotkania autorskie. Niezwykła jest także historia pomieszczenia i mebla, które były świadkami historycznych wydarzeń, mających ogromne znaczenie dla Polski. W 1920 r. w Puławach stacjonował Józef Piłsudski. Sala kolumnowa była wówczas miejscem narad wojennych Marszałka, który na sześciokątnym stole rozkładał mapy i planował działania Bitwy Warszawskiej, znanej jako cud nad Wisłą. W ostatnim czasie meblem zainteresowało się Muzeum Marszałka Józefa Piłsudskiego w Sulejówku pod Warszawą i zaproponowało przejęcie go do swoich zbiorów. Na pocieszenie do Puław miałaby trafić replika stołu. O szczegóły propozycji muzeum w Sulejówku chcieliśmy zapytać dyrektora IUNG. Niestety, jak nas poinformowano, Wiesław Oleszek jest aktualnie na urlopie. Z informacji przekazanych nam przez prof. Teresę Doroszewską, zastępcę dyrektora IUNG, wynika, że decyzję w sprawie stołu i ewentualnej zmiany jego lokalizacji podejmie Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Skierowaliśmy w tej sprawie maila do resortu, z zapytaniem o to, czy jakakolwiek decyzja w sprawie zapadła, ale do momentu zakończenia prac nad tym numerem Wspólnoty nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Podobnie, nie udało się nam skontaktować z Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku - mimo kilku telefonów, w placówce nikt nie odbierał.

Puławy: Ręce precz od stołu

Wiadomość o zakusach muzealników spod Warszawy zelektryzowała lokalną społeczność Puław. Ani miejscowe władze, ani stowarzyszenia, ani mieszkańcy nie godzą się na przeniesienie stołu do Sulejówka. - Nie chcemy się tego eksponatu pozbywać, bo jest to kawałek historii, związanej zarówno z Polską, jak i z Instytutem - podkreślał na antenie Radia Lublin prof. Wiesław Oleszek, dyrektor IUNG i przypominał, że to właśnie tu (na terenie osady pałacowo-parkowej) puławianie upamiętniają rocznicę odzyskania niepodległości.

Fot.Fot. Facebook Pawła Maja - Prezydenta Puław

To właśnie przy tym stole Marszałek Piłsudski odbywał narady ze swoim sztabem w 1920 r. w Puławach

Jakub Kulesza
poseł Konfederacji
Historia winna być związana z miejscem, w którym się rozegrała, czyli w mieście Puławy

Paweł Maj
prezydent Puław
Ten sześciokątny stół stał się symbolem, który utkwił przez lata w pamięci mieszkańców

- Nie wolno ustępować. Będę walczył o to, aby to pozostało w Puławach - dodawał prof. Oleszek. Wywiezieniu stołu z Puław do Sulejówka sprzeciwia się także prezydent Paweł Maj, który skierował w tej sprawie pismo z prośbą o interwencję do ministra kultury. - Ten sześciokątny stół stał się symbolem, który utkwił przez lata w pamięci mieszkańców, turystów, środowiska naukowego, młodzieży i uczniów. W związku z powyższym zwracam się do Pana Ministra z prośbą o przychylną opinię, dotyczącą zachowania przez Puławy tego niezwykle ważnego eksponatu - pisze włodarz Puław. Zaznacza jednocześnie, że przecież to właśnie w Puławach w 1801 r. dzięki Księżnej Izabeli Czartoryskiej w Świątyni Sybilli powstało pierwsze w Polsce muzeum. Zwraca także uwagę na to, że dziś puławianie, aby obejrzeć cenne pamiątki po jakże ważnym w historii zarówno miasta, jak i kraju rodzie Czartoryskich, muszą jechać do Krakowa. Z poselską interpelacją, po licznych telefonach od mieszkańców miasta, do ministra kultury i szefa resortu rolnictwa zwrócił się także puławski poseł Jakub Kulesza.

- Historia winna być związana z miejscem, w którym się rozegrała, czyli w mieście Puławy. Stół ten nigdy nie należał do prywatnego umeblowania willi Marszałka w Sulejówku, pomysł ulokowania tego mebla w Sulejówku jest według wyborców całkowicie niedorzeczny - pisze poseł Konfederacji i pyta, kiedy zapadnie decyzja w sprawie zabytkowego mebla. O zawłaszczaniu pamiątek lokalnej historii mówi Artur Kwapiński, prezes Stowarzyszenia „Przeszłość - Przyszłości", które także interweniowało w sprawie stołu w obu ministerstwach, a pismo z wyrazem dezaprobaty wysłało także do muzeum w Sulejówku. Podobne stanowisko wyraża Towarzystwo Przyjaciół Puław. Pismo wyrażające dezaprobatę dla zmiany lokalizacji zabytku do ministra rolnictwa wystosował również Klub Radnych „Niezależni wyborcy Pawła Maja".

Marta Pietroń

Rybak dalej za sterami puławskiego szpitala. Dodatkowa pensja w nagrodę

Zarząd Powiatu Puławskiego przedłużył umowę z dyrektorem SP ZOZ w Puławach aż do końca trwania epidemii koronawirusa i trzy miesiące po jej zakończeniu.

Pandemia wydłużyła kadencję

Piotr Rybak objął stanowisko dyrektora puławskiego szpitala w lipcu 2015 r., po tym, jak władze powiatu w atmosferze skandalu rozstały się z ówczesną szefową placówki. Jolanta H. została oskarżona o przyjęcie korzyści majątkowej w wysokości 116 tys. zł oraz o zmowę przetargową.Nowy dyrektor pokonał trzech kontrkandydatów, w tym m.in. ówczesnego wicedyrektora ds. ekonomicznych Wojciecha Tarłowskiego. 6 lipca, zgodnie z decyzją zarządu powiatu puławskiego, Piotrowi Rybakowi skończyła się zawarta na sześć lat umowa. Tymczasem zarząd uchwałą z 29 czerwca przedłużył mu kadencję. Dlatego nie ogłoszono nowego konkursu?- Zgodnie z art. 49 ust. 6a ustawy z dnia 15 kwietnia 2011 r. w przypadku ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii okres trwającego zatrudnienia zostaje przedłużony o czas trwania danego stanu oraz o kolejne 90 dni od dnia jego odwołania. Powyższy przepis dotyczy osób, które zostały wybrane na dane stanowisko w drodze konkursu w chwili ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii. Wówczas, z mocy prawa zawarta umowa, ulega przedłużeniu na czas wskazany w art. 49 ust. 6a ustawy o działalności leczniczej - wyjaśnia Waldemar Orkiszewski, sekretarz Powiatu Puławskiego i dodaje:- Stan epidemii wpływa tylko na przedłużenie okresu zatrudnienia. Po ustaniu stanu epidemii zostanie przeprowadzony konkurs.

Fot.Dominik Kęsik

Piotr Rybak kieruje puławskim szpitalem już od sześciu lat. Zarząd Powiatu Puławskiego z uwagi na stan epidemii przedłużył mu kadencję

Nagroda od starosty

Kilka dni później - na początku lipca - zapadła kolejna decyzja dotycząca dyrektora szpitala w Puławach. Władze powiatu przyznały nagrodę.

- Nagroda roczna, zgodnie z obowiązującymi przepisami, została przyznana dyrektorowi SP ZOZ w Puławach za efektywne realizowanie zadań i celów statutowych w okresie pandemii, sprawną realizację szczepień, osiągnięcie dodatniego wyniku finansowego za ostatni rok obrotowy (wygenerowano zysk netto w wysokości 16 386 931,79 zł) oraz za prawidłową realizację planu inwestycyjnego - tłumaczy Waldemar Orkiszewski.

Jakiej wysokości - kwotowo - jest przyznana nagroda? - dopytujemy.

- Dyrektorowi SP ZOZ przyznano nagrodę w wysokości jednomiesięcznego jego przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w roku poprzedzającym rok przyznania nagrody - usłyszeliśmy w odpowiedzi.

Z oświadczenia majątkowego za ubiegły rok wynika, że Piotr Rybak jako dyrektor puławskiego szpitala zarobił 293,8 tys. zł. brutto. Dzieląc to na 12 miesięcy (i odliczając ubiegłoroczną nagrodę) wychodzi ponad 22 tys.zł

Marta Pietroń

Zaginął Jan Strojek z Talczyna

Zaginięcie mężczyzny zaniepokojona rodzina zgłosiła w lipcu bieżącego roku. Po raz ostatni kontaktował się z rodziną w listopadzie 2020 roku. Ostatni raz widziany był w miejscowości Zabiele. Może przebywać na terenie Lublina, podejmując prace dorywcze.

Rysopis zaginionego: wzrost 165 centymetrów, krępa budowa ciała, włosy krótkie ciemne z zakolami, oczy niebieskie.

Osoby znające miejsce pobytu zaginionego lub mogące przyczynić się do jego odnalezienia, proszone są o kontakt z policją w Lubartowie pod numerem telefonu: **47 81 252 90.**

Marcin Kusyk

Jan Strojek
urodzony: w 1960 roku

zamieszkały: Talczyn gmina Kock
Osoby znające miejsce pobytu zaginionego lub mogące przyczynić się do jego odnalezienia proszone są o kontakt z policją w Lubartowie pod numerem telefonu: 47 81 252 90

eprasa.pl e1eedddede

Fundacje zbierające na chore dzieci prowadzą przejrzystą działaność, łatwo dowiedzieć się o tym co robią, ale nie ta

Taki z niego wolontariusz...

„Wolontariusz" nie miał identyfikatora, a tylko odręcznie napisaną kartkę. Przyznał, że zbieranie pieniędzy - jak miał napisane na chore dzieci - to dla niego praca, za którą dostaje pieniądze.

O „wolontariuszach", który wystają pod sklepami i namawiają na wpłaty dla „fundacji charytatywnej" Paweł Tchorek z Lubartowa przeczytał we „Wspólnocie". W naszym artykule opisany był podobny przypadek w Puławach. Tam podejrzenie przechodniów wzbudził mężczyzna wyposażony w terminal płatniczy. Miał nagabywać przechodzące osoby, jeśli ktoś wymawiał się brakiem gotówki - wolontariusz podsuwał terminal. O fundacji, którą miał reprezentować niewiele wiadomo. Nie ma z nią kontaktu, nie wiadomo jak wykorzystuje zebranie pieniądze. Pojawiają się za to w prasie artykuły o jej podejrzanej działalności.

Wolontariusz sfotografowany w Lubartowie miał na szyi dużą plastikową skarbonkę ze zdjęciem dziecka. Było ono podpisane imieniem chłopca - Dmytro. Na kartce, którą wolontariusz miał przy sobie, odręcznie napisana była prośba o pomoc w sfinansowaniu i rehabilitacji dziewczynki o imieniu Nita

Wolontariusz szukał pracy, zarabia przy zbiórce

Młody mężczyzna zbierający pieniądze w pobliżu jednego ze sklepów w Lubartowie wzbudził podejrzenia naszego Czytelnika. Miał na sobie kamizelę z napisem „wolontariusz" (osoba nieodpłatnie angażująca się w akcje pomocy - dop. red.) i nazwą fundacji. Po artykule we „Wspólnocie" nasz Czytelnik wiedział, jak się zachować, gdy zbiórka pieniędzy budzi wątpliwości. - 23 lipca byłem w Kauflandzie w Lubartowie. Przed wejściem stał wolontariusz w fioletowej kamizelce z nazwą fundacji. Sprawdziłem nazwę na stronie zbiorki.gov.pl. Nie wyświetliła się żadna zbiórka organizowana przez tę fundację. Poprosiłem go o identyfikator, nie miał żadnego, miał tylko napisaną odręcznie kartkę z prośbą o wsparcie zbiórki. Wraz z ochroniarzem sklepu pytaliśmy go skąd jest, powiedział, że z Białorusi. Szukał pracy na wakacje i zatrudnił się w fundacji. Spytaliśmy go, czy dostaje za udział w zbiórce pieniądze, potwierdził, że tak. Dzwonił do swojego koordynatora, ten powiedział mu, że ma stać na miejscu i nie odchodzić. Koordynator wymieni inną nazwę fundacji, niż wolontariusz miał na kamizelce. Wezwaliśmy policję, wylegitymowała go, policjanci kazali mu wracać do Lublina - relacjonuje Paweł Tchorek. - 23 lipca policja otrzymała zgłoszenie o osobie podającej się za wolontariusza. Po sprawdzeniu okazało się, że zbiórka jest legalna. Po wylegitymowaniu wolontariusz opuścił parking - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka.

Komu pomaga fundacja?

Paweł Tchorek zrobił zdjęcia tajemniczemu wolontariuszowi. Miał on fioletową kamizelkę z nazwą fundacji, taką samą jak osoba opisana w artykule o zdarzeniu w Puławach. Wolontariusz sfotografowany w Lubartowie miał na szyi dużą plastikową skarbonkę ze zdjęciem dziecka. Było ono podpisane imieniem chłopca - Dmytro. Na kartce, którą wolontariusz miał przy sobie, odręcznie napisana była prośba o pomoc w sfinansowaniu i rehabilitacji dziewczynki o imieniu Nita. Na stronie internetowej fundacji rzeczywiście jest informacja o 11-letniej dziewczynce o takim imieniu, oprócz niej opisana jest druga dziewczynka, 9-letnia Vitalina. Nie ma ich nazwisk, a takie dane zwykle są podawane przez fundacje organizujące zbiórki. Choroby, na które cierpią dzieci, są opisane łamaną polszczyzną, z licznymi błędami.

„Zachorowała na raka krwi, jednego dnia jej podniosła temperatura i poszli siniaki po ciału" - czytamy w informacji o jednej z dziewczynek.

Wymieniona dwójka dzieci figuruje na stronie fundacji jako jej jedyni podopieczni. Zespół fundacji to sześć osób o nazwiskach sugerujących pochodzenie z Ukrainy lub Białorusi. Opublikowane są ich zdjęcia, ale nie podano kontaktu do żadnej z tych osób, telefonu ani e-maila. Podany jest tylko jeden telefon kontaktowy i adres e-mailowy do fundacji. „Realizujemy ogromną liczbę projektów, z którymi zapoznasz się w kolejnych postach, pomagamy potrzebującym i nie patrzymy na wiek, płeć czy obywatelstwo, zapewniamy pomoc domom dziecka i rodzinom wielodzietnym / biednym. Wspieramy organizacje LGBT i akcje solidarnościowe, w tym Strajk Kobiet i Free Belarus" - pisze fundacja w prezentacji. „Ogromnej ilości projektów" na stronie internetowej jednak nie widać, wymieniono zaledwie dwie akcje, na stronie na Facebooku opisana jest jeszcze trzecia, zbiórka darów dla jednego z domów dziecka w Warszawie. Nie ma jednak informacji, którą placówkę fundacja miała obdarować.

W Sochaczewie też byli

W zakładce „Dokumenty" znajdujemy tylko informację: „tutaj można będzie zobaczyć dokumenty, faktury, sprawozdania fundacji". Według danych na stronie internetowej fundacja została zarejestrowana 27 maja 2020 r. Ma taki sam numer KRS jak fundacja zarejestrowana w tym samym dniu, ale o innej nazwie. Na stronie internetowej w zakładce „aktualności" jest informacja z 12 stycznia o zmianie nazwy fundacji (poprzedniej nazwy jednak nie podano). Na stronie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji zbiorki.pl.gov nie jest uwzględniona żadna zbiórka fundacji o nazwie, jaką mieli na kamizelkach wolontariusze z Lubartowa i Puław. Po wpisaniu nazwy, którą wymienił koordynator wolontariusza zbierającego pieniądze w Lubartowie wyświetlają się dwie zbiórki, obie są w trakcie realizacji. Jedna dotyczy wsparcia seniorów i dużych rodzin przez zakupy środków spożywczych i leków. Druga dotyczy wsparcia podopiecznych w walce z nowotworem. Telefon podany na stronie nie odpowiada. Na podany na stronie adres e-mailowy nie można wysłać wiadomości. Nie tylko na Lubelszczyźnie pojawiają się wolontariusze z opisywanej fundacji, którzy budzą wątpliwości. „Express Sochaczewski" pisał w marcu o osobach zbierających pieniądze w okolicach sklepów w Sochaczewie. Redakcja „Expressu Sochaczewskiego" nie natrafiła na ślad zbiórki zarejestrowanej przez fundację w Sochaczewie. Jak informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy puławskiej policji, po publikacji naszego artykułu sprzed trzech tygodni, tamtejsza komenda podjęła czynności w sprawie.

Marcin Kusyk

Areszt za znęcanie się nad partnerką

51-latek z Puław będzie odpowiadał za znęcanie się psychiczne i fizyczne oraz uszkodzenie ciała kobiety. Za kratkami spędzi 3 miesiące. W jeden z lipcowych weekendów między parą puławian wywiązała się kłótnia. Widząc, co się dzieje syn kobiety wezwał policję. - Z relacji nastoletniego świadka zdarzenia wynikało, że partner jego matki wszczął awanturę, w trakcie której wyzywał kobietę oraz naruszył jej nietykalność cielesną uderzając ją stołkiem w nogę, a następnie, dwukrotnie butelką w głowę - informuje podkom. E. Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Agresor, gdy dowiedział się, że został wezwany patrol wyszedł z domu. Jednak policjanci wkrótce namierzyli mężczyznę. Miał blisko promil alkoholu w organizmie. Jego partnerka z obrażeniami ciała trafiła do szpitala. Sąd umieścił 51-latka na 3 miesiące w areszcie. Grozi mu nawet 5 lat odsiadki.

Marta Pietroń

Omal nie straciła 44 tys. zł

Tylko czujność pracownicy uratowała mieszkankę Puław przed utratą pieniędzy, które przelała na konto oszusta podającego się za agenta CBA.

Kobieta, prowadząca w Puławach własną firmę odebrała telefon. Po drugiej stronie słuchawki odezwał się mężczyzna, który przedstawił się jako Andrzej Zieliński, agent CBA. Poinformował puławiankę, że ktoś próbował włamać się na jej kontro bankowe, a aby nie stracić pieniędzy musi zrobić przelew na wskazane przez niego konto. Mieszkanka Puław, będąc przekonana, że bierze udział w tajnej akcji służb specjalnych podała dzwoniącemu kod autoryzacyjny, dzięki czemu wykonał on transakcję. W międzyczasie rozmowę swojej szefowej usłyszała jej pracownica. Szybko skojarzyła fakty i nie czekając na dalszy rozwój zdarzeń zadzwoniła na policję. Wkrótce na miejscu pojawili się funkcjonariusze, z którymi kobieta pojechała do banku, gdzie szybko udało się zablokować przelew. Policja szuka sprawców próby wyłudzenia.

Marta Pietroń

Wcisnął lipny detektor. Szuka go policja

Puławska policja szuka mężczyzny, który podając się za gazownika sprzedał mieszkance Puław zamiast detektora gazu stary, bezużyteczny czujnik dymu. Kobieta straciła kilkaset złotych.

19 lipca do mieszkania kobiety zapukał mężczyzna, który podawał się za pracownika gazowni. Nie przedstawił się z imienia i nazwiska, nie miał także przy sobie żadnej legitymacji. Kobiecie, która mu otworzyła powiedział, że podobnie jak inni mieszkańcy musi mieć u siebie detektor gazu. Szybko przykleił na ścianie jakieś urządzenie, zażądał za nie kilkuset złotych, a gdy otrzymał pieniądze szybko wyszedł.

Jednak wizyta „gazownika" nie dała spokoju mieszkance Puław. Po konsultacji z sąsiadami, spółdzielnią mieszkaniową i gazownią okazało się, że została oszukana.

- Przedstawiciel spółdzielni poprosił o pomoc spółkę gazowniczą, której pracownik jednoznacznie ocenił zamontowane urządzenie jako stary, nieczytelny, bezużyteczny czujnik dymu, a nie gazu - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach.

Jeżeli ktoś rozpoznaje mężczyznę lub posiada informacje na temat tego zdarzenia proszony jest o kontakt z Wydziałem Kryminalnym KPP w Puławach tel. 47 81233 35 lub 47 812 32 90 lub z numerem alarmowym 112, powołując się na nr sprawy RSD-647/21. Policja zapewnia anonimowość

Kobieta zgłosiła sprawę na policję. Dzięki temu, że zapamiętała wygląd mężczyzny, policyjni rysownicy sporządzili jego portret pamięciowy.

Marta Pietroń

eprasa.pl e1eedddede

Hrabianka z Milanowa ocaliła setki dzieci Zamoyszczyzny

Czy Róża z Żółtowskich Zamoyska może być kandydatką na ołtarze?

Mówili o niej Anioł Dobroci. Potomkini dwóch znakomitych arystokratycznych rodzin, żona jednego z najzamożniejszych ludzi w Europie, postawiła na szalę swoje osobiste bezpieczeństwo, zdrowie i życie, aby uwolnić z obozu pięćset maleńkich dzieci.

Prowincjonalny Milanów (powiat parczewski) w II połowie XIX wieku stał się jednym z najsilniejszych i najmocniej promieniujących ośrodków ziemiaństwa na północnej Lubelszczyźnie. W 1872 dziedziczka rodu Uruskich, Wanda, córka carskiego urzędnika i uczonego, wyszła za mąż za księcia, Włodzimierza Czetwertyńskiego. Może i niespecjalnie zamożnego, ale osobiście arcydzielnego dziedzica rodu niegdysiejszych ruskich kniaziów, mimo młodego wieku doświadczonego już udziałem w powstaniu styczniowym i katorgą na Syberii.

Milanowska i suchowolska galeria znakomitości

Para dała początek całej dynastii, która zaludniła kilka okolicznych dworów i dworków, ale nazwiska i zasługi stały się głośne w całej Polsce. Księżniczka Maria zasłynęła (oprócz nadzwyczajnej urody!) jako serdeczna opiekunka swoich włościan i protektorka uciskanych unitów. Syn Seweryn, wyposażony w posag kupionej od Natalii Kickiej Suchowoli (gmina Wohyń), był przez długie lata czołowym polskim politykiem, wicemarszałkiem sejmu, jednym z liderów Narodowej Demokracji, w czasie II wojny światowej więźniem obozów koncentracyjnych. Córki swoje (wywianowane w nieodległej Plancie) wydał za braci Grocholskich, ziemian z Podola, którzy jednak ani w hreczkosiejstwo, ani politykę nie poszli, a wybrali z najlepszym skutkiem kariery żołnierza: Michałowi przerwała ją przedwczesna śmierć z ręki kłusownika, biografia Remigiusza zaś - kawalerzysty, adiutanta Piłsudskiego, partyzanta, powstańca warszawskiego i, skądinąd, niezłego malarza, mogłaby być kanwą pasjonującego serialu. Siostra Seweryna, Maria Tarnowska, była komendantem Wojskowej Służby Kobiet w powstaniu, inne i inni nie pozostawali w tyle.

Wanda męża znalazła pod Poznaniem

Po zmarłej w 1931 roku księżniczce, Marii, Milanów odziedziczyła jej córka, Wanda, która wyszła za Andrzeja Żółtowskiego. Był to przedstawiciel znakomitej wielkopolskiej rodziny, z tytułem hrabiowskim. Nie było w Żółtowskich nic z klasy próżniaczej: jeden w drugiego jak nie profesor, to polityk, panie zaś prowadziły gromadzące elitę intelektualną salony - zaproszenie świadczyło o dwóch rzeczach: na pewno nie jesteś nudziarzem i na pewno nie popierasz sanacji...

Andrzej został aresztowany już na samym początku wojny i zginął w Oświęcimiu 4 września 1941 roku. Dzieci miał już dorosłe i z dobrej stali wykute: m.in. obaj bracia i jedna z sióstr Róży bili się w powstaniu.

Kandydat na męża jak z bajki

Małżeństwo Róży z Janem Zamoyskim nie było mariażem ułożonym przez rodzinę, a owocem głębokiego uczucia. Choć z pewnością obie familie miały powody do dumy. Ojciec Jana, Maurycy, władał ogromnym majątkiem. Zamoyscy dziedziczyli na zasadzie ordynacji - wszystko przechodziło na najstarszego syna. Raz o mało nie został prezydentem Polski (w ostatnim głosowaniu przegrał z Gabrielem Narutowiczem), minister spraw zagranicznych, przez środowiska monarchistyczne widziany jako jeden z ewentualnych kandydatów do polskiego tronu. Po rekordowo długim władaniu ordynacją, umierając w 1939 roku, pozostawił synowi ogromny majątek: prawie 200 tysięcy hektarów ziemi plus urządzenia, nieruchomości i udziały w rozmaitych przedsięwzięciach.

Udany związek, wspaniały dom

Poznali się w 1929 roku w Zakopanem podczas ferii zimowych. Jan był studentem Wyższej Szkoły Handlowej, Róża medycyny. Kolejne bale, spacery, mecze tenisa (umiejętność ta, podobnie jak gra w brydża, były wówczas jeden ze standardów towarzyskich!), oboje piękni, oboje bogaci. Tak, to musiało się skończyć ślubem. Odbył się on w 1938 roku w Warszawie. Nowożeńcy osiedli w Zwierzyńcu, niedaleko biur, z których Jan zarządzał majątkiem. Ich willę ku czci gospodyni nazwano Rózinem, nazwa ta przylgnęła do całej części miejscowości.

Dom był pełen ciepła. Młoda ordynatowa ujmowała ciepłem, łagodnością, życzliwością do każdego, otwartością. W jej towarzystwie świetnie czuli się zarówno arystokraci, jak i inni możni tego świata oraz prości robotnicy czy włościanie, dla których zawsze okazywała wiele serdeczności. Innym charakterystycznym rysem była osobista pobożność: co wieczór rodzina spotykała się na wspólnej modlitwie i nie były to wcale modły krótkie.

Ach co to był za ślub... Pan młody oczywiście w mundurze kawalerii, panna młoda jak z obrazka. Więź łącząca przez 38 lat była szczególna, Jan pisał nawet wzruszające wiersze... Oboje małżonkowie spoczywają w krypcie katedry w Zamościu

Anioł Dobroci

W sierpniu 1939 ordynat, jak inni mężczyźni, otrzymał kartę mobilizacyjną. Róża, już w zaawansowanej ciąży, odjeżdżającego konno męża żegnała bez łez, popłakała się dopiero potem. Jan wrócił w październiku, zaraz urodziła się córeczka, potem w 1942 roku druga. Ordynat zarządzał majątkiem, natomiast Róża rzuciła się w wir działalności dobroczynnej, pomagania potrzebującym i ochrony ludności przed skutkami wojny. A roboty było mnóstwo. Już w 1939 w Zwierzyńcu znaleźli się Polacy wysiedleni z włączonej do Niemiec Wielkopolski. Przy majątku powstała kuchnia ludowa, ochronka dla dzieci, schronisko dla inwalidów i starców. Róża osobiście angażowała się w ratowanie poszczególnych osób: ściganym, rannym partyzantom, uciekinierom z więzień, osobom wyznaczonym do wywózki - każda taka akcja mogła kosztować ją wolność i życie, tytuł arystokratyczny owszem, pomagał, ale nie dawał immunitetu. O Róży zaczęto mówić powszechnie Anioł Dobroci.

Po wojnie żona i dzieci ordynata żyli w skrajnej biedzie

Pięćset dzieci ordynatowej

W czerwcu 1943 roku w Zwierzyńcu powstał obóz dla rodzin wysiedlonych w ramach zbrodniczej akcji na Zamoyszczyźnie. Hitlerowcy zaplanowali stworzenie tam „przestrzeni życiowej" dla Niemców, co spowodowało wysiedlenie 100 tysięcy ludzi. Przez obóz w Zwierzyńcu przewinęło nawet do 20 tysięcy osób, czasem na niewielkiej przestrzeni tłoczyło się ponad 5 tys. nieszczęśników jednocześnie. W strasznych warunkach uwięzione zostały setki rodzin z dziećmi. Ich los szczególnie Różę poruszył. Jako przedstawicielka Polskiego Komitetu Opiekuńczego uzyskała prawo przekraczania bramy obozowej, co natychmiast wykorzystała do dostarczania potrzebującym jedzenia, w tym mleka dla dzieci. Nie zniechęcała jej nawet brutalność i prostactwo, z jaką traktowało ją niemieckie żołdactwo. Udało się jej coś, co wydawało się absolutnie niemożliwe: Odilo Globocnik, najgorszej sławy szef niemieckiej policji na Lubelszczyźnie, wydał zgodę na zwolnienie z obozu prawie pięciuset najmniejszych dzieci. Każda rodzina mogła wskazać nazwiska krewnych albo innych osób, które miały zaopiekować się dziećmi. Trafiały one do ochronki prowadzonej przez Różę, tam były „odkarmiane", leczone i przekazywane bliskim. Ordynatowa, mimo że sama młoda mama, osobiście angażowała się w pracę, dając przykład oddania i serdeczności.

Pasją Róży były m.in. psy. W Milanowie wraz z matką i siostrami wyhodowały oryginalną, typową rasę psów owczarek polski nizinny

Wiersz Jana do Róży, napisany w 1982 roku

Aby prawdziwie kochać moja miła
Trzeba by miłość drugą miłość zbudziła
Jej myśl czy postać serce nam otworzy
Radość da życiu a smutki ukorzy.
To jest taka siła jak słońca pragnienie
Okaże piękno co da też cierpienie
Bo bez krzyżyków miłość prawdziwa
Nie będzie naszą, nie będzie żywa.
Dla Ciebie te myśli jak dębów korony
Które na wietrze składają ukłony

Róża w czasie wizyt w obozie kilka razy została uderzona przez niemieckich żołdaków

Inne dzieci ratowała już bezpośrednio, błagając Niemców o wypuszczenie ich z kolumny prowadzonej na stację kolejową. Tak, każda taka historia to był mały cud. A było ich wiele.

Za komuny

Już w 1944 komuniści zmusili Zamoyskich do wyjazdu ze Zwierzyńca. Nie jest to najbardziej istotne w tej opowieści, ale potem Jan wartość pozostawionego majątku oszacował na półtora miliarda dolarów i chyba wiele nie przesadził... Moskale i miejscowe hultajstwo mogło kraść od pierwszych minut.

Ostatni ordynat spędzi po wojnie kilka lat w komunistycznych więzieniach. Róża z czwórką dzieci i wymagającą opieki matką zostaną bez środków do życia, znosi to bez słowa skargi. Pracowała jako pielęgniarka, dorabiała, robiąc zastrzyki, małe córeczki sprzedawały w kiosku piwo i papierosy, mieszkali w domu letniskowym z dokwaterowanym im tajniakiem na strychu... Potem jest nieco lepiej, Jan po 1956 r. będzie pracował jako dziennikarz i przedstawiciel biura terenowego Swiss Air. Później otrzymują nawet zgodę na spędzenie wakacji w Zwierzyńcu. Nie jest to informacja pewna i ostatecznie potwierdzona, ale opowiadano mi, że małżonkowie odwiedzili też Milanów. W 1976 ordynatostwo planują wyjazd na wakacje do Portugalii, ale na miejscu Jan czeka nadaremnie: Róża ginie w wypadku autobusu, jest jedyną ofiarą zdarzenia. Jan w 1991 roku wybrany zostanie do Senatu ze wsparciem Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, był marszałkiem-seniorem. Ich syn Marcin został nawet na jedną kadencję prezydentem Zamościa.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl e1eedddede

Ich miejsce na ziemi

W ogrodzie Mirki i Mirka

RADZYŃ PODLASKI: - Do trzydziestki człowiekowi nie przeszkadza, że żyje w „betonie", bo żywi się miłością. Po trzydziestce zaczyna doceniać kontakt z naturą, swoje miejsce, które daje ogromną satysfakcję - mówi Mirosława Piasko, która wraz z mężem Mirosławem zaprosiła nas do swojego ogrodowego królestwa w Białej (gm. Radzyń).

Kwiatowe królestwo pani Mirosławy

- Oprócz ogrodu warzywnego, żona prowadzi przydomowy ogród kwiatowy - zaznacza na wstępie pan Mirek, powszechnie znany jako autor Radzyńskiej Kroniki Filmowej, obecnie udzielający się w Telewizji Radzyń przy Radzyńskim Ośrodku Kultury.

- To przede wszystkim róże, ale od wiosny zawsze coś w nim kwitnie. Wiosną szafirki, tulipany, narcyzy. Kwitły lilie, teraz niech się popisują róże. W ubiegłym roku były ładniejsze - przyznaje pani Mirka.

Czekają na astry i tzw. dławisza. - Mamy nową jeżóweczkę, powojnik - wymienia imponujące otoczenie domu.

Pasja przychodzi z wiekiem

Skąd wzięło się to hobby? - pytam. - Z wiekiem - odpowiada z uśmiechem pan Mirek.

- Do trzydziestki kwiaty w ogóle mnie nie interesowały. Ale moja siostra była ich wieczną wielbicielką. Opowiadała mi, że ma lilie św. Józefa, a to są srebrniki Judasza. Pytałam: co ty, Pismo Święte masz tutaj całe? Z biegiem czasu, po budowie domu, trzeba było jakoś zagospodarować otoczenie - wyjaśnia pani Mirka.

Przyznaje, że jeśli coś się im spodoba i chcą to mieć, wydają spore kwoty.

- Czasami jest gdzieś wyprzedaż w hipermarkecie. Wtedy kupuję nawet 10 krzewików. Jeśli mi uschną - nie ma żalu. W tym roku dokupiłam cztery i wszystkie się przyjęły - nie kryje satysfakcji.

Mała encyklopedia kwiatów

W jej ogrodzie znajdziemy hortensje, azalię (różanecznik). Często wymieniają się sadzonkami z rodziną.

- To mój pomysł i praca - nie ukrywa dumy pan Mirek, wskazując na pasaż jukowy. Czekają na irgę i magnolię (w tym roku już raz zakwitła). Na każdym rogu wewnętrznego ogródka rosną dalie.

- Mieczyki rozkwitają na św. Annę - oprowadza nas po ogródku pani Mirka. Pokazuje nam morwę białą.

Na potrzeby ogrodu wybili własną studnię. Nasz redakcyjny kolega, Zbigniew Smółko, zachęcił ich, by posadzili dereń. Z jego owoców powstanie pyszna dereniówka.

- Wiecznie ją przywoził, była wspaniała - potwierdza Mirosława Piasko.

Nie mogą doczekać się jagód goji, mróz zatrzymał rozwój wisterii. Obok rośnie budleja. Pani domu zdradza, że planuje posadzić jeszcze dwie wierzby (w tym sachalińską). Czekają na złotokap, który pokaże długie, złote frędzle.

Przechodzimy do miejsca, gdzie obecnie spędzają najwięcej czasu. - Mieszkający obok zięć zobaczył, że chętnie pracujemy w ogrodzie, więc dał nam jeszcze więcej miejsca - przyznaje pan Mirek.

Z ogrodem sąsiaduje rodzinne gospodarstwo. To pasja Marty, córki Piasków. - Kózki, kurki, kaczki, kogut, para pawi, indyki, gąska - wymieniają.

(Nie tylko) marchewkowe pole

Witają nas duże krzaki malin. - Pogoda nam sprzyjała - przyznają, pokazując duże pole kapusty. Obok rosną buraki, bób, selery, marchew, pietruszka.

W szklarni mają trzy beczki ciepłej wody, które pan Mirek systematycznie uzupełnia.

- Zrobiliśmy przetwory - bardzo dużo kiszonych, korniszony i kanapkowe - odpowiadają, pytani o ogórki. Wnuczki przepadają za tymi ostatnimi.

Tu także nie brakuje kwiatów. - Mamy chabry, maciejki, zdrowotne nagietki. Trzymamy je, żeby zebrać nasiona - tłumaczy pani Mirka.

Zięć wpadł na pomysł posadzenia arbuzów. - Mamy je z nasionek i sadzonek - informuje małżonek.

- Dobrze jest posadzić między warzywami kwiaty, np. aksamitki, nagietki - radzi pani Mirka. - Zwalczają pewne gryzonie, różne pędraki. Wtedy w marchwi nie mamy robaków.

Naturalny nawóz

Dalej rośnie cebulka biała, zwyczajna i cukrowa (najlepsza). - Podlewamy naturalnie, mamy dostęp do naturalnych nawozów. Na początku, żeby to wszystko zaczęło rosnąć, stosujemy gnojowicę z końskiego obornika. Sąsiad ma krowy, więc zaopatrujemy się także u niego - podkreślają.

Fot. JH

W ogrodzie Mirosława i Mirosławy Piasko znajdziemy arbuzy, dorodne ogórki, kapustę, słodkie pomidorki koktajlowe. Całość ich królestwa dopełniają urokliwe słoneczniki

Fot. JH

Słoneczniki to jeden z wielu powodów do dumy pani Mirki

Obornik umieszczają w beczkach, zalewają wodą, przetwarza się ok. trzech tygodni.

- Później rozcieńczamy wodą i podlewamy - opisują.

Pani Mirka poleca także nawóz z pokrzywy oraz drożdże z wodą (idealne dla pomidorów).

- Widzimy plamkę, stosujemy to i je odratujemy - polecają.

Szklarnia

W szklarni rosną pomidory koktajlowe o słodkim posmaku. - Niedawno zebraliśmy ich około 50, będziemy je przetwarzać - zapowiada pani Mirka.

W oczy rzucają się wiszące ogórki i donice z truskawkami. Obok rozwija się papryka. - Obrodziła nam - cieszą się Piaskowie.

- Pomidory miksujemy i robimy napój do picia, jest bardzo bogaty w błonnik - tłumaczą. - Robimy je także w oleju.

Cieszą się z „debiutującego" bobu. - Buraki i marchew przechowujemy tradycyjnie - dodaje pan Mirek. Z malin powstanie dużo soku.

Radością ogrodnika jest owoc

Przyznają, że są dni, w których pracują dość intensywnie. - Weekendy spędzamy tutaj - nie ukrywają. - Żona pracuje, powie mi tylko: „Mirek, jutro masz ten i ten rządek opielić" - śmieje się autor RKF-u.

Co roku zmieniają miejsce sadzenia. Korzystają z siewnika zięcia. Glebogryzarka także się przydaje. „Mieszczuchom" polecają kompostownik. Dla pozyskania obornika warto skontaktować się z ludźmi trzymającymi konie.

Na zdrowie

- Robimy bardzo dużo koktajli warzywnych. Mieliśmy jarmuż, szpinak, dodajemy jakiś owoc, kefir i gotowe - podają prosty przepis. Planują teraz robić je z marchewki i pietruszki. - To samo zdrowie - zachwalają.

- Z wiekiem człowiek zaczyna doceniać bliski kontakt z naturą. Cieszy go każdy owoc, krzak czy roślina, która się przyjmie i pięknie rozkwita - podsumowują Mirosława i Mirosław Piaskowie.

Jakub Hapka

Sukces gołębi z Czemiernik. Przyleciały znad Kanału La Manche

Jarosław Dołęga i jego champion, gołąb 09 16 3769. Drugi gołąb w Polsce z „Lotu Kanał La Manche"

Sławomir Rogala i gołąb PL-09-17 4886, zdobywca III miejsca w tym samym locie

Leciały dwa tygodnie, pokonując 1400 kilometrów. Wróciły do swych gołębników w Czemiernikach. Swoim hodowcom i trenerom sprawiły niezwykłą radość, bo zajęły II i III miejsce w długodystansowym „Locie Kanał La Manche".

- Powód do dumy ogromny, bo z tak długich lotów wraca jeden gołąb na... tysiąc - mówi jeden z hodowców.

A tutaj okazało się, że 29 lipca gołębie wróciły, dystansując się o kilka sekund. Lot organizował Klub Dalekodystansowy Ziemi Śląskiej. Organizatorzy zadbali o to, by odebrać gołębie od hodowców i ustalić ich miejsce startu w Belgii.

Drugie miejsce dla gołębia z hodowli Jarosława Dołęgi

- To był pierwszy większy sukces gołębi z mojej hodowli. Do lotu wystawiłem trzy, wrócił jeden, ale za to zajął drugie miejsce na tym dystansie. Kilka sekund decydowało o zwycięstwie. Mój wrócił o kilka sekund wcześniej, niż gołąb z sąsiadującej hodowli - mówi z dumą Jarosław Dołęga.

Watykańczyk to prawdziwy twardziel

Ptak z „sąsiadującej hodowli" należy do Sławomira Rogali, hodowcy i trenera gołębi pocztowych. O jego osiągnięciach pisaliśmy już kilka razy.

Tym razem jego gołąb w 1400-kilometrowym locie znad Kanału La Manche zajął trzecie miejsce.

- WATYKAŃCZYK PL-09-15 3932 dotarł do domu. To prawdziwy twardziel. Burze, ulewy i grad nie przeszkodziły mu w powrocie do własnego gołębnika. W 2020 roku wrócił z Watykanu. Z trzech wysłanych gołębi dwa zameldowały się już w domu - mówi z radością hodowca.

Monika Mackiewicz

eprasa.pl e1eedddede

Tak się pielgrzym do Częstochowy

- O godzinie 19 Msza święta i uroczystość ślubna Tadzia Wiaka, kościelnego z parafii św. Anny w Lubartowie, z Różą Kwiatek, pielęgniarką ze szpitala w naszym mieście - zapisał Kazimierz Rosiński z Lubartowa w kronice pielgrzymki z 1990 r. Zapisywał najważniejsze wydarzenia z kolejnych peregrynacji do cudownego obrazu Matki Boskiej.

Kazimierz Rosiński z Lubartowa brał udział w wielu pieszych pielgrzymkach do Częstochowy. Prowadził kroniki ich przebiegu, wzbogacone zdjęciami. To doskonałe źródło, żeby poznać doznania pielgrzyma z lubartowskiej grupy oznaczonej numerem 16.

- Pracowałem w Telekomunikacji od 1956 r. do 1996 r. Na pielgrzymkę pierwszy raz poszedłem w 1984 r. Byłem wtedy po zawale. Ks. Tokarzewski po mszy ogłaszał zapisy na pielgrzymkę i w tym momencie straciłem słuch. Przestraszyłem się, nic nie słyszałem z tego, co ksiądz mówi. Nagle usłyszałem męski, przyjemny głos, który mówił: Idź! Za trzecim razem odpowiedziałem zdecydowanie: idę! Wtedy zacząłem znowu słyszeć normalnie. Byłem już na 100 procent pewien, że pójdę na pielgrzymkę. Poszedłem, byłem w sumie 14 razy między rokiem 1984 a 2000. W ciągu tych lat tylko dwa razy nie byłem na pielgrzymce do Częstochowy. Potem zacząłem mieć problemy z kręgosłupem i przestałem chodzić na pielgrzymki - mówi Kazimierz Rosiński.

Niesforni pielgrzymi i przestrogi biskupa przed zagrożeniami

W kronice pielgrzymki z 1986 r., tak opisywał pierwszy dzień, 3 sierpnia:

- Rusza pierwsza grupa. My jeszcze stoimy, gdyż na naszą szesnastkę jeszcze jest czas. Wśród pielgrzymów dużo znajomych twarzy z ubiegłych pielgrzymek, więc często widzę sceny radosnego powitania starych znajomych. Jest mnóstwo ludzi. Pielgrzymów i odprowadzających oraz mieszkańców Lublina. Na twarzach tych, co idą po raz pierwszy, widać jakąś niepewność, czy podołają trudom. Coraz to słychać charakterystyczny stukot upadającego kubka blaszanego na asfalt, tego nieodłącznego atrybutu każdego pielgrzyma. Wokół gwar, nawoływania i słowa „Szczęśliwej drogi", „Módlcie się za nas" itp. O godz. 10.45 ruszamy i my. Po obu stronach ulicy bardzo dużo ludzi żegnających nas aż do granic miasta. Na Poczekajce dużo Lubartowiaków odprowadzających swoich bliskich pozostaje, życząc nam dużo szczęścia i szczęśliwej drogi. Są i tacy, co idą z nami do Konopnicy. Godzina 12. Śpiewamy Anioł Pański - pisał w kronice. Opiekę duchową nad tą pielgrzymką sprawowali księża Grzegorz Szymański, Jan Chałasa, Krzysztof Kłysiak - z parafii św. Anny oraz ks. Stanisław Zając z parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy, ks. Paweł Słonopas z Kamionki, ks. Lucjan Marcinkowski z Kijan. Nie wszystkim pielgrzymom udzieliła się podniosła atmosfera peregrynacji.

- Ks. przewodnik Grzegorz dał grupie reprymendę za niezdyscyplinowanie niektórych pielgrzymów. Za pyskówki w stosunku do kierujących ruchem, za ich uwagi o dołączeniu do zwartej grupy. Następnie za prowadzenie towarzyskich rozmów podczas głoszonych konferencji, a nawet wspólnych modlitw i śpiewów. Niestety jest to prawda. Wielu młodych ludzi traktuje niestety pielgrzymkę jak dobrą frajdę turystyczną - zapisał kronikarz w trzecim dniu wędrówki.

Kościelny brał ślub na pielgrzymce

Podczas pielgrzymek zawierano nawet związki małżeńskie. Tak było w trzecim dniu pielgrzymki w 1990 r., 5 sierpnia.

- Po kolacji o godzinie 19 - Msza święta i uroczystość ślubna Tadzia Wiaka, kościelnego z parafii św. Anny w Lubartowie, z Różą Kwiatek, pielęgniarką ze szpitala w naszym mieście. Ks. Brzyski, proboszcz parafii Księżomierz, udzielił im ślubu, gdyż pochodzi z tej samej parafii, co Róża i przy tej samej chrzcielnicy był chrzczony - jak to z namaszczeniem podkreślił. Było bardzo uroczyście, bardzo swojsko i wesoło. Sto lat i moc życzeń dla nowożeńców. Szczęść im Boże na nowej drodze życia. Skryba piszący powyższe też tam był i wszystko sam przeżywał - opisał Kazimierz Rosiński.

Pielgrzymka w 1996 r. Kazimierz Rosiński z krzyżem

Kiedy po tylu przebytych kilometrach i trudach spojrzy się na Oblicze Matki Bożej, same nogi uginają się w podzięce za szczęśliwe dojście do celu

Pielgrzymi szli naprzód niezależnie od pogody. Czasem wędrówka do Matki Boskiej Częstochowskiej przebiegała w deszczu.

- Jezdnia zalana wodą. Szum płaszczy foliowych i wszelkiego typu peleryn nie sprzyja modlitwie, a tym bardziej nie wchodzi w grę śpiew. O godz. 9.30 trochę przestaje padać, ale niebo zasnute jest chmurami i deszcz lada chwila zacznie padać znowu - zapisał pielgrzym w kronice dwa dni po ślubie. - Deszcz nie daruje, leje z małymi przerwami. Ołtarz w deszczu i my też - dodał. Od początku lat dziewięćdziesiątych w pielgrzymkach brali też udział wierni zza wschodniej granicy. - W celebrze biorą udział księża obrządku greko-katolickiego. Jest ich trzech. Obok mnie siedzą na ławce dwie Ukrainki. Jedna z nich opowiedziała mi w skrócie, jakie prześladowania przeżyli przez tyle lat. Prześladowani byli przez władze sowieckie i przez kościół prawosławny za wyznawanie wiary papieskiej - zapisał w kronice pielgrzymki z 1991 r. Po kilku dniach do greko-katolickich księży - Ukraińców dołączył czwarty, Polak. Odprawiali nabożeństwo.- Cała liturgia jest śpiewana z częstym odpowiadaniem, oczywiście śpiewając „Hospody pomyłuj", czyli Panie zmiłuj się. Trzeba przyznać, że bardzo ładnie śpiewają i jakie silne mają głosy. Nastrój w obcym języku śpiewanej liturgii udzielił się i nam, ponieważ wokół słyszę odpowiedź śpiewaną po ukraińsku. Komunię św. przyjmujemy pod dwoma postaciami. Drobne kosteczki chleba przaśnego są zanurzane w winie i specjalną łyżeczką ksiądz po prostu wrzuca do ust każdemu. Krótką homilię wygłosił ks. grekokatolicki po ukraińsku i po polsku. Mają oni swoje ornaty bardzo bogato zdobione haftem, co bardzo ich wyróżnia w stosunku do naszych księży - pisał kronikarz pielgrzymek.

Sierpień 1990 r. Wymarsz pielgrzymki spod Katedry w Lublinie

Spalony kościół w Księżomierzu

Pielgrzymka w 1996 r. była dla Kazimierza Rosińskiego jubileuszowa, szedł po raz dziesiąty. W Księżomierzu, przez który pielgrzymi zwykle przechodzili, powitał ich ks. Tadeusz Brzyski i nowy proboszcz, ks. Józef Trąbka, obaj pochodzący z dekanatu lubartowskiego. Ks. Brzyski wyszedł na powitanie w dobrym humorze, mimo tragicznego zdarzenia sprzed kilku miesięcy - spłonął drewniany zabytkowy kościół, który był jego „oczkiem w głowie".

- Tu, gdzie był ołtarz główny, trochę rozsypującego się muru stanowiącego podstawę ołtarza, a na nim spalone tabernakulum i wewnątrz spalona puszka. Wokoło nadpalone drzewa i krzyż drewniany - zanotował lubartowski pielgrzym.

Grupę z Lubartowa na trasie odwiedzili księża Andrzej Tokarzewski i Józef Huzar. - Jak zwykle księża przyjechali w odwiedziny do naszej grupy z poczęstunkiem. W czasie drogi do Bodzechowa rozdane zostały bułeczki i czekolada. Idąc z nami, księża rozweselili całą grupę dowcipami w formie dialogu. W Bodzechowie opuścili nas, a my po odpoczynku ruszyliśmy w dalszą drogę - napisał w kronice Kazimierz Rosiński. W pielgrzymce uczestniczył też kleryk Cyprian Czop, syn ówczesnego wiceburmistrza Lubartowa, kuzyn arcybiskupa Bolesława Pylaka.

Sam arcybiskup również przyjechał do pielgrzymów.- Dochodzimy na Czerwoną Górę. Na parkingu oczekuje nas ks. arcybp.

eprasa.pl e1eedddede

owało

Biskup Jan Śrutwa wśród pielgrzymów

Nabożeństwo odprawiane na pielgrzymce przez duchownych grekokatolickich

metropolita lubelski, Bolesław Pylak. Mszę św. celebruje w asyście wszystkich księży - odnotował kronikarz.

Przed Cudownym Obrazem

Dotarcie przed cudowny obraz Matki Boskiej było dla Kazimierza Rosińskiego dużym przeżyciem. - Teraz już nie pada, ale leje. Idę na czele naszej szesnastki, niosąc krzyż. Obok mnie niosą: tablicę z napisem LUBARTÓW Stasio Bednarski, a tablicę z numerem naszej grupy - Stasio Sagan. Szosą wali z szumem woda rozchlapywana setkami nóg. Nie pomaga peleryna. Wszystko przemoczone, ale to fraszka. Tak dochodzimy do Alei NMP. Pada trochę mniejszy deszcz, a nawet chwilami zanika. Teraz już bardzo wolno posuwamy się do przodu - opisywał drogę na Jasną Górę. - Każda grupa klęka, witając i jednocześnie oddaje hołd miejscu świętemu. Bardzo wolno posuwamy się w stronę Bramy Lubomirskich. Przemoknięty do suchej nitki oddaję krzyż Ryśkowi Borowiczowi i udaję się do sklepu z dewocjonaliami. Kupiłem srebrny krzyżyk z łańcuszkiem. Przyszło mi na myśl, żeby ten nabytek poświęcić. Udałem się do bramy od strony Domu Pielgrzyma i po chwili byłem już przy ołtarzu polowym, gdzie

Wielu młodych ludzi traktuje niestety pielgrzymkę jak dobrą frajdę turystyczną

zakonnik dokonuje poświęceń. Zobaczyłem dopiero grupę piątą, wchodzącą do Kaplicy Cudownego Obrazu. Przyłączyłem się za tym do grupy szóstej i tak znalazłem się przed Jej Obliczem. Kiedy po tylu przebytych kilometrach i trudach przebytej drogi spojrzy się na Oblicze Matki Bożej, same nogi uginają się w podzięce za szczęśliwe dojście do celu. Jest to chwila prośby i dziękczynienia - zapisał w swojej kronice Kazimierz Rosiński. Na zakończenie odbyła się msza święta z udziałem wszystkich grup uczestniczących w pielgrzymce. - Rozpoczyna się nabożeństwo celebrowane przez arcybpa Bolesława Pylaka oraz bpa z diecezji warszawskiej częstochowskiej. Deszcz nie oszczędza i nas, i księży biorących udział w celebrze. Przemoczeni księża udzielają Komunii świętej. Ostatnie błogosławieństwo i koniec naszego pielgrzymowania - zapisał pielgrzym w kronice.

Marcin Kusyk

Święci Pańscy Lubelszczyzny - wydanie specjalne - święty Stanisław z Piotrawina

Pierwszy polski poważny spór o mienie Kościoła

Żeby rozstrzygnąć, czy Kościół jest właścicielem dóbr nad Wisłą, powołano specjalny sąd. Z braku innych świadków biskup krakowski Stanisław powołał do powiedzenia jak było naprawdę rycerza Piotra Strzemieńczyka. Fakt, że ten nie żył od trzech lat, nie był żadną przeszkodą. Wstał z grobu, zaświadczył, co trzeba i umarł po następnych trzech latach. Włość w Piotrawinie (gmina Józefów, powiat opolski) w rękach Kościoła była do XIX wieku.

U źródeł całej późniejszej historii leży opowieść zapisana przez dominikanina Wincentego z Kielczy w „Żywocie świętego Stanisława". Okazją i powodem powstania tekstu był proces kanonizacyjny zabitego w 1079 roku w niejasnych okolicznościach biskupa krakowskiego.

Wariat i święty albo król i zdrajca

Przypomnijmy: wedle wersji „oficjalnej", opartej głównie na kronice Wincentego Kadłubka, hierarcha miał napominać wszetecznego i nerwowego króla Bolesława Śmiałego za różnorakie występki a ten, w ataku wściekłości, miał go zarąbać w kościele na Skałce. Według wersji drugiej, wyindukowanej głównie z kroniki Galla, Stanisław miał namotać antykrólewski spisek (pewnie z Czechami albo Niemcami), po czym został skazany na karę śmierci i zabity przy kościele św. Michała na Wawelu. Pewności żadnej nie ma, historycy ponad sto lat budują hipotezy i kruszą kopie, tak czy siak: niemal 150 lat po dramacie, po przeprowadzeniu procesu kanonizacyjnego (pierwszy w dziejach z pełną procedurą!) biskupa uznano za świętego. Potem rychło został jednym z głównych patronów Polski, a jego konfesja stoi w samiuteńkim centrum katedry wawelskiej. Więc sprawa z gatunku najpoważniejszych.

Opowieść o Piotrawinie

Jednym z najbardziej efektownych wątków „Żywota" jest opowieść o wskrzeszeniu Piotrawina. Owoż: biskup Stanisław, w celu pomnożenia dobrostanu diecezji, nabył od Piotra Strzemieńczyka włość nad Wisłą w okolicach Józefowa, rzeczony Piotrawin. Targu dobito, przez kilka lat nie budził on wątpliwości. Po śmierci rycerza jednak bracia zmarłego podważyli sprzedaż, licząc na życzliwość króla, u którego krnąbrny biskup był mocno podpadnięty. Powołani przed sąd świadkowie, widząc, co się święci, odmówili składania zeznań i wszystko wskazywało, że król orzeknie na korzyść oszustów. Biskup poprosił o trzy dni zwłoki, spędził je na modlitwie, po czym udał się na położony tuż obok kościoła, grób Piotra. Nakazał mu stanowczo wstać i zaświadczyć o stanie rzeczy. Więc ten biedak, lekko poszarzały już, wstał i zaświadczył. Wobec takiego znaku Bożego nawet król Bolesław musiał się ukorzyć.

Wedle legendy, dokonawszy cudu, biskup Stanisław miał zerwać gałązkę z lipy, wsadzić ją w ziemię do góry nogami i kazać rosnąć. Lipa rosnąca pod kościołem rzeczywiście sprawiała wrażenie rosnącej korzeniami do góry, co było wielokrotnie opisywane jako cud przyrody. Oryginalne, być może nawet 1000-letnie drzewo, spłonęło od pioruna w 1930, w jego miejscu rosną trzy młodsze lipki. Rysunek autorstwa Michała Andriollego

Tak historię z Piotrawina opisywał Jakub de Voragine, autor najpopularniejszego w średniowieczu zbioru żywotów świętych „Złota legenda". ...Biskup udał się do kościoła piotrawińskiego, by tam odprawić Mszę św., w sąsiedztwie zaś zgromadzili się na wiec król, książęta i wielka rzesza ludu. Biskup Stanisław tedy, zakończywszy obrządki, jak stał, w szatach pontyfikalnych i w infule, wyszedł na próg kościoła, tam, gdzie pochowane było ciało Piotra, po czym polecił rozkopać mogiłę i otworzyć grób. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego! Piotrze, wstań, który śpisz, i powstań z martwych, aby okazała się na tobie wszechmoc Trójcy Świętej. Wstań - powtórzył - i wystąp na środek! Oddaj cześć Bogu, składając świadectwo prawdzie, aby wzmogła się ufność wiernych, a zamknęły się usta głoszących nieprawość. I od razu przy wszystkich Piotr podniósł się, a biskup podał mu rękę i pomógł mu wyjść z grobu, i poprowadził go na wiec. Stanąwszy na wiecu, rzekł św. Stanisław do króla: Oto jest ten Piotr, który umarł, a przecie stoi przed wami żywy. Świadectwo jego własnego głosu powinno mieć dla was większe znaczenie niż sprowadzenie świadków lub przekładanie dokumentów. Zapytajcie go, czy on jest tym, który mi sprzedał wieś i otrzymał za nią równowartość w pieniądzach. Wielu z was zna go osobiście, grób jest otwarty, prawda oczywista, zmartwychwstanie jego dokonało się mocą Bożą przed chwilą na waszych oczach...

Cud wskrzeszenia Piotra Strzemieńczyka był jednym z argumentów za kanonizacją biskupa Stanisława

Cudowne zdarzenia z majątkiem kościelnym

Legenda zdobyła sobie dużą popularność i to z kilku powodów. Po pierwsze powiązana była z bardzo dobrze pasującym miejscem: malownicza skarpa nad Wisłą, osadnictwo - dzisiejszym językiem mówiąc - co najmniej od neolitu, kościół jeszcze romański z XI wieku, obok niego okazały nagrobek owego, rzekom wskrzeszonego Strzemieńczyka... Po wtóre zaś był to widomy znak, że z Kościołem w sprawach majątkowych to się raczej nie wygra i dobrze, żeby wszyscy, nawet królowie, o tym pamiętali... W efekcie Piotrawin stał się jednym z najważniejszych ośrodków religijnych i celów pielgrzymkowych, kilka uroczystości związanych z cudem znalazło się w kalendarzu kościelnym nie tylko diecezji krakowskiej.

Do tej pory historycy nie rozstrzygnęli, dlaczego i jak król Bolesław spowodował śmierć biskupa Stanisława

Atrakcja dla turystów

Nowy kościół w miejscu cudu ufundował Zbigniew Oleśnicki, arcybiskup krakowski, jeden z najwybitniejszych polityków epoki jagiellońskiej, książę Kościoła miary europejskiej. Stanął grobowiec Piotra, obok niego niewielki, ale bardzo stylowy gotycki kościół. Pomysł na okazalszą fundację miał Kajetan Sołtyk, wybitny następca Oleśnickiego z XVIII wieku. Nagromadził nawet materiałów budowlanych na dużą bazylikę, ba! Nawet kazał wyrzeźbić imponujące jońskie kolumny na portyk, ale w kluczowym momencie Moskale aresztowali go i wywieźli ciupasem do Kaługi. Po powrocie ze zsyłki był już w znacznie gorszej formie i pomysł na potężne sanktuarium rozszedł się po kościach. Warto jednak zajrzeć i dziś: w sąsiadującym z kościołem pałacyku, postawionym na miejscu biskupiej rezydencji, można poprosić o oprowadzenie. W środku przyjrzeć się trzeba ładnemu, gotyckiemu sklepieniu, obejrzeć kolekcję obrazów wotywnych i - w skarbczyku - kapitalnych, złotem i srebrnych szytych szat liturgicznych.

A jabłka, jakie mają w okolicy - rewelacja!

Zbigniew Smółko

eprasa.pl e1eedddede

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Wychowanek Górnika załatwił wygraną Zagłębiu

Piłkarze Górnika wrócili z Dolnego Śląska bez punktów. Zielono-czarni przegrali w piątek w Lubinie z Zagłębiem 1:3, a dwa gole dla gospodarzy strzelił Patryk Szysz.

Po remisie 1:1 na otwarcie na swoim boisku z Cracovią, łęcznianie jechali z dużymi nadziejami do Lubina. Mierzyli się z Zagłębiem, które zostało rozbite w pierwszej kolejce przez Wisłę Kraków 3:0. Trener Kamil Kiereś postawił na dokładnie taki sam skład, jak w premierowym meczu.

Wynik w 22. minucie pięknym uderzeniem zza pola karnego z lewej nogi otworzył Patryk Szysz, wychowanek Górnika, który do Zagłębie przeszedł w sezonie 2018/2019. Niedługo później strzałem głową po dośrodkowaniu z rzutu rożnego wyrównał Przemysław Banaszak.

W drugiej połowie gole strzelali już tylko gospodarze, jak się okazało - każde trafienie „Miedziowych" było efektowne. W 55. minucie na 2:1 bramkę zdobył Sasa Zivec, uderzając zza pola karnego. W końcówce losy rywalizacji, tym razem strzałem zza szesnastki z prawej nogi, rozstrzygnął Szysz. Górnik przegrał w Lubinie 1:3.

Zagłębie Lubin - Górnik Łęczna 3:1 (1:1)

Bramki: Szysz 22`, 85`, Zivec 55` - Banaszak 33`.
Zagłębie: Hładun - Bartolewski, Soler, Simić, Chodyna, Poręba (89` Dudziński), Bashkirov, Zivec (75` Podliński), Starzyński, Daniel (57` Wójcicki), Szysz.
Górnik: Gostomski - Leandro, Midzierski, Baranowski, Szcześniak (89` Rymaniak), Krykun (71` Jagiełło), Gol (90` Cierpka), Kalinkowski, Mak, Banaszak (76` Wojciechowski), Śpiączka (90` Tkacz).
Żółte kartki: Krykun, Gol.
Sędziował: Sebastian Krasny (Kraków).

Fot. Archiwum

Patryk Szysz
Zagłębie Lubin

To był szczególny mecz

- W Górniku spędziłem długi czas i jestem wychowankiem tego klubu. Był to dla mnie szczególny mecz, dlatego nie okazywałem radości po zdobytych golach. Takie jest jednak życie piłkarza, teraz jestem w Lubinie i gram dla Zagłębia, więc muszę wykonywać swoją pracę na 100 proc. nie patrząc na to kto jest przeciwnikiem (źródło: Zagłębie Lubin)

DEBIUTANT
16-letni wychowanek Górnika zaliczył pierwszy występ w najwyższej lidze. Dawid Tkacz wszedł w 88 minucie spotkania z Zagłębiem. Był to dla niego jednocześnie debiut w pierwszym zespole zielono-czarnych - dotychczas w swoim CV miał jedynie występy w Górniku II

Dominik Smagała

STATYSTYKI
ZAGŁĘBIE - GÓRNIK
7 - STRZAŁY - 5
4 - STRZAŁY CELNE - 3
54% - POSIADANIE PIŁKI - 46%
1 - SPALONE - 3
2 - RZUTY ROŻNE - 4
13 - FAULE - 13
499 - PODANIA - 415
84% - CELNE PODANIA - 83%
121,35 - DYSTANS (KM) - 110,01
(źródło: ekstraklasa.tv)

Przemysław Banaszak w swoim drugim meczu w karierze w Ekstraklasie strzelił debiutanckiego gola na tym poziomie rozgrywkowym

Wyniki 2. kolejki:
Zagłębie - Górnik 3:1
Zabrze - Lech 1:3
Termalica - Wisła 2:2
Cracovia - Śląsk 1:2
Radomiak - Legia 3:1
Stal - Piast 0:2
Warta - Pogoń 1:1
Lechia - Płock (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Pogoń Szczecin	1	3	2-0
2.	Raków Częstochowa	1	3	3-2
3.	Legia Warszawa	1	3	1-0
4.	Śląsk Wrocław	1	3	2-2
5.	Warta Poznań	1	1	2-2
6.	Cracovia	1	1	1-1
7.	Jagiellonia Białystok	1	1	1-1
8.	Lechia Gdańsk	1	1	1-1
9.	Stal Mielec	1	1	1-1
10	Bruk-Bet Termalica	1	1	1-1
11	Górnik Łęczna	1	1	1-1
12	Lech Poznań	1	1	0-0
13	Radomiak Radom	1	1	0-0
14	Wisła Kraków	0	0	0-0
15	Zagłębie Lubin	0	0	0-0
16	Piast Gliwice	1	0	2-3
17	Wisła Płock	1	0	0-1
18	Górnik Zabrze	1	0	0-2

Następna kolejka (6-8.08.):
Zabrze - Stal, Jagiellonia - Termalica, Lech - Cracovia, Legia - Zagłębie, Pogoń - Piast, Śląsk - Lechia, Wisła - Raków, Płock - Radomiak, Górnik - Warta (6.08., g. 18)

Wisła wygrała na inaugurację. Gole „Bartasa" i „Palucha" z karnych

Trzy lata musieli czekać na mecz na poziomie centralnym kibice Wisły. Inauguracja rozgrywek eWinner 2. ligi okazała się szczęśliwa, bowiem wiślacy pokonali GKS Bełchatów 2:1.

Spadkowicz z I ligi przeszedł kadrową rewolucję, ale to nie oznaczało, że mecz będzie dla naszego zespołu łatwy. Już w 2. minucie kontrę gości przerwał Ednilson i obejrzał za tę akcję żółty kartonik. Pięć minut później błąd w wybiciu piłki przez bełchatowian wykorzystał Adrian Paluchowski, który sprytnie ustawił się w polu karnym, a wracający defensor GKS faulował naszego napastnika. Arbiter podyktował rzut karny, którego na gola pewnym strzałem zamienił były gracz GKS Bartłomiej Bartosiak. W 12. minucie ładna akcja prawą stroną. Piłka trafiła do debiutującego Piotra Lisowskiego, który piętą odegrał do Bartosiaka, ale strzał ostatniego z wymienionych głową wybił obrońca przyjezdnych. Następnie z dystansu uderzał Dominik Cheba i pomylił się nieznacznie.

W 22. minucie doskonałym podaniem z głębi pola popisał się Carlos Daniel, a szarżującego w polu karnym Ednilsona za koszulkę pociągał jeden z defensorów i arbiter drugi raz wskazał na „wapno". Tym razem pewnym egzekutorem okazał się Paluchowski. Po upływie pół godziny Mateusz Pielach zablokował groźny strzał Artura Golańskiego. W odpowiedzi błąd obrony GKS mógł wykorzystać aktywny Bartosiak, którego strzał palcami na słupek zbił Kewin Komar. W 36. minucie Przemysław Skałecki faulował przed polem karnym jednego z zawodników gości. Ładnym uderzeniem popisał się Martin Klabnik, a futbolówka po rękach Piotra Owczarzaka wpadła do siatki.

W drugiej połowie okazji bramkowych było mniej. Inicjatywa należała do bełchatowian, ale mieli oni problem ze skonstruowaniem groźnej akcji bramkowej. W 61. minucie po przechwycie groźnie uderzał Golański. Piotr Owczarzak odbił piłkę przed siebie, a dobitkę innego z graczy z Bełchatowa zablokował Pielach. Chwilę później ładna kontra wiślaków. Z prawej strony dogrywał Carlos Daniel, ale Ednilson za daleko wypuścił sobie piłkę. Następnie wycofał ją do Paluchowskiego, ale jego strzał zablokował Warnecki. Końcowe fragmenty to dążenie GKS do zdobycia gola, ale dobrze na linii radził sobie Piotr Owczarzak. Ostatecznie trzy punkty zostały w Puławach.

Gracze Wisły dwukrotnie trafiali do siatki po strzałach z 11 metrów (fot. Grzegorz Nowak)

ROZMOWA Z Bartłomiejem Bartosiakiem, wychowankiem GKS-u

Znajomi wiedzą, jaką wykonuję pracę

W Bartku, jakie emocje towarzyszyły Ci podczas rzutu karnego... Strzelałeś przecież ekipie, w której spędziłeś całe życie...
- Emocje były ogromne, ale starałem się mocno skoncentrować, żeby dobrze wykonać rzut karny. Nie myślałem w tamtym momencie o tym, że strzelam swojemu byłemu klubowi, w który się wychowałem..

W Rzut karny. Miałeś plan czy to chwila, w której wszystko się decyduje?
- Plan był taki jak zawsze. Chciałem umieścić piłkę w siatce przeciwnika.

W Jak ocenisz spotkanie?
- Pierwsza połowa była z pewnością na plus. Szkoda straconej bramki, bo GKS wtedy poczuł, że może coś w tym meczu jeszcze zrobić. Druga część była słabsza w naszym wykonaniu. Przeciwnik robił wszystko, żeby zmienić rezultat. Nie udało się i mamy trzy punkty.

W Znajomi z Bełchatowa, sąsiedzi nie będą mieli Ci za złe, że przyczyniłeś się do wygranej przegranej GKS-u?
- Wydaje mi się, że nie. Wiedzą doskonale, jaką wykonuję pracę. Teraz moim klubem jest Wisła i dla niej strzelam bramki.

Wisła Puławy - GKS Bełchatów 2:1 (2:1)

Bramki: Bartosiak 8` (k), Paluchowski 22` (k) - Klabnik 38`.
Wisła: Owczarzak - Cheba, Cyfert, Pielach, Kuban, Skałecki, Lisowski (76` Czelny), Daniel (90` Drozdowicz), Bartosiak (66` Kacprzycki), Ednilson (76` Puton), Paluchowski.
GKS: Komar - M. Gancarczyk, Klabnik, Dobosz, Szmorek, Warnecki (80` Mizera), W. Gancarczyk, Ryszka, Gabor (41` Przywara), Golański (80` Bielka), Sołtysiński (61` Flaszka).
Żółte kartki: Ednilson, Skałecki - Ryszka, W. Gancarczyk, Golański, Dobosz.
Widzów: 860.
Sędziował: Jenda (Warszawa).

mp

II LIGA

WYNIKI 1. KOLEJKI
Wisła - GKS Bełchatów 2:1
Bramki: Bartosiak 8` (k), Paluchowski 22` (k) - Klabnik 38`.
KKS Kalisz - Olimpia 2:2
Bramki: Wysokiński 88`, Majewski 90` (k) - Sienkiewicz 41`, Kałahur 54`.
Sokół - Pogoń 0:2
Bramki: Kalinowski 12`, Sarmiento 51` (k).
Stal - Garbarnia 5:1
Bramki: Prokić 38`, Małecki 49`, Michalik 68`, Danielewski 88`, Poczobut 89` - Oleksy 86` (s).
Radunia - Lech II 1:0
Bramka: Deja 63`.
Znicz - Motor 1:4
Bramki: Gabrych 85` - Fidziukiewicz 4`, 53` (k), 90`, Dudziński 25`.
Ruch - Pogoń 1:1
Bramki: Szkatuła 19` - Górski 76`.
Śląsk II - Hutnik 1:1
Bramki: Łyszczarz 90` (k) - Wojcinowicz 39`.
Wigry - Chojnicz. - po zamk. nr.

NASTĘPNA KOLEJKA (07.08., godz. 17:00): Lech II - Wisła, Olimpia - Hutnik, Pogoń - Śląsk II, Motor - Ruch, GKS Bełchatów - Znicz, Garbarnia - Radunia, Pogoń - Stal, Chojniczanka - Sokół, KKS Kalisz - Wigry.

eprasa.pl e1eedddede

PODLASIE BIAŁA PODLASKA

W górnym rzędzie od lewej: Kamil Bartoszuk (asystent trenera), Rafał Borysiuk (trener), Tomasz Tuttas, Maciej Wojczuk, Marcin Pigiel, Michał Nowak, Wiktor Krasowski, Bartosz Idzikowski, Krzysztof Salak, Paweł Zabielski, Arkadiusz Kot, Tomasz Andrzejuk, Mateusz Bożym (trener bramkarzy), Mateusz Golba.
W dolnym rzędzie od lewej: Diel Spring, Kamil Kocoł, Jarosław Kosieradzki, Tomasz Nieścieruk, Erwin Bahonko, Jakub Kobyliński, Gabriel Mierzwiński, Bartosz Buraczewski

TRENER: Rafał Borysiuk
ASYSTENT TRENERA: Kamil Bartoszuk
TRENER BRAMKARZY: Mateusz Bożym
FIZJOTERAPEUTA: Paweł Klimiuk
KIEROWNIK DRUŻYNY: Adrian Własiuk
ANALITYK: Grzegorz Nowak

PRZYBYLI: Arkadiusz Kot (Az-Bud Komarówka Podlaska), Bartosz Idzikowski (Orlęta Radzyń Podlaski), Marcin Pigiel (Górnik Konin), Tomasz Tuttas (Kaszubia Kościerzyna), Erwin Bahonko, Jakub Kobyliński, Kamil Haponiuk (wszyscy TOP-54 Biała Podlaska), Diel Spring (Wisła Sandomierz), Michał Nowak (Concordia Elbląg).
ODESZLI: Mariusz Łukasiewicz, Oskar Kasperek, Przemysław Skrodziuk (wszyscy Lutnia Piszczac), Mariusz Chmielewski, Sebastian Całka (obaj Huragan Międzyrzec Podlaski), Eryk Kobza (wyjazd do Kanady), Olaf Martynek, Jakub Łęcki, Andriej Archipov (wszyscy szukają klubów).

KILOMETRY PODLASIA
Piłkarze z Białej Podlaskiej w rundzie jesiennej rozegrają dziewięć spotkań na wyjazdach. W sumie przejadą 4376 kilometrów. Najdalsza podróż czeka ich do Krakowa na starcie z Cracovią II. Najbliższa delegacja to spotkania z Chełmianką Chełm oraz Avią Świdnik.

2 x 333 km Tarnów
2 x 129 km Świdnik
2 x 228 km Sandomierz
2 x 315 km Dębica
2 x 125 km Chełm
2 x 382 km Kraków
2 x 243 km Tarnobrzeg
2 x 217 km Tomaszów Lub.
2 x 216 km Ostrowiec Św.

POZYCJA	DATA UR.	WZROST	WAGA	POPRZ. KLUB	KSYWA	NR BUTA
BRAMKARZE						
Michał Nowak	16.09.1997	186	85	Concordia Elbląg	Schmaichi	44,5
Wiktor Krasowski	24.04.2003	190	83	TOP-54 Biała Podl.	Wiciu	46
Kamil Haponiuk	05.03.2004	186	73	TOP-54 Biała Podl.	Hapon	44,5
OBROŃCY						
Marcin Pigiel	15.02.1998	184	80	Górnik Konin	Pigi, Ablo	42
Arkadiusz Kot	15.07.1994	181	80	Az-Bud Komarów Podl.	Kociak	43
Bartosz Idzikowski	17.05.2002	186	73	Orlęta Radzyń Podl.	Idzi	43
Tomasz Nieścieruk	30.11.1996	179	73	Pogoń II Siedlce	Beton	43,5
Jarosław Kosieradzki	26.02.1997	188	77	Znicz II Pruszków	Jaro	45
Krzysztof Salak	26.01.2001	184	80	Slough town U-23	Salut	45
POMOCNICY						
Maciej Wojczuk	15.07.1997	189	84	Wisła Puławy	Wojo	44
Kacper Dmitruk	25.04.1998	186	75	TOP-54 Biała Podl.	Kapi	43
Paweł Zabielski	29.01.1993	180	77	Hetman Żółkiewka	Zabiel	42
Diel Spring	26.12.2000	167	68	Wisła Sandomierz	Dybala	42,5
Tomasz Andrzejuk	23.07.1997	186	75	TOP-54 Biała Podl.	Jeremi	43
Gabriel Mierzwiński	15.10.2003	178	65	TOP-54 Biała Podl.	Mierzwa	42,5
Kamil Kocoł	14.03.1994	168	60	Chełmianka Chełm	Kocołek	40
Erwin Bahonko	13.12.2004	168	53	TOP-54 Biała Podl.	Erwi	41
Jakub Kobyliński	20.07.2004	182	72	TOP-54 Biała Podl.	Kobył	44
NAPASTNICY						
Tomasz Tuttas	22.09.1984	187	84	Kaszubia Kościerzyna	Hans	43,5
Mateusz Golba	29.03.2003	183	78	TOP-54 Biała Podl.	Mati	43
Bartosz Buraczewski	23.10.2003	187	87	TOP-54 Biała Podl.	Buru	43

TERMINARZ PODLASIA

07.08., 17:00 Unia - Podlasie
14.08., 17:00 Podlasie - Korona
18.08., 17:00 Avia - Podlasie
21.08., 17:00 Podlasie - Stal
29.08., 17:00 Wisła - Podlasie
04.09., 16:30 Wisłoka - Podlasie
08.09., 17:00 Podlasie - Podhale
12.09., 16:00 Chełmianka - Podlasie
18.09., 16:00 Podlasie - ŁKS Łagów
25.09., ??:?? Cracovia II - Podlasie
02.10., 15:00 Podlasie - Orlęta
09.10., ??:?? Siarka - Podlasie
16.10., 15:00 Podlasie - Sokół
24.10., 15:00 Tomasovia - Podlasie
30.10., 15:00 Podlasie - Czarni
06.11., 13:00 KSZO - Podlasie
13.11., 14:00 Podlasie - Wólczanka
20.11., ??:?? Podlasie - Unia

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI

W górnym rzędzie od lewej: Waldemar Pawlina (kierownik drużyny), Fabian Ciok (asystent trenera), Mateusz Chyła, Dawid Rosiak, Szymon Kamiński, Jan Bożym, Vahe Mnatsakanyan, Norbert Myszka, Damian Kołtunowicz, Arkadiusz Maj, Dawid Nojszewski (testowany, nie zagra w Orlętach), Arkadiusz Korolczuk, Maksymilian Ciołek, Robert Nowacki (trener bramkarz), Marianna Ulanicka-Raczyński (trener przygotowania motorycznego), Mikołaj Raczyński (trener).
W dolnym rzędzie od lewej: Piotr Ćwik, Mateusz Tarnowski, Paweł Chaliadka, Piotr Bryja, Ernest Skrzyński, Maciej Filipowicz, Patryk Szymala, Marcel Myszka (testowany, nie zagra w Orlętach), Piotr Kuźma, Przemysław Koszel, Bartłomiej Siudaj

TRENER: Mikołaj Raczyński
ASYSTENT TRENERA: Fabian Ciok
TRENER BRAMKARZY: Robert Nowacki
FIZJOTERAPEUTA: Katarzyna Wierzchowska
TRENER PRZYGOTOWANIA MOTORYCZNEGO: Marianna Ulanicka-Raczyński
KIEROWNIK DRUŻYNY: Waldemar Pawlina

PRZYBYLI: Przemysław Koszel (Hetman Zamość), Vahe Mnatsakanyan (Olimpia Grudziądz), Ernest Skrzyński (Stal Kraśnik), Dawid Rosiak (Hetman Zamość), Michał Przekaziński (z drużyny juniorów), Arkadiusz Korolczuk (Huragan Międzyrzec Podlaski), Przemysław Rosiak (Hetman Zamość), Mateusz Tarnowski (Nadnarwianka Pułtusk), Piotr Bryja (Podhale Nowy Targ), Piotr Ćwik (Wisła Kraków).
ODESZLI: Michał Kobiałka (Pogoń Siedlce), Bartosz Idzikowski, Arkadiusz Kot (obaj Podlasie Biała Podlaska), Adrian Nowosadko, Kacper Wiatrak (obaj powrót do Radomiaka Radom), Marcin Fiedeń (szuka klubu), Patryk Rojek (Świdniczanka Świdnik), Maciej Welman (szuka klubu), Albertin (powrót do ojczyzny), Karol Kalita (Lublinianka Lublin), Jakub Syryjczyk (koniec kontraktu), Daniel Kleber (szuka klubu).

KILOMETRY ORLĄT
Piłkarze z Radzynia Podlaskiego w rundzie jesiennej rozegrają dziewięć spotkań na wyjazdach. W sumie przejadą 3814 kilometrów. Najdalsza podróż czeka ich do Krakowa na starcia z Cracovią II. Najbliższa delegacja to spotkanie derbowe z Podlasiem w Białej Podlaskiej.

2 x 219 km Sieniawa
2 x 222 km Połaniec
2 x 232 km Wólka Pełkińska
2 x 247 km Rzeszów
2 x 179 km Stalowa Wola
2 x 55 km Biała Podlaska
2 x 117 km Chełm
2 x 342 km Kraków
2 x 294 km Dębica

POZYCJA	DATA UR.	WZROST	WAGA	POPRZ. KLUB	KSYWA	NR BUTA
BRAMKARZE						
Maksymilian Ciołek	06.01.2003	186	75	UKS SMS Łódź	Maks	45
Dawid Rosiak	19.04.2002	185	79	Hetman Zamość	Rosiu	43
OBROŃCY						
Patryk Szymala	31.05.1993	180	76	Bałtyk Koszalin	Szymal	41,5
Paweł Chaliadka	03.03.1993	177	66	Dynamo Brześć	Paweł	42
Mateusz Chyła	07.04.1999	194	83	Podlasie Biała Podl.	Chyłka	45,5
Szymon Kamiński	30.01.1998	192	85	Motor Lublin	Kamyk	45
Piotr Bryja	27.01.2001	173	66	Podhale Nowt Targ	Piotr	43
Norbert Myszka	06.05.1998	193	85	Hetman Zamość	Mycha	45
Michał Przekaziński	08.09.2004	180	70	Wychowanek	Michał	43,5
POMOCNICY						
Vahe Mnatsakanyan x	13.09.2002	187	81	Olimpia Grudziądz	45	45
Arkadiusz Korolczuk	05.01.2002	180	82	Huragan Międzyrzec Podl.	Aro	44
Piotr Ćwik	25.10.2002	179	69	Wisła Kraków	Ćwiku	43
Karol Rycaj	14.10.1994	172	70	Polesie Kock	Rycek	42,5
Przemysław Koszel						
Maciej Filipowicz	17.08.1998	174	69	Radomiak Radom	Maciek	42
Jan Bożym	14.09.2002	183	73	Wychowanek	Janek	44
Mateusz Tarnowski	16.03.2000	172	65	Nadnarwianka Pułtusk	Tadzio, Łydson 42,5	
Bartłomiej Siudaj	14.12.2002	185	70	Wychowanek	Siudu	42,5
Ernest Skrzyński	01.02.2000	178	76	Stal Kraśnik	Skrzynia	42
NAPASTNICY						
Arkadiusz Maj	24.08.1999	185	79	Orzeł Urzędów	Maja	43
Piotr Kuźma	15.06.2003	183	70	BKS Lublin	Kuźmix	45
Damian Kołtunowicz	12.10.1999	181	83	Oskar Przysucha	Kołti	45

TERMINARZ ORLĄT

08.08., 17:00 Sokół - Orlęta
15.08., 18:00 Orlęta - Tomasovia
18.08., 17:00 Czarni - Orlęta
22.08., 17:00 Orlęta - KSZO
28.08., 17:00 Wólczanka - Orlęta
04.09., 17:00 Orlęta - Unia
08.09., ??:?? Korona - Orlęta
12.09., 16:00 Orlęta - Avia
18.09., ??:?? Stal - Orlęta
26.09., 16:00 Orlęta - Wisła
02.10., 15:00 Podlasie - Orlęta
09.10., 15:00 Orlęta - Podhale
16.10., 15:00 Chełmianka - Orlęta
23.01., 14:00 Orlęta - ŁKS Łagów
30.10., ??:?? Cracovia II - Orlęta
06.11., 14:00 Wisłoka - Orlęta
13.11., 13:00 Orlęta - Siarka
20.11., ??:?? Orlęta - Sokół

eprasa.pl e1eedddede

Ostatnie przetasowania przed sezonem

LUTNIA PISZCZAC

TRENER:
Michał Kwiecień
ASYSTENCI TRENERA:
Piotr Kurowski,
Przemysław Skrodziuk
KIEROWNIK DRUŻYNY:
Wojciech Dobrowolski

BRAMKARZE: Oskar Kasperek, Krzysztof Płodowski, Bartosz Owczaruk.
OBROŃCY: Piotr Kurowski, Damian Borowik, Mateusz Kacik, Karol Warda, Przemysław Skrodziuk, Aleksander Olszewski, Oskar Szabat, Paweł Lipiński, Tomasz Kaliszuk, Bartosz Kaliszuk, Sebastian Mikocewicz.
POMOCNICY: Daniel Korol, Dawid Hawryluk, Piotr Litwiniuk, Mariusz Łukasiewicz, Damian Artymiuk, Adam Wiraszka, Jakub Makaruk, Piotr Krzewski.
NAPASTNICY: Adrian Hołownia, Piotr Bołtowicz.

PRZYBYLI: Michał Kwiecień (trener), Piotr Kurowski (powrót do gry), Bartosz Kaliszuk, Tomasz Kaliszuk, Jakub Makaruk (wszyscy Lutnia II Piszczac), Mariusz Łukasiewicz, Przemysław Skrodziuk, Oskar Kasperek (wszyscy Podlasie Biała Podlaska), Piotr Krzewski (Victoria Parczew),
ODESZLI: Mateusz Konaszewski, Jakub, Bartłomiej Goździołko (wszyscy Huragan Międzyrzec Podlaski), Przemysław Grajek (trener), Vitalij Tabalov, Sebastian Nowachowicz (obaj koniec kariery).

mp

Dużo goli z Olimpią

Sześć trafień zobaczyli kibice w Radzyniu Podlaskim. Orlęta zremisowały 3:3 z Olimpią Zambrów.

Dwie bramki zdobył Arkadiusz Maj, a jedną pozyskany ze Stali Kraśnik Ernest Skrzyński. Gola dla przeciwników zdobyły gracz biało-zielonych Bartosz Ciborowski.

- Było widać brak świeżości w naszych poczynaniach. Chłopcy są po ciężkich treningach. Teraz moja głowa, by trochę wyluzować, bo za chwilę czeka nas pierwszy mecz o punkty - mówi Mikołaj Raczyński.

Szkoleniowiec Orląt nie ukrywa, że przed jego zespołem trudne zadanie. - Sokół zakończył poprzedni sezon na podium, przegrywając wicemistrzostwo w ostatniej chwili z Podlasiem Biała Podlaska. Na swoim boisku z pewnością będą trudnym i wymagającym przeciwnikiem - dodaje.

Arkadiusz Maj ma być głównym egzekutorem Orląt

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI - OLIMPIA ZAMBRÓW 3:3 (2:1)

Bramki: Maj 17`, 27`, Skrzyński 90+1` - Kowalski 44`, 88`, Ciborowski 50`.
Orlęta: Ciołek - Chaliadka, Kamiński, Chyła, Szymala, Mnatsakanyan, Filipowicz, Kuźma, Bryja, Koszel, Maj. **Ponadto grali:** Rosiak, Siudaj, N. Myszka, Korolczuk, Skrzyński, Tarnowski, Bożym, Ćwik, Kołtunowicz, zaw. testowany I, zaw. testowany II.

Orlęta górą

Gracze Orląt rozbili rezerwy Mazovii Mińsk Mazowiecki.

- Zimą graliśmy z nimi i był to miarodajny sparing. Teraz rywal był dużo słabszy, a chcieliśmy tydzień przed ligą zagrać z solidnym przeciwnikiem - mówi Dariusz Solnica, trener łukowian.

ORLĘTA ŁUKÓW - MAZOVIA II MIŃSK MAZOWIECKI 6:1 (1:0)

Bramki: Siwek x2, Łukasiewicz (k), Kania, Mielnik, Kaliński.
Orlęta: Dąbrowski - Miszta, Goławski, Bednarczyk, Jaworski, Sowisz, Szustek, Siemieniuk, Kaliński, Łukasiewicz, Siwek. Ponadto grali: Kuźma - Grochowski, Kierych, Kania, Mielnik.

mp

IV LIGA gr. I

PROGRAM 1. KOLEJKI
(07.08., godz. 11:00)
Orlęta - Górnik II
(07.08., godz. 18:00)
Opolanin - Lewart
(07.08., godz. 17:00)
Lublinianka - Lutnia
(08.08., godz. 14:00)
Powiślak - Huragan
POM Iskra - Motor
Włodawianka - Sparta

NASTĘPNA KOLEJKA (11.08):
Sparta - Lewart, Lutnia - Opolanin, Huragan - Lublinianka, Motor II - Powiślak, Górnik II - POM Iskra, Włodawianka - Orlęta.

IV LIGA gr. II

PROGRAM 1. KOLEJKI
(07/08.08)
Gryf - Stal
Start - Grom
Hetman - Huczwa
Kłos - Świdniczanka
Granit - Brat
Kryształ - Igros

NASTĘPNA KOLEJKA (11.08):
Stal - Igros, Brat - Kryształ, Świdniczanka - Granit, Huczwa - Kłos, Grom - Hetman, Gryf - Start.

Mazovia dała lekcję Huraganowi

Piłkarze z Międzyrzeca Podlaskiego przegrali aż 1:6 z Mazovią Mińsk Mazowiecki.

- Po raz drugi dostaliśmy od nich lekcję. W poprzednim roku było podobnie. Rywale przewyższali nas pod każdym względem - mówi Damian Panek.

Szkoleniowiec nie mógł skorzystać z trzech zawodników: Sebastiana Całki, Pawła Radziszewskiego i Alana Olszewskiego. - Mamy kilka drobnych urazów, ale do inauguracji powinniśmy się POZBIERAĆ - DODAJE.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - MAZOVIA MIŃSK MAZOWIECKI 1:6 (0:2)

Bramki: Chmielewski - Wocial x3, Przyborowski, Staska, Górski.
Huragan: Czarnecki (70` Wysokiński) - Mikołajewski, Konaszewski, Mirończuk, Komar, Sobolewski, Goździołko, H. Łukanowski, Weręgowski, Magier, Chmielewski. Ponadto grali: Felczak, Czumer, Panasiuk, Nestorowicz,

Znaki zapytania

Pierwszy mecz o punkty nasi zagrają już w niedzielę. Na wyjeździe zmierzą się z Powiślakiem Końskowola.

- Skończyła się zabawa, rozpoczynamy bój. W naszej ekipie doszło do wielu zmian, podobnie jak u przeciwników. Sam jestem ciekawy, jak będziemy wyglądać w meczach o stawkę - mówi Panek.

Lutnia na plus. W weekend silny rywal

Zespół z Piszczaca wygraną 4:1 zakończył gry kontrolne. Podopieczni Michała Kwietnia wygrali 4:1.

- To była trudna przeprawa. Początek w naszym wykonaniu był słaby, ale już po strzeleniu pierwszej bramki grało się nam luźniej i swobodniej. Przed nami ostatni mikrocykl przed startem rozgrywek. Musimy popracować, by jeszcze lepiej wyglądać w lidze - mówi szkoleniowiec.

Ciężki wyjazd

7 sierpnia o godz. 17:00 gracze Lutni zainaugurują sezon. Czeka ich trudna przeprawa. Zmierzą się na wyjeździe z Lublinianką Lublin, która jest stawiana w roli jednego z faworytów do wygrania ligi. O sile tej ekipy niech świadczy fakt, iż graczem lublinian jest znany z boisk Ekstraklasy Tomasz Brzyski.

POGOŃ II SIEDLCE - LUTNIA PISZCZAC 1:4 (0:3)
Bramki: Litwa - Łukasiewicz, Korol, Hołownia, Krzewski.
Lutnia: Kasperek - Skrodziuk, Kurowski (55` Borowik), Warda, Olszewski (80` Korol), Hawryluk (46` Litwiniuk), Korol (46` T. Kaliszuk), Łukasiewicz (46` Szabat), Wiraszka (46` Artymiuk), Krzewski (60` Hołownia), Hołownia (46` Bołtowicz).

mp

ORLĘTA ŁUKÓW

TRENERZY: Dariusz Solnica, Maciej Syga
KIEROWNIK DRUŻYNY: Artur Gaj
FIZJOTERAPEUTA: Paweł Marciniak

BRAMKARZE: Dawid Kuźma, Dominik Dąbrowski, Piotr Adamczyk.
OBROŃCY: Eryk Miszta, Daniel Machniak, Jakub Rybka, Daniel Goławski, Przemysław Bednarczyk, Rafał Jaworski.
POMOCNICY: Sebastian Sowisz, Mateusz Ebert, Adrian Siemieniuk, Ryszard Grochowski, Aleks Kaliński, Radosław Szustek, Damian Ozygała, Stanisław Domański, Aleks Kaliński.
NAPASTNICY: Maciej Kania, Konrad Kania, Szymon Łukasiewicz, Oskar Siwek.

PRZYSZLI: Oskar Siwek (Huragan Międzyrzec Podlaski), Przemysław Bednarczyk (Unia Żabików), Maciej Kania (Bad Boys Zastawie?), Mateusz Ebert (ŁKS Łazy), Konrad Kania, Piotr Adamczyk, Stanisław Domański (wszyscy z drużyny juniorów).
ODESZLI: Kacper Lipiński, Adrian Czerski, Antoni Jemioł (obaj szukają klubów).

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI

TRENER: Damian Panek
ASYSTENT TRENERA: Paweł Komar
KIEROWNIK DRUŻYNY: Tomasz Lecyk

BRAMKARZE: Sebastian Czarnecki, Adrian Wysokiński
OBROŃCY: Kacper Weręgowski, Paweł Komar, Karol Grochowski, Alan Olszewski, Łukasz Mirończuk, Hubert Łukanowski, Mateusz Konaszewski, Mateusz Panasiuk.
POMOCNICY: Krystian Mikołajewski, Iwo Czumer, Paweł Radziszewski, Sebastian Całka, Bartłomiej Goździołko, Jakub Magier, Łukasz Sobolewski, Melchior Nestorowicz.
NAPASTNICY: Mariusz Chmielewski, Dimiti Lukhanin.

PRZYBYLI: Mateusz Konaszewski, Bartłomiej Goździołko, Bartosz Magier (Lutnia Piszczac), Sebastian Całka, Mariusz Chmielewski (obaj Podlasie Biała Podlaska), Melchior Nestorowicz, Adrian Wysokiński (obaj z drużyny Huraganu II) Łukasz Sobolewski (Polonia Warszawa), Krystian Mikołajewski (Pogoń II Siedlce), Dimitri Lukhanin (Cosmos Nowotaniec).
ODESZLI: Patryk Pakuła, Rafał Korgol, Artur Renkowski (wszyscy kontuzje), Kacper Waniowski (Victoria Parczew), Jacek Kozaczyński (szuka klubu), Oskar Siwek (Orlęta Łuków), Kacper Kania, Arkadiusz Korolczuk (obaj Orlęta Radzyń Podlaski), Artur Kwaśniewski (zakończył karierę).

mp

Dwa zwysięstwa Podlasia

Piłkarze Podlasia ograli 1:0 Avię Świdnik i Lublinianke Lublin.

Podopieczni Rafała Borysiuka zmierzyli się z silnym rywalem z ligi oraz lublinianami, którzy będą jednym z faworytów do awansu na ten poziom rozgrywkowy. - To był jeden ze słabszych występów w okresie przygotowawczym. Mam nadzieję, że forma przyjdzie na mecze o punkty - mówi Rafał Borysiuk, szkoleniowiec Podlasia.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - LUBLINIANKA LUBLIN 1:0 (1:0)

Bramka: Tuttas 15`.
Podlasie: Nowak (46` Krasowski) - Idzikowski (46` Salak), Kot, Salak (46` Nieścieruk), Pigiel (65` Idzikowski), Kosieradzki (46` Spring), Andrzejuk (60` Kobyliński), Kocoł (46` Bahonko), Zabielski (46` Mierzwiński), Wojczuk (65` Buraczewski), Tuttas (46` Golba).

AVIA ŚWIDNIK - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 0:1 (0:1)

Bramka: Kocoł 45+1`.
Podlasie: Nowak - Idzikowski, Kot, Salak, Pigiel, Wojczuk, Kosieradzki, Andrzejuk, Zabielski, Kocoł, Tuttas. Ponadto grali: Krasowski - Dmitruk, Nieścieruk, Bahonko, Kobyliński, Golba, Mierzwiński.

Pech „Kapiego"

W sparingu z Avią kontuzji doznał Kacper Dmitruk.

Niespełna 23-letni zawodnik najprawdopodobniej zerwał więzadła krzyżowe. Zapewne będzie konieczna operacja i długa rehabilitacja. „Kapi" w poprzednim sezonie rozegrał 39 meczów w III lidze (2961 minut) i zdobył dwie bramki.

mp

eprasa.pl e1eedddede

ROZMOWA Z Arturem Idzikowskim, byłym trenerem grup młodzieżowych radzyńskich Orlęta

Idzikowski: Umowy śmieciowe są tam, gdzie ich miejsce, czyli w śmietniku

Artur Idzikowski to człowiek z Radzynia Podlaskiego. Grał w Orlętach od dziewiątego roku życia. Wiele lat reprezentował barwy klubu. Wraz z zespołem wywalczył awans do IV ligi. Od 2014 roku prowadził drużyny młodzieżowe. Zajmował się ekipami: skrzatów, żaków, orlików, młodzików, trampkarzy, juniorów. Był również asystentem w seniorach za czasów Rafała Borysiuka. W ostatnich dniach zarząd klubu podziękował mu za współpracę.

Wszystko zaczęło się, gdy w klubie zaczął działać „pseudo" dyrektor sportowy Przemysław Kośmider. Przypominam tu sytuację Patryka Szymali, Arka Kota oraz transparent kibiców Orląt, który wywiesili na jednym z meczów Orląt. Chciałem przed tym ochronić Bartosza, aby miał czystą głowę i skupił się na graniu

Co czułeś w momencie, kiedy prezes Krzysztof Grochowski dziękował Ci za pracę w klubie?

- Patrząc na działania w klubie w ostatnim okresie, spodziewałem się tego. Do końca miałem jeszcze złudne nadzieje, że do tego nie dojdzie. Ale niestety prezes Grochowski uległ złym wpływom innych członków zarządu. Zadzwonił do mnie i powiedział, że zadziałałem na szkodę klubu i musimy zakończyć naszą współpracę. W tamtej chwili pomyślałem, iż zarządowi nie zależy na dobrym szkoleniu dzieci, tylko na składkach rodziców grup młodzieżowych. Nie mam żalu do prezesa Grochowskiego. Uważam, że ma bardzo złych i mściwych doradców, którzy traktują Orlęta jak prywatny folwark.

Teoretycznie zarząd mógł podziękować, bo miałeś umowę do końca czerwca...

- To jest nieprawda. Umowę-zlecenie na trenowanie skrzatów miałem od 4 stycznia do 31 grudnia 2021 roku. Faktycznie jest zapis o możliwości jej wcześniejszego rozwiązania w przypadku, gdy klub straci uczestnictwo w programie Certyfikacji Szkółek Piłkarskich PZPN. Orlęta Radzyń straciły złotą gwiazdkę w marcu, więc jeśli z tego powodu miałaby zakończyć się nasza umowa, nie powinienem być trenerem od trzech miesięcy.

Prezes mówił, iż zwolnienie było podyktowane sytuacją z przenosinami Twojego syna Bartosza do Podlasia Biała Podlaska. To prawda?

- Tak, to prawda. Tak zostało mi to przedstawione. Zarzucano mi, że zadziałałem na szkodę klubu (śmiech - przyp. red.). Bartosz odszedł, ponieważ nie było porozumienia w sprawie nowego kontraktu. Osoba prowadząca stronę klubową napisała, że nowy kontrakt został wyrzucony przeze mnie do kosza.

Tak było?

- Tak. Nie pokazałem synowi nowych warunków. Było mi wstyd za klub, że zaoferował takie warunki dla wychowanka i powiedziałem wiceprezesowi Arturowi Fijałkowskiemu, że umowy śmieciowe są tam, gdzie ich miejsce, czyli w śmietniku. Sprostuję jeszcze jedną wypowiedź wpisu na stronie, dotyczącą liczby minut grania „Idziego". Nie mówiłem, że Bartosz gra za mało minut w meczach, tylko stwierdziłem, że gra na pięciu pozycjach i czuje się jak „zapchajdziura" w drużynie. Widzieliśmy również, co się dzieje w klubie. Nie było poszanowania dla wychowanków. Wszystko zaczęło się, gdy w klubie zaczął działać „pseudo" dyrektor sportowy Przemysław Kośmider. Przypominam tu sytuację Patryka Szymali, Arka Kota oraz transparent kibiców Orląt, który wywiesili na jednym z meczów Orląt. Chciałem przed tym ochronić Bartosza, aby miał czystą głowę i skupił się na graniu.

Klub z Radzynia zwolnił dwóch trenerów. Według opinii pracowaliście dobrze. Chyba nie jest łatwo o dobrych szkoleniowców dla dzieci i młodzieży?

- Jeśli chodzi o grupy młodzieżowe w Orlętach, to nie wygląda to dobrze. Wynika to z tego, że w klubie jest dziewięć osób w zarządzie, a nikt nie interesuje się grupami młodzieżowymi. Uważam, że zrobili duży błąd, zwalniając mnie i Arka z trenowania dzieci, ponieważ mieliśmy pomysł na szkolenie. Zaczęło to fajnie wyglądać. Widocznie w klubie wyznają zasadę, że jak jest dobrze, to trzeba to popsuć. Wracając do programu certyfikacji szkółek, byłem oceniany dwukrotnie przez przedstawicieli PZPN i za każdym razem otrzymywałem najlepsze noty ze wszystkich szkoleniowców. Klub chwalił się złotą odznaką, a przez nieudolność rządzących w klubie, PZPN wyrzucił Orlęta z certyfikacji. Skutkiem tych nieudolnych działań z budżetu klubu „uciekało" ponad 100 tysięcy złotych rocznie. To ja się zapytam, kto tutaj działa na szkodę Orląt? Razem z Arkiem Kotem mieliśmy super drużyny i rodziców, którym bardzo dziękujemy za okazane wsparcie i zaangażowanie.

Czy jeszcze wrócisz do klubu, trenować młodzież?

- Po zwolnieniu Rafała Borysiuka odszedłem z klubu. Po około roku wiceprezes Artur Fijałkowski prosił mnie, abym wrócił do Orląt i zajął się szkoleniem młodzieży. Miałem duże obawy i długo zastanawiałem się, czy wrócić, jednak dostałem fajną propozycję pracy z grupą skrzatów. Cieszyłem się, ponieważ zawsze chciałem pracować z dziećmi od początku ich przygody z piłką, a dotychczas w klubie dostawałem drużynę w „spadku". Długo się jednak nie nacieszyłem. Jest mi z tego powodu bardzo przykro, bo miałem „pomysł" na tę grupę. Odpowiadając na pytanie: nie. Przy tym zarządzie nie wrócę do Orląt.

mp

AR-TIG w „Okręgówce"

Wiadomość z ostatniej chwili. W nowym sezonie w Klasie Okręgowej wystąpi AR-TIG Huta Dąbrowa. Drużyna, która w minionych rozgrywkach zajęła ostatnie miejsce, zastąpi Bór Dąbie, który nie spełnia wymogów licencyjnych, nie posiadając odpowiedniego boiska oraz wystarczającej liczby drużyn młodzieżowych. Więcej już za tydzień.

Pierwsze mecze za nami

Znamy wyniki I rundy rozgrywek Pucharu Polski na szczeblu Bialskopodlaskiego Oddziału LZPN w sezonie 2021/2022. Kolejna seria odbędzie się już w najbliższy weekend.

Losowanie odbyło się już po zamknięciu aktualnego wydania. Party II rundy będzie można poznać na naszej stronie internetowej. Mecze będą rozgrywane do wyłonienia zwycięzcy. Przy remisie w regulaminowym czasie gry wykonywana jest seria rzutów karnych. Gospodarzami będą zespoły występujące w niższej klasie rozgrywkowej w sezonie 2021/2022. W przypadku zespołów tej samej klasy rozgrywkowej gospodarzami będą drużyny występujące w wyższej klasie rozgrywkowej w sezonie 2020/2021 lub sklasyfikowane na wyższym miejscu w tabeli danych rozgrywek w sezonie 2020/2021.

WYNIKI I RUNDY

Perła Sławatycze – Tytan Wisznice 0:7
Twierdza Kobylany – Granica Terespol 0:2
Huragan II Międzyrzec Podlaski – Rogo Rogoźnica 1:1, k. 4:3
Młodzieżówka Radzyń Podlaski – Grom Kąkolewnica 1:4
Dąb Dębowa Kłoda – Agrotex Milanów 1:3
Tur Turze Rogi – Wenus Oszczepalin 5:1
Olimpia Okrzeja – Piekiełko Przykwa 4:2
Unia Krzywda – Sokół Adamów 5:3
Orlęta Gołaszyn – Wóldom Wólka Domaszewska 5:0
Absolwent Domaszewnica – Bór Dąbie 4:2
GLKS Rokitno – LZS Dobryń 2:3
Olimpia Jabłoń – Victoria Parczew 0:2
Krzna Rzeczyca – Agrosport Leśna Podlaska 3:0
Az-Bud Komarówka Podlaska – Orzeł Czemierniki 2:4
Orlęta II Łuków – ŁKS Łazy 0:6
Ar-Tig Huta Dąbrowa – Orkan Wojcieszków 5:0
Kujawiak Stanin – Bizon Jeleniec 2:3
Polesie Serokomla – Unia Żabików 0:2
Start Gózd – Bad Boys Zastawie 1:6
Armaty Stoczek Łukowski – Dwernicki Stoczek Łukowski 1:4
Podlasie II Biała Podlaska – Red Sielczyk 9:1
Niwa Łomazy – OKS Biała Podlaska 1:1, k. 3:4

mp

TERMINARZ KLASY A - gr. I

1. KOLEJKA (22.08)
Victoria Parczew - Twierdza Kobylany
GLKS Rokitno - Niwa Łomazy
Red Sielczyk - Rogo Rogoźnica
Dąb Dębowa Kłoda - Perła Sławatycze
Agrosport Leśna Podlaska - Krzna Rzeczyca
Olimpia Jabłoń - pauza

2. KOLEJKA (29.08)
Perła - Agrosport
Rogo - Dąb
Niwa - Red Sielczyk
Twierdza - GLKS Rokitno
Olimpia - Victoria
Krzna - pauza

3. KOLEJKA (05.09)
GLKS Rokitno - Olimpia
Red Sielczyk - Twierdza
Dąb - Niwa
Agosport - Rogo
Krzna - Perła
Victoria - pauza

4. KOLEJKA (12.09)
Rogo - Krzna
Niwa - Agosport
Twierdza - Dąb
Olimpia - Red Sielczyk
Victoria - GLKS Rokitno
Perła - pauza

5. KOLEJKA (19.09)
Red Sielczyk - Victoria
Dąb - Olimpia
Agrosport - Twierdza
Krzna - Niwa
Perła - Rogo
GLKS Rokitno - pauza

6. KOLEJKA (26.09)
Niwa - Perła
Twierdza - Krzna
Olimpia - Agrosport
Victoria - Dąb
GLKS Rokitno - Red Sielczyk
Rogo - pauza

7. KOLEJKA (03.10)
Dąb - GLKS Rokitno
Agrosport - Victoria
Krzna - Olimpia
Perła - Twierdza
Rogo - Niwa
Red Sielczyk - pauza

8. KOLEJKA (10.10)
Twierdza - Rogo
Olimpia - Perła
Victoria - Krzna
GLKS Rokitno - Agrosport
Red Sielczyk - Dąb
Niwa - pauza

9. KOLEJKA (17.10)
Agrosport - Red Sielczyk
Krzna - GLKS Rokitno
Perła - Victoria
Rogo - Olimpia
Niwa - Twierdza
Dąb - pauza

10. KOLEJKA (24.10)
Olimpia - Niwa
Victoria - Rogo
GLKS Rokitno - Perła
Red Sielczyk - Krzna
Dąb - Agrosport
Twierdza - pauza

11. KOLEJKA (31.10)
Krzna - Dąb
Perła - Red Sielczyk
Rogo - GLKS Rokitno
Niwa - Victoria
Twierdza - Olimpia
Agrosport - pauza

eprasa.pl e1eedddede

ROZMOWA Z Aleksandrą Lipską, parczewianką, która zagra w zespole mistrzyń Polski

Parczewianka z ziemi włoskiej do mistrzyń Polski

Aleksandra Lipska ma 23 lata. Pochodzi z Parczewa. W siatkówkę uczyła się grać w rodzinnej miejscowości. Następnie występowała w TPS-ie AZS UMCS Lublin, MKS-ie Dąbrowa Górnicza, Wiśle Warszawa. W 2020 roku wyjechała do Włoch.

Występowała w ekipie CBF Balducci HR Macerata. W ostatnim sezonie zdobyła aż 594 punkty i Puchar Włoch A2. Od poniedziałku rozpoczęła przygotowania w zespole mistrzyń Polski - Grupie Azoty Chemik Police.

W Wierzysz w to, co się dzieje z Twoją osobą?
- Jeszcze niedawno występowałam w Wiśle Warszawa. Później przeniosłam się do Włoch, a teraz rozpoczynam zajęcia w zespole Grupy Azoty Chemika Police. Myślę, że niedługo to wszystko do mnie dojdzie. Wyznaję zasadę ciężkiej pracy. Dzięki temu można osiągać sukcesy i spełniać marzenia. W życiu siatkarskim przeżyłam wiele ciężkich chwil związanych z zawirowaniami w klubie. Dostałam szansę. Wyjechałam za granicę, w nieznane. Jak widać, to się opłaciła. W życiu wszystko dzieje się „po coś". Wierzę, że regularną i sumienną pracą będę sięgała po następne marzenia.

W Zagrasz w Grupie Azoty Chemik Police...
- Piękna sprawa. To mistrzynie Polski. Będę chciała nie tylko „być", ale chcę dołożyć cegiełkę do sukcesów. Przypomnę, że będziemy walczyć nie tylko na parkietach w Polsce, ale również w Lidze Mistrzyń.

W Kiedy wyjechałaś do Włoch?
- W lutym 2020 roku. Pojechałam na miesiąc. Wówczas była pandemia koronawirusa. Przez miesiąc siedziałam sama w domu. Nie zniechęciłam się. Wróciłam do Maceraty w następnym sezonie.

W Nie każdy może pojechać do Włoch...
- Zgadza się. Pojawiają się oferty dla zawodników czy zawodniczek spoza Polski. Do Włoch mogą lecieć nieliczni. Mnie się udało. Nie jest łatwo pojechać daleko od domu. To wiąże się z wyjściem ze strefy komfortu. Poleciałam sama. Nie była to łatwa decyzja. Zrobiłam to spontanicznie, ale była to jedna z najlepszych decyzji w życiu.

Aleksandra Lipska w nowym sezonie będzie występowała w barwach mistrzyń Polski - Grupy Azoty Chemik Police

Ola ma za sobą występy w zespole z Włoch

W Trafiłaś na szczyt pandemii...
- Było ciężko. Wszyscy byliśmy pozamykani. Włosi są narodem, który lubi się spotykać, chodzić do restauracji. To było zabronione. Pandemia dała się we znaki. Początki były trudne, ale miałam koleżankę, która wprowadziła mnie do nowego środowiska.

W Grałaś w Serie A2...
- Profesjonalna liga to A1. Występowałam w A2, czyli na zapleczu. Reprezentowałam ekipę CBF Balducci HR Macerata. Mam nadzieję, że jeszcze kiedyś wrócę do Italii.

W Wróciłaś do Polski. Ile miałaś ofert?
- Pojawiło się ich kilka. Bardzo konkretna była z Grupy Azoty Chemik Police. Gdy o tym się dowiedziałam, prosiłam o kontynuację rozmów. Podpisałam umowę na najbliższy sezon.

W Jesteś atakującą czy przyjmującą?
- Przyjmującą z możliwością gry w ataku. Widzę siebie jako przyjmująca, ale myślę, że to plus, że może poradzić sobie na kilku pozycjach.

W 594 punkty w sezonie to robi wrażenie...
- To moje rekordowe osiągnięcie. Miałam sporo piłek w ataku i zdobyłam tyle „oczek".

W Reprezentacja Polski...
- Przez cały okres młodzieżowy reprezentowałam Polskę. W seniorkach nie było mi dane zadebiutować.

W Może teraz?
- To już nie moje decyzje. Ja będę pracowała każdego dnia, by prezentować się jak najlepiej. Czekam, co przyniesie życie.

W Jak zaczęła się Twoja przygoda z siatkówką?
- Byłam dzieckiem, które kochało sport. Zaczynałam pływanie. Tata był ratownikiem wodnym. Później grałam w koszykówkę. Byłam w czwartej klasie szkoły podstawowej. Mama powiedziała, że jak nie pójdę na trening do śp. Andrzeja Kaczmarka, nie mam po co wracać do domu. Byłam zamkniętym dzieckiem. Bałam się. Przełamałam się. Poszłam. Bardzo mi się spodobało. Trenowałam przez dwa lata w Parczewie. Później przeprowadziłam się do Lublina.

mp

Agrotex i Victoria grają dalej!

W niedzielę odbyły się mecze I rundy Pucharu Polski na szczeblu Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Agrotex Milanów triumfował w Dębowej Kłodzie, zaś Victoria Parczew w Jabłoniu.

Agrotex strzelał po przerwie

Obie drużyny z powiatu parczewskiego przystąpiły do gry z nowymi trenerami na ławkach. Dąb Dębowa Kłoda prowadzi żywa ikona piłki w okolicy - Zbigniew Smoliński, a za wyniki ekipy Agrotexu odpowiada Jacek Syryjczyk, który wrócił do pracy trenerskiej po kilku latach przerwy. Ostatnim klubem, w jakim szlifował formę była Lutnia Piszczac.

Lepiej zaczęli gospodarze. Już w 6. minucie mogli prowadzić. W polu karnym Sebastian Magier sfaulował Radosława Daszczyka. Do piłki podszedł Grzegorz Tabeński, jednak jego próbę zdołał odbić Konrad Kozieł. Mimo niepowodzenia gracze Dębu wygrywali po uderzeniu Daszczyka.

Goście występujący w Klasie Okręgowej wyrównali tuż po przerwie. Z rzutu wolnego Magier zagrał z prawej strony na lewą, a tam akcję przeprowadził Piotr Gil i Grzegorz Romaniuk. Drugi z nich wstrzelił piłkę w pole karne, a Mateusz Podgajny na raty pokonał golkipera gospodarzy. W 61. minucie było 1:2. Bartosz Pawlak podał ze środka boiska do Grzegorza Romaniuka, który zwodem zszedł do środka i dograł do Piotra Gil, a ten minął obrońcę, bramkarza i dopełnił formalności. W samej końcówce kropkę nad „i" postawił Kamil Romaniuk, który zabrał piłkę bramkarzowi Dębu i uderzył do pustej bramki.

- Mieliśmy pecha. Nie dość, że nie wykorzystaliśmy rzutu karnego, to Radek Daszczyk uderzył w spojenie, a Mariusz Ogórek w słupek. Szkoda tego meczu. Odpadliśmy z pucharu i szukamy przeciwnika na weekend, by zagrać sparing - mówi Andrzej Daszczyk, prezes Dębu. Zbigniew Smoliński nie mógł skorzystać z kilku ważnych postaci. Zabrakło: Patryka Wójcika, Grzegorza Wierzejskiego, Filipa Wieliczko, Radosława Niewęgłowskiego, Michała Gryciuka. Kamil Daszczyk wyjechał do pracy do Norwegii.

- Początek był mocno chaotyczny. Z przyczyn organizacyjnych mieliśmy krótką rozgrzewkę i początkowo niewiele nam wychodziło. Rozmowa z szatni poskutkowała. Po zmianie stron prezentowaliśmy się lepiej, ale przed nami jeszcze dużo pracy, by wejść na odpowiedni poziom - mówi Jacek Syryjczyk, trener Agrotexu.

DĄB DĘBOWA KŁODA - AGROTEX MILANÓW 1:3 (1:0)

Bramki: R. Daszczyk 31` - Podgajny 50`, P. Gil 61`, K. Romaniuk 88`.

Dąb: Kanon - T. Tabeński, Ziółkowski, Rudnik, Końko, R. Daszczyk, A. Gajos (48` Szwaj), Sz. Majewski, K. Majewski, G. Tabeński, Ogórek (76` D. Gajos).
Agrotex: Kozieł - Gidlewski, Magier, Witkowski (76` E. Romaniuk), Dąbrowski (87` G. Olesiejuk), Pawlak (86` Pieńkus), P. Gil, K. Romaniuk, Antoniuk, G. Romaniuk, Podgajny (80` K. Olesiejuk).

Awans w cieniu kontuzji

Victoria wygrała w Jabłoniu, ale straciła czterech zawodników.

Krzysztof Bodziak zderzył się głową z Marcinem Chilimoniukiem. Obaj doznali rozcięcia łuków brwiowych. Pierwszy z nich został zabrany do szpitala. To nie koniec zmartwień trenera parczewian, Roberta Różańskiego. Kacper Walicki doznał złamania palca u dłoni, a u Szymona Osieleńca podejrzewane jest naderwanie mięśnia dwugłowego.

Victoria prowadziła do przerwy różnicą dwóch goli. Wynik otworzył Kacper Waniowski. Popularny „Felek" wykorzystał prostopadłe podanie od Łukasza Zacharczuka i strzelił w sytuacji sam na sam. Dla niego to debiutancki gol w seniorach. Wcześniej reprezentował barwy Huraganu Międzyrzec Podlaski. Podwyższył Zacharczuk, który głową dopełnił formalności po akcji Kamila Łazuki i Waniowskiego. Pierwszy z nich dograł do kolegi, który trafił do pustej bramki.

- Pierwsza połowa była dosyć dobra w naszym wykonaniu. Narzuciliśmy swój styl, a przeciwnik nam nie zagrażał. Po przerwie było trochę gorzej. Być może wzięło się to z sytuacji z początku meczu. Bodziak wszedł na boisku i po chwili musiał je opuścić, udając się do szpitala - mówi Różański.

- Trener przeciwników zaskoczył nas taktyką i ustawieniem w obronie. Straciliśmy bramki po głupich błędach. Mieliśmy swoje okazje po przerwie, ale nie udało się zmienić losów spotkania. Najważniejsza jest liga - mówi Bartłomiej Jaszczuk, szkoleniowiec Olimpii.

OLIMPIA JABŁOŃ - VICTORIA PARCZEW 0:2 (0:2)

Bramki: Waniowski 12`, Zacharczuk 28`.
Olimpia: Pałys - W. Milaniuk (85` Romaniuk), Pajdosz, Trubaj (75` Burzec), Szypulski (70` M. Jaszczuk), Kremecalski, Ł. Jaszczuk (10` M. Milaniuk), K. Jaszczuk, B. Jaszczuk, Wasilewski, Klimkowicz (80` M. Chilimoniuk).
Victoria: Rucikowski - Świć, Lewczuk (46` Bodziak, 47` Sysiak), A. Kozłowski, Chilimoniuk, Osieleniec (65` M. Dębowczyk), Tokarzewski, Zacharczuk, Łazuka (82` D. Kozłowski), Walicki (46` Małek), Waniowski.

mp

eprasa.pl e1eedddede

Mikołaj Raczyński: Ten klub i ta drużyna mają potencjał na grę w II lidze, powtórzmy historię Leicester City!

Chcemy grać atrakcyjny football dla naszych kibiców

Kto będzie gwiazdą ligi? Czy Maj strzeli dziesięć goli w rundzie? Kto wykorzystał sportową szansę, a kto nie podjął rękawicy? Jak zebrać niezły skład nie mając budżetu? Czy żona przygotuje piłkarzy? - z trenerem Orląt Radzyń Podlaski Mikołajem Raczyńskim rozmawia Zbigniew Smółko.

Przegląd wojska

W Czy wiadomo już, kto będzie w tym sezonie numerem jeden w radzyńskiej bramce?

- Podjąłem już taką decyzję, ale nie chciałbym, żeby zainteresowani dowiedzieli się z mediów. Mamy dwóch kompetentnych, młodych bramkarzy, obaj w wieku młodzieżowca. W razie kontuzji przepisy pozwalają nam ściągnąć nawet poza oknem transferowym, wypożyczonego do Komarówki Roberta Nowackiego, oficjalnie trenera bramkarzy. Robert będzie tam w rytmie meczowym, myślę, że mu to posłuży.

W Obrona?

- Bez większych niespodzianek, na bokach Patryk Szymala i Paweł Chaliadka, w środku sezon rozpoczną Mateusz Chyła i Szymon Kamiński, od trzeciej - czwartej kolejki powinien w pełni gotów do gry być Norbert Myszka, który z powodów związanych ze studiami nie przepracował z nami okresu przygotowawczego i ma pewne zaległości, a nikt nie zagra u mnie nieprzygotowany.

W Nie przydałby się Kamiński w środku pola?

- Przydałby się, ale i tak mamy tam niezłą obsadę. Świetnie jako defensywny pomocnik radzi sobie Vahe Mnatsakanyan, bardziej ofensywnie usposobiony jest Maciek Filipowicz, przed nimi powinien poradzić sobie, między pomocą a atakiem, Piotrek Kuźma.

W Na skrzydłach Karol Rycaj i Przemysław Koszel?

- Tak. Parę słów o tym drugim: to może być odkrycie tego sezonu, klasyczny skrzydłowy, z ogromnymi umiejętnościami, aż się chwilami dziwię, że do tej pory nie wyciągnął go nikt z wyższych lig. Myślę, że będzie czołowym skrzydłowym ligi.

W W ataku pełnię formy może pokazać Arek Maj. Proszę o typ, ile walnie w rundzie?

- Dwadzieścia w sezonie, czyli na rundę wypada po dziesięć. Naciskać go będzie Damian Kołtunowicz i mam nadzieję, że będą się nakręcać do wspólnej rywalizacji.

W Na papierze wygląda to nieźle...

- Siłą będą jednak nie nazwiska, a kolektyw. Owszem, tacy gracze jak Kamiński, Szymala, Filipowicz, Maj, Koszel czy Rycaj powinni robić różnicę, ale to musi być, przede wszystkim, drużyna. Dla mnie dwudziesty zawodnik jest tak samo ważny jak pierwszy. Muszę podkreślić, że tak zdyscyplinowanej i ciężko pracującej grupy jeszcze nie prowadziłem.

Nowe twarze w drużynie

W W rezerwie sporo nowych twarzy, przez kilka kolejek nawet najwierniejsi kibice będą mieli problem, żeby niektórych rozpoznać.

- To są bardzo przemyślane transfery. Piotr Bryja pozyskany z Podhala Nowy Targ może zagrać na każdej pozycji z lewej strony, więc w razie problemów powinniśmy mieć flankę zabezpieczoną. W ostatniej chwili podpisaliśmy wypożyczenie z Piotrem Ćwikiem z Wisły Kraków, ogranym w Centralnej Lidze Juniorów i wicemistrzem Polski U-18, który jest obiecującym ofensywnym pomocnikiem. Na pewno wzmocnieniem są Ernest Skrzyński i Mateusz Tarnowski. Chcemy grać fajny, atrakcyjny dla kibiców futbol i ten skład powinien na to wystarczyć.

Ośmiu wychowanków

W Kibiców Orląt zawsze najbardziej ciekawi sytuacja wychowanków, taka ilość transferów z zewnątrz niektórych nawet irytuje...

- Przed sezonem skontaktowaliśmy się i zaprosiliśmy na zajęcia wszystkich w zasadzie piłkarzy związanych z Radzyniem, którzy mogliby wchodzić w grę i mieć aspiracje trzecioligowe. Nikogo nie pominęliśmy. Niestety, przekonanie do pięciu treningów w tygodniu okazało się w kilku wypadkach niemożliwe. W moim rozumieniu profesjonalnej piłki trzy treningi w tygodniu, to rekreacja z elementami futbolu, ale żeby był sukces to trzeba pracować znacznie ciężej.

Za przygotowanie motoryczne zawodników odpowiada żona trenera Marianna

W I nie było chętnych?

- Rękawicę podjął Arek Korolczuk, który świetnie prezentuje się na treningach i na pewno będzie stanowił alternatywę w środku pola i będzie pukał do pierwszego składu. Widziałem w kadrze też Bartka Idzikowskiego i Arkadiusza Kota, ale to oni podjęli decyzję o wyborze innego klubu.

W Kuźma jest szykowany do pierwszego składu, a jak daleko jest Janek Bożym? Zdrów?

- Tak, nic mu nie dolega. Ma mocną konkurencję na swojej pozycji, jego atutami są na pewno szybkość i łatwość znajdowania się w dobrych sytuacjach. Na pewno szansę dostanie. Jest też jeszcze Bartek Siudaj, bardzo ambitny i ciężko pracujący piłkarz. Dostał ode mnie szansę w kluczowym momencie meczu z Avią. W końcówce miał wejść bardziej doświadczony Welmann, ale zmieniłem zdanie i nie pożałowałem. Bartek zrealizował swoje zadania.

W Kim jest Michał Przekaziński?

- Stoper, junior urodzony w 2004 roku. To jeszcze melodia przyszłości, ale każdy, kto wyróżnia się w klubie dostanie szansę. W mojej ocenie posiadanie w kadrze ośmiu wychowanków to zupełnie przyzwoity wynik.

Sztab szkoleniowy

W Pomagać Ci miał Irlandczyk, Kevin Beggy, ale długo nie zabawił?

- Ostatecznie się rozmyślił z powodów osobistych. Aktualnie pracuje w akademii w Irlandii. To są trudne decyzje. Ja o sobie myślę, że skoro wytrwałem pół roku na kontrakcie w Indiach, to poradzę sobie wszędzie.

Klub powinien pomyśleć o klasach sportowych w szkołach

W Kto będzie odpowiadał za analizy?

- Nie rezygnuję z pomysłu korzystania z najbardziej nowoczesnego jak to możliwe warsztatu. Do tej pory sam robiłem analizy i będę to kontynuował. Będzie mnie też wspierał jeden z kolegów trenerów, ale bez oficjalnego kontraktu. Przy okazji chciałbym poprosić kibiców, sympatyków o pomoc dla klubu w nabyciu niezbędnego sprzętu: potrzebna jest dobrej jakości kamera oraz komplet GPS-ów z oprogramowaniem. To wszystko jednorazowy wydatek rzędu kilkudziesięciu tysięcy złotych, ale w klubie zostanie na co najmniej dziesięć lat i pozwoli na zupełnie inny poziom organizacji treningu.

W Jeszcze bardziej nietypowo jest z trenerem przygotowania motorycznego. Marianna Ulanicka-Raczyńska to Twoja żona. Ryzykowny pomysł. To znaczy z trenowaniem...

- Marianna sama jest sportsmenką, byłą lekkoatletką. Pracuje na Politechnice Warszawskiej, jest ekspertem od gospodarki przestrzennej, dobrze tam zarabia, ale jej pasją jest właśnie trening, sprawy związane z motoryką. Zna się na tym, chce się rozwijać. Pracuje i wspiera mnie bez wynagrodzenia, co zważywszy na sytuację finansową klubu, nie jest bez znaczenia.

W Więc zamiast Irlandczyka mamy jako asystentów naszych chłopaków Fabiana Cioka i Roberta Nowackiego...

- Tak. Fabio pomagał mi już sporo wiosną. Ma też licencję UEFA B, więc w razie czego, na przykład jakiejś dyskwalifikacji, będzie mógł mnie zastąpić na ławce.

W Dużo tych dyskwalifikacji będzie? Wiosną trener dostał dwie czerwone w siedmiu meczach. Chuligan....

- Oj, nawet teraz z Sieniawą nie będę mógł siedzieć na ławce... Mam nadzieję, że w tym sezonie będzie zdecydowanie mniej nerwowo i nie będziemy rozgrywać meczów o życie. Jedno przy tym podkreślę: w żadnym wypadku, kiedy mnie sędzia wyrzucał z ławki, nie byłem wulgarny.

Świetnie zorganizowany klub

W Jedną rzecz sobie trzeba wyjaśnić. Z jednej strony w kółko słyszymy o tym, że w klubie bieda, budżet mały, a mamy listę sprowadzanych zawodników z niezłym CV, o których trener mówi w samych superlatywach. Jak to działa?

- Po pierwsze Radzyń ma dobrą opinię, jako klub solidny, który co obieca, to zapłaci. Że jest dobrym miejscem, żeby odbudować się po kontuzji, zrobić następny krok w rozwoju. Że jest to klub z dobrą bazą i niezwykle sensownie zarządzany. Mogąc sprowadzać graczy, którym trzeba zapłacić po 4000 złotych wszystko byłoby łatwiejsze, ale najprawdopodobniej jesteśmy klubem z najmniejszym budżetem w lidze i musimy nadrabiać to inaczej.

W Trzeba mieć kontakty?

- Tak, i tutaj chcę podkreślić rolę dyrektora Przemysława Kośmidra. Bez niego ani mnie, ani wielu dobrych piłkarzy by tu nie było. My z Przemkiem często rozmawiamy i analizujemy naszą sytuację. Jest to człowiek w stu procentach zaangażowany i niesłychanie kompetentny.

W Czy walka o utrzymanie to maksimum możliwości Orląt?

- W mojej ocenie nie. Baza jest lepsza niż w niektórych klubach drugiej ligi. Organizacja też, więc czemu nie walczyć o więcej? Owszem, jest też przestrzeń na poprawę i stanu boisk i sposobu działania akademii. Wydaje mi się, a trochę się na tym znam, że dobrym pomysłem byłoby wrócenie do idei klas sportowych. Tylko w ten sposób można sprawić, że chłopcy będą trenować pięć razy w tygodniu, a tylko to umożliwia sportowy progres pozwalający na grę w trzeciej lidze i wyżej. Mocno namawiam klub do pójścia w tym kierunku.

W Z tymi porównaniami z drugą ligą to chyba jednak przesada...

- Dla mnie takim wzorcem jest historia Leicester. W jednym sezonie obronili się przed spadkiem, przed drugim wzmocnili się mniej znanymi zawodnikami z drugiej ligi francuskiej i dzięki sile kolektywu, a nie solistom zostali mistrzami Anglii. Chciałbym, w odpowiedniej skali, powtórzyć tę historię.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl e1eedddede

Remont parkingu przy szpitalu w Parczewie

27 lipca rozpoczął się remont parkingu przy szpitalu w Parczewie. Zakończenie prac przewidziane jest na 11 września. Wartość umowna przebudowy wynosi nieco ponad 488 tysięcy złotych brutto.

Fot. Fot. Facebook/Gmina Parczew

Parking, który był w fatalnym stanie, będzie całkowicie przebudowany

– Cały parking jest już całkowicie zamknięty, choć pierwszego dnia był zamknięty tylko w połowie. Wykonawca ma krótki termin, dlatego musiał zamknąć cały parking. I tak będzie do końca robót budowlanych – mówi Grzegorz Kazanowski, kierownik Referatu Techniczno-Inwestycyjnego w Gminie Parczew.

Parking jest publiczny, będzie ogólnodostępny dla wszystkich i oczywiście będzie darmowy. Przebudowa poprawi wizerunek całego otoczenia szpitala i na pewno wpłynie na gospodarkę wodną – na terenie parkingu nie będzie już kałuż.

– Ciągi jezdne będą z kostki, a miejsca postojowe będą częściowo pokryte ażurami, z powierzchnią czynną odwodnieniową. Zostaną powydzielane miejsca parkingowe, wyodrębnione kostkami pomiędzy tymi ażurami – kontynuuje Grzegorz Kazanowski.

Remont parkingu przy szpitalu w Parczewie to kolejne zadanie realizowane w ramach projektu „Parczew-tradycja, pasja nowoczesność". Inwestorem jest Gmina Parczew, natomiast wykonawcą jest firma PROFIL Andrzej Szwaj z Parczewa.

Sylwia Rogala

Classic na dożynkach

Fot. Classic

Jedną z gwiazd imprezy będzie zespół Classic

Tegoroczne dożynki powiatowe odbędą się 22 sierpnia na stadionie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy al. Jana Pawła II w Parczewie.

Jedną z gwiazd imprezy będzie zespół Classic. Historia założonego w powiecie sochaczewskim na Mazowszu zespołu sięga 1992 roku. Jego liderem jest Robert Klatt. Najbardziej znane utwory grupy to: „Jolka, Jolka", „Warto żyć", „Składanka", „Wszystko się zmienia", „Miłego dnia".

Podczas dożynek zaprezentują się też lokalne zespoły oraz soliści.

GR

Szczepieniobus w Parczewie

Fot. Katarzyna Linik/LUW

Szczepieniobus przed Lubelskim Urzędem Wojewódzkim. Odwiedza miasta i gminy regionu. 7 sierpnia zawita do Parczewa

W sobotę, 7 sierpnia, w Parczewie będzie stacjonował szczepieniobus. Mieszkańcy, którzy chcą się zaszczepić szczepionką jednodawkową Johnson&Johnson przeciwko COVID-19, będą mieli taką możliwość bez wcześniejszego umawiania się czy zapisywania na konkretną godzinę.

Szczepienia będą wykonywane w Urzędzie Miejskim w Parczewie pok. nr 10 na I piętrze, w godzinach 9 -16. Trzeba mieć ze sobą dowód osobisty.

W

Minął radiowóz i gwałtownie przyspieszył. Stracił prawo jazdy

O ponad 50 km/h przekroczył dozwoloną prędkość w terenie zabudowanym 24-letni kierowca mercedesa. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy, które miał... od czerwca.

Wszystko rozegrało się w miejscowości Grabówka (gmina Podedwórze). Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego kontrolowali prędkość przejeżdżających pojazdów. Zauważyli mercedesa, który początkowo jechał 49 km/h, czyli przepisowo, bo w terenie zabudowanym obowiązuje ograniczenie do 50 km/h.

Po minięciu funkcjonariuszy kierowca mercedesa nagle przyspieszył. Mundurowi ponownie zmierzyli jego prędkość. Okazało się, że mężczyzna jechał... ponad 100 km/h, o ponad 50 km/h za szybko. Policjanci pojechali za pojazdem.

Mercedes został zatrzymany do kontroli w miejscowości Mosty. Za kierownicą siedział 24-letek, który prawo jazdy miał zaledwie od czerwca. Mundurowi zatrzymali mu dokument na trzy miesiące. Za „rażące przekroczenie prędkości" mężczyzna został ukarany wysokim mandatem oraz punktami karnymi. Był trzeźwy.

Funkcjonariusze przypominają, że w świetle obecnych przepisów kierowca po przekroczeniu dozwolonej prędkości w obszarze zabudowanym o co najmniej 50 km/h, traci prawo jazdy na trzy miesiące. Nie jest ono odbierane decyzją administracyjną, lecz „zatrzymywane". Mówiąc prościej – kierowca nie musi ponownie zdawać egzaminu. Są jednak wyjątki.

Kierowca po przekroczeniu dozwolonej prędkości w obszarze zabudowanym o co najmniej 50 km/h, traci prawo jazdy na 3 miesiące.

– Jeżeli taka osoba będzie prowadzić pojazd bez prawa jazdy, trzymiesięczny okres zostaje przedłużony do pół roku. W przypadku ponownego prowadzenia pojazdu w przedłużonym okresie starosta wydaje decyzję o cofnięciu uprawnień do kierowania. Po cofnięciu uprawnień kierowca musi ponownie zdać egzamin – tłumaczy sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

GR

Fot. Ukaro

Anna Borowik
z parczewskiej policji:

O 50 km/h za szybko

Kierowca mercedesa po minięciu funkcjonariuszy nagle przyspieszył. Mundurowi ponownie zmierzyli jego prędkość. Okazało się, że mężczyzna jechał... ponad 100 km/h, o ponad 50 km/h za szybko. Policjanci pojechali za nim.

Hitlerowcy rozstrzelali w 1944 roku mieszkańców gminy Dębowa Kłoda. Mieszkańcy oddali hołd ofiarom

77. rocznicę rozstrzelania mieszkańców Makoszki i Plebanii Woli upamiętnili samorządowcy oraz mieszkańcy gminy Dębowa Kłoda.

W lipcu 1944 roku niemieccy okupanci podjęli próbę wyniszczenia partyzantów z Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, którzy w czasie II wojny światowej walczyli w Lasach Parczewskich. Ruszyła akcja „Cyklon".

21 lipca 1944 r. w Plebanii Woli o godzinie 5.30 oddziały niemieckie przeprowadziły obławę. W miejscu, gdzie dziś stoi pomnik, zebrano sześćdziesięciu mężczyzn z Plebanii Woli oraz wsi Makoszka. Stąd przewieziono ich najpierw do Parczewa, a potem do stacji Krężnica Jara w okolicach Lublina, gdzie 22 lipca hitlerowcy rozstrzelali 22 mężczyzn.

77. rocznicę zbrodni upamiętnili samorządowcy, mieszkańcy gm. Dębowa Kłoda, a także nauczyciele i uczniowie miejscowej Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej.

– Po mszy świętej zgromadzeni przeszli pod pomnik upamiętniający zamordowanych mieszkańców wsi. Liczne delegacje złożyły kwiaty – czytamy na stronie internetowej SP w Dębowej Kłodzie.

Fot. SP w Dębowej Kłodzie/Facebook

Mieszkańcy oddali hołd pomordowanym

Wieniec złożył m.in. Jędrzej Halerz, dyrektor biura poselskiego Moniki Pawłowskiej z Porozumienia.

GR

Fot. SP w Dębowej Kłodzie/Facebook

Nie zabrakło akcentów muzycznych

eprasa.pl e1eedddede

Co mają radni z Jabłonia?

Jedni mają skromną emeryturę, drudzy – dobrze prosperujące gospodarstwa rolne. Prezentujemy oświadczenia majątkowe radnych gminy Jabłoń za 2020 rok.

Grzegorz Rekiel

Fot. Jacek Dejneka

Agnieszka Kuniszyk, przewodnicząca rady gminy (w środku) ma nieźle prosperujące gospodarstwo rolne

Imię i nazwisko, wiek, status zawodowy i pełnione funkcje	Zarobki	Oszczędności	Długi	Nieruchomości	Pojazdy i rzeczy o wartości ponad 10 tys. zł
Agnieszka Kuniszyk 53 lata, rolnik, przewodnicząca rady gminy	przychód z gospodarstwa rolnego – 120 tys. zł, dochód – 70 tys. zł; dopłaty z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa – 22,5 tys. zł; pomoc suszowa – 5 tys. zł; dieta radnej – ok. 6 tys. zł	20 tys. zł	kredyt w Banku Spółdzielczym w Parczewie na zakup środków do produkcji rolnej – 25 tys. zł (do spłaty zostało 5,9 tys. zł); debet w BS Parczew – 25 tys. zł	dom o pow. 250 mkw na działce o pow. 36 arów (wartość 170 tys. zł, współwłasność); mieszkanie o pow.19 mkw (wartość 100 tys. zł, spółdzielcze prawo własnościowe); gospodarstwo rolne o pow. 13,3 ha z domem, oborą, stodoła, garażem (wartość 220 tys. zł, współwłasność); gospodarstwo rolne o pow. 13,2 ha z oborą, stodołą i domem (wartość 200 tys. zł, współwłasność)	Skoda Octavia 2006 r. (wartość 13 tys. zł)
Diana Abramczuk-Sak 37 lat, specjalista ds. turystyki w biurze podróży Ellada w Parczewie, sołtys wsi Kolano	przychód z gospodarstwa rolnego – 160 tys. zł, dochód – 60 tys. zł; umowa zlecenie – 9,5 tys. zł; dieta radnej – 1,4 tys. zł; umowa zlecenie z tytułu sołtysowania – 0,2 tys. zł	30 tys. zł	kredyt inwestycyjny w BS Parczew na zakup ziemi – 38 tys. zł; kredyt inwestycyjny w BGŻ Parczew na zakup ciągnika – 8,6 tys. zł; kredyt na zakup ziemi w BGŻ Parczew – 30 tys. zł; kredyt na zakup środków do produkcji rolnej – 17 tys. zł	gospodarstwo rolne o pow. 41 ha (wartość 1 mln złotych, współwłasność małżeńska), 4 ha ziemi i budynki gospodarcze (łączna wartość 140 tys. zł)	Mitsubishi ASX 2013 r. (wartość 46 tys. zł); trzy ciągniki o łącznej wartości 230 tys. zł; kombajn o wartości 40 tys. zł; opryskiwacz o wartości 55 tys. zł; kosiarka o wartości 15 tys. zł
Władysław Burzec 71 lat, emeryt	emerytura – 16,8 tys. zł brutto; 14,5 tys. zł netto; dieta radnego – 1,5 tys. zł	25 tys. zł; 2,4 tys. euro; obligacje na kwotę 4 tys. zł	nie dotyczy	dom o pow. 110 mkw (wartość 100 tys. zł)	Peugeot 307 z 2005 r.; ciągnik Ursus z 1988 r.
Lidia Byczkowska 62 lata, pielęgniarka w ośrodku zdrowia w Jabłoniu	umowa o pracę – 55 tys. zł; emerytura – 28,9 tys. zł; zwolnienie lekarskie – 2,3 tys. zł; dieta radnej – 1,5 tys. zł	nie dotyczy	20 tys. zł pożyczki w Kasie Stefczyka na wesele syna	gospodarstwo rolne z domem i budynkiem gospodarczym o wartości 50 tys. zł	nie dotyczy
Krystian Duda 29 lat, rolnik	przychód z gospodarstwa rolnego – 20 tys. zł; dochód – 3 tys. zł; dieta radnego – 0,5 tys. zł	3 tys. zł	nie dotyczy	gospodarstwo rolne o pow. 17,5 ha (dzierżawa)	ciągnik z 2001 r. o wartości 30 tys. zł; prasa zwijająca z 2012 r. o wartości 35 tys. zł

Volkswagen wjechał w słup. Kierowca prawdopodobnie jechał za szybko

GMINA MILANÓW:
Volkswagen wjechał w słup energetyczny w miejscowości Kopina. Prawdopodobnie przyczyną zdarzenia była nadmierna prędkość.

Doszło do niego w ubiegły czwartek rano. Policjanci ustalili, że 38-latek podróżujący Volkswagenem Passatem, do którego doczepiona była przyczepka, jechał zbyt szybko. Nie podróżował sam – na fotelu pasażera siedział syn mężczyzny.

– W miejscowości Kopina na zakręcie mężczyzna stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na prawe pobocze, a następnie uderzył w słup oświetleniowy niskiego napięcia – relacjonuje sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Na szczęście skończyło się tylko na strachu – zarówno kierowca, jak i pasażer nie odnieśli obrażeń i nie potrzebowali pomocy medycznej.

38-latek dostał 250-złotowy mandat. Mundurowi zatrzymali mu dowód rejestracyjny ze względu na uszkodzenia w pojeździe. Kierowca był trzeźwy. Anna Borowik oceniła, że „zdarzenie pokazuje, jak zgubna może być nadmierna prędkość".

– To, że droga przed nami jest pusta, nie oznacza, że zawsze bezpieczna. Nadmierna prędkość, brawura czy nieustępowanie pierwszeństwa przejazdu, to wciąż jedne z głównych przyczyn wypadków na drogach – przypomina policjantka.

GR

Fot. Policja Parczew

Pojazd był mocno uszkodzony

Fot. Policja Parczew

W ziemi widoczne były ślady hamowania

eprasa.pl e1eedddede

Mają spore oszczędności, ale też kredyty. Prześwietlamy majątki parczewskich prokuratorów

Joanna Łobacz i Karina Fajer mają imponujące oszczędności, ale jednocześnie spore zobowiązania, a Adam Hunek jeździ kilkunastoletnimi autami. Prześwietlamy majątki śledczych z Prokuratury Rejonowej w Parczewie.

Oświadczenia majątkowe prokuratorów z całej Polski są publikowane w internecie od czterech lat. To jeden z elementów reformy wymiaru sprawiedliwości wprowadzonej przez rząd Prawa i Sprawiedliwości.

W założeniu publikacja oświadczeń miała sprawić, że wymiar sprawiedliwości będzie działał w sposób jawny, a prokuratorzy nie będą „uprzywilejowani" względem innych funkcjonariuszy publicznych, np. radnych, których majątki są publikowane od lat.

Prokuratorzy w odróżnieniu od rajców nie publikują jednak informacji o swoich zarobkach (nie licząc np. dochodu z najmu). Z informacji, jakie można znaleźć na fachowej stronie wynagrodzenia.pl, wynika, że mediana zarobków polskich prokuratorów to ok. 10,7 tys. zł brutto. Oznacza to, że połowa śledczych zarabia mniej, a połowa więcej od tej kwoty.

GR

Fot. Jacek Dejneka

Adam Hunek, pełniący obowiązki prokuratora rejonowego, ma dom o powierzchni 140 metrów kwadratowych

Imię i nazwisko, wiek i pełnione funkcje	Oszczędności	Nieruchomości	Pojazdy o wartości ponad 10 tys. zł	Zobowiązania o wartości ponad 10 tys. zł
Adam Hunek 41 lat, pełniący obowiązki prokuratora rejonowego	11,8 tys. zł plus 0,9 tys. zł wkładu w pracowniczej kasie zapomogowo-pożyczkowej Prokuratury Okręgowej w Lublinie	Dom o pow. 140 mkw na działce o pow. 25 arów (współwłasność małżeńska); działka o pow. 1,4 ha (własność)	Seat Toledo 2005, Volvo XC 70 z 2006 r.	356 tys. zł kredytu hipotecznego na zakup domu (do spłaty zostało 350 tys. zł, termin upływa w 2045 r.); pożyczka od członków rodziny w wysokości 90 tys. zł (termin spłaty upływa w 2030 r.)
Joanna Łobacz 41 lat, p.o. zastępcy prokuratora rejonowego	258,3 tys. zł na rachunkach bankowych plus 5,9 tys. zł wkładu w pracowniczej kasie zapomogowo-pożyczkowej Prokuratury Okręgowej w Lublinie	Mieszkanie o pow. 59,4 mkw z komórką lokatorską (współwłasność małżeńska); miejsce postojowe o pow. 22 mkw (współwłasność małżeńska)	Toyota Yaris 2005 r. (współwłasność); Honda Civic 2007 r.	178 tys. zł kredytu mieszkaniowego (do spłaty zostało 147,5 tys. zł)
Karina Fajer 45 lat, prokurator	150 tys. zł plus 49 akcji Cieleśnicy S.A.	Mieszkanie o pow. 44 mkw (najem); 1 ha gruntów rolnych (własność)	Jeep Compass 2019 r.	38,7 tys. zł kredytu konsumenckiego (do spłaty zostało 38,4 tys. zł); 199,4 tys. zł kredytu konsumenckiego (do spłaty zostało 181,7 tys. zł); 47,5 tys. zł kredytu konsumenckiego (do spłaty zostało 34,3 tys. zł)

Pracownicze Plany Kapitałowe. Nikłe zainteresowanie w parczewskim urzędzie

Niewielkim zainteresowaniem cieszy się program PPK wśród pracowników Urzędu Miejskiego w Parczewie oraz jednostek podległych. Przystąpiło do niego 23 spośród 396 pracowników.

Łukasz Gołąb, radny Forum Samorządowego Powiatu Parczewskiego zauważył, że w Polsce od ponad dwóch lat działa już program PPK (Pracowniczych Planów Kapitałowych), który polega na długoterminowym gromadzeniu pieniędzy na emeryturę. PPK jest programem dobrowolnym i wchodzi w skład tzw. trzeciego filaru systemu emerytalnego. Koszty ponoszą: pracownik, pracodawca oraz państwo.

Niewielkie zainteresowanie, niewielkie koszty

Od stycznia tego roku do PPK mogą przystępować jednostki sektora finansów publicznych, czyli np. samorządy. Gołąb zastanawia się, ilu pracowników Urzędu Miejskiego w Parczewie oraz jednostek organizacyjnych gminy przystąpiło do programu.

– Jakie koszty poniesie urząd oraz inne jednostki w związku z PPK? – zastanawiał się radny, który napisał w tej sprawie interpelację. Poprosił też o podanie całkowitej liczby osób zatrudnionych w gminnych jednostkach.

Agnieszka Hawryluk, sekretarz gminy poinformowała, że do PPK przystąpiło 23 spośród 396 pracowników Urzędu oraz jednostek podległych, co daje niespełna 6 procent. Największym zainteresowaniem PPK cieszy się w Szkole Podstawowej numer 2 im. Królowej Jadwigi w Parczewie, gdzie w programie bierze udział 13 spośród 85 pracowników.

Do PPK przystąpiło też dwóch spośród 60 pracowników Urzędu Miejskiego, sześciu spośród 56 pracowników Szkoły Podstawowej numer 1 im. Tadeusza Kościuszki, jeden z 62 pracowników Szkoły Podstawowej numer 3 im. Króla Władysława Jagiełły oraz jeden z sześciu pracowników Parczewskiego Domu Kultury.

Szacunkowe koszty gminy wyniosą w tym roku 18,3 tys. złotych (są nim wpłaty pracodawcy). Ile wydadzą poszczególne placówki? SP nr 2 poniesie koszt 8,3 tys. zł; SP 1 – 4,7 tys. zł; SP nr 3 – 2,2 tys. zł; Urząd Miejski – 2,2 tys. zł; a PDK – 0,9 tys. zł.

Tu nie przystąpił nikt

Do PPK nie przystąpił żaden pracownik Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, Zespołu Placówek Szkolnych w Przewłoce, Publicznego Przedszkola numer 1 w Parczewie; Publicznego Przedszkola numer 2; Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej oraz Środowiskowego Domu Samopomocy w Laskach.

Na stronie programu czytamy, że PPK daje „nowe możliwości gromadzenia środków dla osób zatrudnionych".

– Poszerzenie systemu długoterminowego oszczędzania o to nowe rozwiązanie jest wzorowane na doświadczeniach wielu krajów, w których funkcjonują podobne programy pracownicze. Podczas prac nad ustawą o PPK wybrano z nich najlepsze praktyki i najefektywniejsze mechanizmy – przekonują autorzy programu.

Grzegorz Rekiel

Fot. kano

Łukasz Gołąb
Radny

Jakie koszty?

Ilu pracowników Urzędu Miejskiego w Parczewie oraz jednostek organizacyjnych gminy przystąpiło do PPK? Jakie koszty poniesie urząd oraz inne jednostki?

Fot. Tomasz Dominik

Agnieszka Hawryluk
sekretarz miasta

23 na 396 pracowników

Do PPK przystąpiło 23 spośród 396 pracowników Urzędu oraz jednostek podległych. Szacunkowe koszty gminy wyniosą w tym roku 18,3 tys. złotych

eprasa.pl e1eedddede